THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. $1.50
Pojedynczy numer 3c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 11 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 16-go Marca, 1905, (March 16) Rok VII

Nowe, wielkie zwycięztwo Japonii.

Kuropatkin pobity na głowę!

Z biedą uciekł z Mukdenu. Utracił trzecią część armii w rannych, zabitych i wziętych do niewoli.

60.000 żołnierzy zabrali japońcy do niewoli.

W zeszłym numerze nie donosiliśmy szczegółów walki w Mandżuryi, bo ich też nie podawały telegramy, tylko ogólnikowo donosiły, że Kuropatkin nie utrzyma się koło Mukdenu; we środę zeszłego tygodnia donoszono ogólnikowo, że moskale cofają się na całej linii Szczegółów nie donoszono, bo japońcy nie lubią się rozpisywać nawet o swoich zwycięztwach, — a moskale nie mieli co donosić, ani donosić nie mogli, bo byli już wtedy osaczeni naokoło, a ich linia telegraficzna była w ręku japońców.

Obecnie, gdy japońcy całkowite odnieśli zwycięztwo, — świat dowiaduje się pomału szczegółów tej okropnej walki.

Treść telegramów jest w skróceniu następująca:

— Tokio dnia 7go Marca.— Donoszą z pola walki, że moskale biją się zajadle, ale ustępują szybko z Mukdenu i z Fuszun i cofają się spieszcie ku północy w stronę Harbina. — Najpierw chcą stawić zwycięzcom opór w wąwozach Taj (Tie Pass, Tie Ling) — dokąd Kuropatkin już od paru dni wysyłał koleją strzeliwo (amunicyę) i armaty.

— Petersburg, dnia 7go. — W kołach wojskowych upadła wszelka nadzieja, aby Kuropatkin mógł się utrzymać w Mukdenie. — Jenerał Kuroki nastaje zapalczywie na lewe skrzydło rosyjskiej armii, dowodzące przez jen. Liniewicza i przeparł takowe. Liniewicz cofa się na lepsze stanowiska.

— Mukden 7go. Dziś znów o świcie rozpoczęła się w okolicy zażarta bitwa.

— Tientsin, dnia 8go marca. — Wszystkie armie Kuropatkina są w pełnym odwrocie na lepsze stanowiska. —Tylne straże, mające bronić odwrotu, trzymają się jeszcze na obwarowanych górach Patilof — (Lone Tree) i Nowgorod Hill. Dywizya kozacka Rennenkampfa na lewem skrzydle jest otoczona i zapewne musi się zdać na łaskę i niełaskę. Rosyjskie straty w przeciągu ostatnich 10 dni dochodzą do 100 tysięcy ludzi w rannych i poległych.

— Paryż dnia 8go. Donoszą tu z miasta Tananarivo z wyspy Madagaskar, — że cała flota Rożestwieńskiego otrzymała rozkaz do powrotu do portu francuzkiego Jibutli na brzegach Afryki, — zkąd później „z honorem" wrócić ma do Kronsztadu.

— Tokio, 8go. — Donoszą tu że Kuropatkin został pobity i zmyka.

— Mukden, 8go. (Telegram Kuropatkina): — Rosyjska armia opuszcza warowne pozycye na południowej i zachodniej stronie Mukdenu. Rejterada postępuje składnie i w największym porządku, a nasi odcinają się dzielnie napastującym ich japońcom. Musimy wycofać się ztąd bo położenie to jest na wiosnę *niezdrowe*, — a japońcy przytem bardzo nacierają. Dziś rano zajęliśmy wieś Uszuntun, ważne bardzo strategiczne stanowisko. —Japońcy przerwali dziś połączenie telegraficzne z Harbinem, ale kozacy później druty naprawili. — We wtorek wzięliśmy w plen (w niewolę) 500 japońców, bardzo wygłodzonych. Nasze straty na lewem skrzydle wynosiły we wtorek 7,000 ludzi.

Jeżeli nam powiedzie się odeprzeć ataki wroga na obydwa skrzydła, zwycięztwo będzie po naszej stronie. Japończycy nacierali wczoraj gwałtownie na dywizyę jenerała Cierpickiego, na zachód od Mugdenu. — Było ich 50,000 i mieli 200 armat. Wszystkie ich ataki odparto, zwłaszcza kiedy Cierpicki stanął na czele pułków, kazał rozwinąć wszystkie chorągwie i grać muzyce. Japońcy cofnęli się, a żołnierze całowali ręce i nogi swego generała. Gerngros zdobył nad wieczorem Taczekiao, gdzie piechota rosyjska spędzała nieprzyjaciół bagnetami. Jeńcy japońscy skarżyli się wczoraj, że od niedzieli nic nie jedli.

Japończycy otrzymali posiłki i zamierzają obecnie zgnieść wojsko generała Gerngros.

Kuropatkin.

— Petersburg, 8go. — Rennenkampf donosi, że bitwa pod Mukdenem bierze dla Rosyan zły obrót. Japończycy zdobyli ważną pozycyę w centrum armii wschodniej, a na prawem skrzydle wypierają także Rosyan z ich stanowisk. Straty w ludziach są wielkie po obu stronach.

— Petersburg, 8go marca. Dzień wczorajszy był dla oręża rosyjskiego nieszczęśliwy. Japończycy przełamali centrum Kuropatkina i w kilku miejscach i zdobyli 13 armat najcięższego kalibru.

— Gdy niektórzy dyplomaci zapytywali dyskretnie rząd carski, ażaliby nie zechciał pomyśleć o zawarciu pokoju, odpowiedziano im butnie, że car nie zaprzestanie wojny, dopóki Japonia pierwsza nie upokorzy się i nie poprosi o zakończenie wojny!

— Mukden, dnia 9go. Zdaje się, jakoby sama natura ulitowała się nad cierpieniami i zmęczeniem wojujących biedaków, i jakoby chciała przeszkodzić dalszemu mordowaniu się ludzi — gdyż dziś nastała okropna burza piaskowa, tj. straszny wicher, rzucający gęsto piaskiem, tak, że obie wojujące strony musiały przez kilka godzin, — przez czas trwania burzy, zaprzestać morderczej walki! To dało sfatygowanym żołnierzom czas do odpoczynku.

— Petersburg, dnia 9go. — Tutejsza cenzura nie pozwala gazetom drukować wiadomości że Kuropatkin został pobity, tylko że się cofa na lepsze stanowiska.

— Tutejszy sztab wojskowy wyraża nadzieję, że Kuropatki nowi uda się zacofać do Tie Pass, — tembardziej, że według zdania sztabu, japończycy są bardzo *słabi* (!?!) — To już szczyt bezczelności moskiewskiej!.... Ci japońcy, co tłuką od roku w miazgę *mocnych* moskali, — nazwani są przez moskali *słabymi!*..... Nazywają też moskale japońców „*lekkomyślnymi*", dla tego że z taką ochotą tłuką moskala.

— Tokio, dnia 10go. Donoszą z pola walki: — Japońskie wojska zajęły święte miasto Mukden dziś rano w Piątek o godzinie 10ej, dnia 10go marca. Zdobyliśmy niezmiernie wiele broni, amunicyi i innych przyborów wojennych. Miasto Fuszun zajęliśmy poprzedniego wieczora. — *Oyama.*

— Petersburg dnia 10go. — Kuropatkin telegrafuje: Cofamy się na lepsze stanowiska do Tie Pass trzema kolumnami: jedna cofa się w pobliżu linii kolejowej, druga szosą Mandaryńską, a trzecia inną drogą.

Kuropatkin.

— Na wieść powyższą zapanowało w Petersburgu wielkie zwątpienie.

— Londyn dnia 10go. Donoszą tu z pola walki, że 280,000 moskiewskich żołnierzy zostało otoczonych przez wojska japońskie, i że centrum armii moskiewskiej, zostało zupełnie rozproszone.

Pod wsią Pachiazu poległ pułkownik Zapolski, bohater z pod Liao Yang.

— Kwatera japońska dnia 10go.— Nasza lewa armia opanowała i zniszczyła część kolei między Mukdenem a Tie Pass Moskale uciekają pieszo ubocznemi drogami pod silnym naszym krzyżowym ogniem armatnim i karabinowym.

— Berlin dn. 10go. — W mowie wygłoszonej do rekrutów marynarki w Wilhelmshaven, cesarz Wilhelm wychwala męztwo, dzielność i mądrość Japończyków. (Hipokryta!..)

— Berlin dn. 11go. Jenerał Boguslavsky (perekończyk polak) wychwala pod niebiosa zdolności strategiczne marszałka Oyamy.

— Petersburg 11go. Kuropatkin telegrafuje, że armie jego znajdują się w niebezpieczeństwie, ale dzielnie rejterują. Japończycy strzelają do rejterujących ze dwu stron.

— Petersburg dnia 12go. — W Petersburgskich klubach opowiadają sobie, że Kuropatkin utracił 300 armat, a 60,000 żołnierzy wzięli mu japończycy do niewoli.

— Waszyngton dnia 12go. Donoszą tu z pola walki że japońskie wojska obchodzą się niezmiernie delikatnie z mieszkańcami świętego miasta Mukden, i że starają się nie zajmować wspaniałych budowli i pałaców przy Mukdenie, mieszczących groby dawnych cesarzy Mandżursko chińskich. — (Mukden i Groby cesarskie są czczone jako rzeczy święte u Mandżurów i Chińczyków).

— Tokio, dnia 12go marca. — Japoński feld marszałek — Oyama telegrafuje do cesarza Japonii:

Od różnych naszych armii i korpusów nadchodzą ciągle świeże raporty o wziętych do niewoli jeńcach moskiewskich, o rannych i zabitych, o zdobytych armatach, amunicyi i innych zdobyczach.

O ile mam dotąd wiadomości, — to wzięliśmy w niewolę 40,000 (czterdzieści tysięcy) żołnierzy i oficerów, a między tymi i jenerała Nachirnowa; rannych i zabitych moskali miało paść około 90,000; samych trupów moskiewskich naliczyliśmy dotąd 26,500. Zdobycz wojenna, dotąd wiadoma, jest następująca:

Zdobyliśmy dwie chorągwie, jednę należącą do 162go pułku Wilińskiego, którą pułk ten nosił przed sobą w trzech poprzednich wojnach; wzięliśmy 60 armat, 60 tysięcy karabinów, 150 wozów z amunicyą; 1,000 innych wozów; 200 tysięcy kul, bomb i innych naboi armatnich; 25,000,000 (dwadzieścia pięć milionw) naboi karabinowych; 75,000 buszli aboża; 275,000 buszli owsa i obroku dla koni; 2,000 koni, 23 wozy map i planów wojennych, 1,000 wozów z mundurami i innymi przyborami wojskowymi; jeden milion porcyi chleba i sucharów; 70 tysięcy tonn węgla i drzewa opałowego i 60 tonn siana;— siano niemal wszystko moskale spalili przed rozpoczęciem ucieczki. Opanowaliśmy także 45 mil toru kolejowego, wraz z wagonami, lokomotywami, warsztatami i stacyami kolejowemi.

— Raporty od wszystkich sztabów lekarskich naszych armii (japońskich armii) opiewają, że my straciliśmy od 26 lutego de 12go marca 41,222 (czterdzieści jeden tysięcy i dwieście dwóch żołnierzy.

Oyama,
głównodowodzący armii japońskich.

— Wieści o klęsce moskali pogarszają się z każdą niemal godziną.

Klęska ich jest tak straszliwą, — tak okropnie zostali pobici i rozproszeni, — że potrzeba będzie kilka miesięcy czasu, zanim dowódzcy zdołają ich na nowo zorganizować.

— Haniebna ich ucieczka trwa od paru dni. — Pędzą oni w nieładzie trzema drogami górskiemi od Mukdenu ku północy w stronę Charbina. Kuropatkin ma plan taki, aby zebrać niedobitków w obwarowanych przedtem wąwozach Taj (Tie Pass) i tam stawić czoło zwycięzkim japońcom. — Ci jednak nie próżnują i nacierają ostro na umykających moskali i z tyłu i z obu stron, kładąc ich trupem i zabierając w niewolę.

Oprócz tego Oyama wysłał już dawniej znaczne siły japońskie po za Tie Pass, tak, że gdy moskale tam dobiegną, to japońcy zastąpią im drogę, tak że moskale zostaną tam zupełnie otoczeni, jeżeli ścigające ich od Mukdenu wojska japońskie poradzą tak szybko moskali gonić jak moskale poradzą szybko umykać. — Cała nadzieja moskali jest teraz w..... nogach, — bo jeżeli poradzą zostawić japońców daleko w tyle, — to będą zdolni przerżnąć się przez niezbyt liczne siły japońskie, oczekujące na nich po za Tie Pass.

Jak się skończy to umykanie moskali i co się stanie w wąwozach Tie Pass, — dowiemy się dopiero za kilka dni. Wprawdzie moskale mają dłuższe nogi niż japońcy i znani są z charakteru w nogach, ale i japończycy gonić i zastępować umieją, — więc jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że dogonią moskali i obsacią ich całkowicie, — a wtedy urządzą tam moskalom japońcy drugi Sedan i tak ich wezmą, jak prusacy wzięli pod Sedanem Napoleona IIIgo wraz z ogromną armią.

— Telegram Kuropatkina: — Petersbug, dnia 12go marca. — Jenerał Kuropatkin nadesłał dziś do cara następujący telegram:

„Ataki wroga skierowane są na nasze tylne straże. Nasza pierwsza armia, rozłożona szeroko w „eszelony" idzie w odwrocie przodem.

Dowódzca trzeciej naszej armii donosi że już zbliżył się o 16 mil od Tie Pass.

Od dnia 26 lutego do 11go Marca ubyło nam 1,190 oficerów i 46,391 żołnierzy".

Kuropatkin.

— Petersburg, dnia 13go Marca. W odpowiedzi na wieść o klęsce Kuropatkina pod Mukdenem, car oświadczył że zaraz zacznie zbierać nową armię i poszle takową do Mandżuryi!

(Jest to moskiewski „bluff" czyli przechwałka, bo każdy wie, że wiele wody upłynie nim Moskwa poradzi przeprowadzić nową mobilizacyę).

Car także zapowiedział, że admirał Rożestwieński popłynie na wody azyatyckie i pobije floty japońskie!....!

(Jest to drugi „bluff" bezwstydny, boć każdy wie że japońcom moskale nie poradzili na wodzie i nie poradzą.)

Owe groźby wygłasza tylko sam car i jego zausznicy, — a tymczasem ogół narodu rosyjskiego domaga się gwałtownie zakończenia tej nieszczęśliwej wojny.

Zresztą świat przeznał już moskali i śmieje się z owych pogrożek. !

Wszak po każdej przegranej wołali moskale: „my wam pokażemy!"..... a jednak dotąd nic nie dokazali.

Wszakże niedawno, uciekając sromotnie z pod Liao Yang krzyczeli: „pokażemy wam pod Mukdenem!"....a jednak i ztąd uciekli, sromotnie pobici, zostawiwszy trupem na polu lub w niewoli połowę swej olbrzymiej armii!....

Teraz znów krzyczą: „Pokażemy wam pod Charbinem!".. Ale nie wiedzą, że może do Charbina wcale ich japońcy nie dopuszczą, lecz znów pobiją wprzód i rozgromią w wąwozach Tie Pass.

Pan Bóg karze moskali za ucisk i mordowanie bezbronnej polskiej, finlandzkiej i wielu innych, a nawet i swej własnej narodowości. Mordowali bezbronnych w Polsce, w Finlandyi i w innych zagrabionych krajach a nawet własną brać bezbronną mordowali niedawno w Petersburgu, ale jak przyjdzie walczyć z uzbrojonym nieprzyjacielem, nawet z małymi, karłowatymi japończykami, to moskal okazuje się nikczemnym tchórzem i umyka aż się za nim kurzy!.... Palec to Boży, zaiste, i kara na tych morderców.

Niech znają że, to co innego mordować bezbronnych dziesiątkami tysięcy na Pradze i niedawno setkami w Warszawie — a co innego zmierzyć się z uzbrojonym wrogiem!....

To też świat cały śmieje się z bezczelnej buty moskala, który bity ciągle tak sromotnie, ucieka, a jednak grozi bezczelnie: „my wam pokażemy!....

Najprzykrzejszem i strasnem dla nas polaków dziś jest to, że podobno rząd carski zamierza zmobilizować nowe korpusy w Polsce i braci naszych na rzeź wysłać do Mandżuryi!....

Można jednak mieć nadzieję że mobilizacya nie pójdzie moskalom łatwo i że przed tem mocarstwa zmuszą Rossyę do upokorzenia się i do proszenia o pokój.

— Petersburg dnia 13go.— Car zwołuje na jutro wielką Radę wojenną.

— Niuczwang dnia 13go. — Donoszą tu korespondenci gazet z pola walki, że całe gromady żołnierzy i oficerów moskiewskich rzucają broń i na klęczkach proszą aby ich japońcy brali w niewolę i aby dali im żywności, bo niemal, że umierają z głodu.

— Petersburg dnia 14go. — Tutejszy sztab wojskowy nie pozwala gazetom rozgłaszać klęski Kuropatkina. —Prywatnie zaś opowiadają oficerowie, że Kuropatkin zdołał ocalić z tego okropnego pogromu zaledwie 100,000 żołnierzy.

— Paryż dnia 15go.—Dziennikowi „Petit Parisien" donoszą z Petersburga że Kuropatkin prosi cara o dymissyę z powodu „słabości zdrowia", że car dał mu dymissyę i miał w jego miejsce mianować głównym dowódzcą resztek rozbitej armii W. Księcia Nikołaja Nikołajewicza.

— London dnia 15go. Kuropatkinowi podobno udało się dotrzeć do Tie Pass i tam się obwarować z resztkami armii.

Gazety dziwią się i mają za złe marszałkowi Oyamie, że pozwolił moskalom ujść z pułapki, i że teraz już nic Kuropatce nie zrobi. (A no, da się to widzieć!)

AMERYKA.

Orzeł porwał dziecko.

Long Prairie, Minnesota, d. 7go marca. — Dziś po południu, gdy szkolne dzieci wracały po lekcyach do domu, — w odludnem jednem miejscu uderzył na nie wielki orzeł, — a schwyciwszy w szpony 5cio letnią dziewczynkę Lottie Reamer, — starał się unieść ją w powietrze. Dziewczynka jednak za ciężka była dla ptaka, tembardziej, że inne dzieci skoczyły z krzykiem na ratunek, — i schwyciły dziecko za sukienki i za nogi, gdy je orzeł uniósł na parę stóp nad ziemię. Po krótkiem szamotaniu się z dziećmi, orzeł puścił swą zdobycz i odleciał, a dzieci odprowadziły przestraszoną dziewczynkę do domu. Szpony orła skaleczyły dziewczynce prawą łopatkę i podarły znacznie sukienki.

Zdradzają braci robotników.

Unie robotnicze, jak wiadomo, utworzone zostały na to, aby robotników łączyć i bronić ich przed wyzyskiem kapitalistów, — ale często się zdarza, że urzędnicy Unii robotniczych źle pełnią swe urzędy, a często zdradzają robotników i zaprzedają ich kapitalistom.

— Nie tak dawno, w mieście New York sądy skazały na przekupstwo dwóch prowodyrów Unii, którzy za dobrą opłatą, otrzymaną od kapitalistów, zdradzali strajkujących robotników, — jeden z nich, Sam Parks umarł później w więzieniu.

— W tych dniach, znów, w New Yorku, paru niemądrych przywódców Unii pracowników na kolejach podziemnych, — chcąc zapewne wydusić odczepne od kompanii, — nakazali ogólny strajk na kolejach podziemnych i górnych w New Yorku. Ponieważ jednak nie było słusznego powodu do strajkowania, więc strajk w 3ch dniach upadł, a kilka tysięcy motormanów, konduktorów i robotników utraciło przez to całkiem pracę bo kompania nie chce ich przyjąć napowrót do pracy!

Kilku prowodyrom nic nie będzie, bo to ludzie sprytni i dość bogaci, — ale parę tysięcy robotników popadło w biedę, tracąc pracę przez głupotę i szaleństwo prowodyrów!

— W tych dniach znów w Chicago wykazało się przekupstwo i szaleństwo paru prowodyrów unii woźniców „Teamsters Joint Councils". Dwaj agenci tej Unii, tak zwani — „walking delegates" próbowali wydusić łapówkę od firmy George A. Faller Co., u której strajk zarządzono, przyrzeczeniem, że doprowadzą do zakończenia strajku. Podobno jakiś urzędnik firmy powiedział o tem prezydentowi unii woźnic, Shea, a unia postanowiła najprzód wyśledzić, którzy to agenci dopuścili się takiej zdrady, nim pomyśli o zakończeniu strajku.

Nieszczęścia w kopalniach.

— Wheeling, W. Va. 9 marca.—W kopalni węgla Strewsburg, niedaleko Charleston, wydarzyła się katastrofa, w której straciło życie czworo ludzi a czterech innych robotników jest umierających. Trzy kary wyciągały ludzi z kopalni po ukończeniu roboty, gdy nagle lina się urwała, a kary zleciały 1,600 stóp na dół. Kary uległy znacznemu zniszczeniu, a wielu ludzi odniosło bolesne pokaleczenia i złamania kości.

— Wilkesbarre, Pa., 10 marca. —Wczoraj wydarzyła się tutaj straszna katastrofa, w której straciło życie sześć osób i to polacy, inni zaś robotnicy odnieśli poważne okaleczenia ciała. W miejscowości West Pittston w kopalni Clear Spring robotnicy zjeżdżali małą karą do szaftu, gdy nagle lina trzymająca ową karę pękła, a nieszczęśliwcy spadli z wysokości 250 stóp. Nazwiska ofiar zabitych są: George Kaas, Antoni i Michał Janowscy, Antoni Galias, Adam Kantecki i Antoni Jozefus.

Nie ma prawie dnia, abyśmy nie słyszeli o jakiejś katastrofie w kopalni węgla w Pennsylvanii, a wszystko przypisać należy właścicielom i zarządcom kopalń, którym nie zależy na życiu biednych robotników.

Dwa nowe torpedowce podwodne.

Washington, D. C. 8go marca. — Sekretarz marynarki zamówił w fabryce 2 torpedowce podwodne kosztem 500,000 dolarów. Obecnie marynarka amerykańska posiadać będzie 10 torpedowców podwodnych.

Wielki pożar szkoły.

Philadelphia, Pa. 10 marca. —Spaliła się tutaj wyższa szkoła dla chłopców przy zbiegu ulic Broad i Green. Budynek był zbudowany w stylu normandzkim, a kosztował przeszło 1,500,000 dolarów. Energicznym usiłowaniom straży ogniowej udało się zlokalizować pożar, który zrządził szkody na 150,000 dolarów. Ogień powstał, gdy nie było już nauki, ale wewnątrz niektórych klas znajdowało zię około 200 członków klubu atletycznego, którzy oddali wielkie usługi przy ratowaniu książek, dokumentów i sprzętów.

Smierć Senatora.

Washington, D. C., 10 marca. — Zmarł tutaj dziś senator stanu Tennessee, William Brimage Bates, w 78 roku życia Był on dwa razy gubernatorem weteranem dwóch wojen: meksykańskiej i domowej, a później przez lat ośmnaście był wybitnym członkiem kongresu Pozostawia on żonę, dwoje dzieci i bardze liczną rodzinę.

Ważna i poważna niewiasta

Z miasta Peru, w stanie Indiana, donoszą że zmarła tam na grypę niejaka pani Amanda Fuel, niewiasta bardzo poważna, a poważna choćby tylko z tego względu, że ważyła przeszło 500 funtów!— Musiał mieć przed nią wielki respekt jej mąż!

Pożar Stepów.

Z miejscowości Ellendale, North Dakota, donoszą, że okolicę tę nawiedził ogromny pożar preryi czyli stepu.

Ogień wszczął się ośmnaście mil stąd a wzmagany silnym wiatrem, rozszerzył się aż do miasta. Zanim jednak płomienie zbliżyły się do miasta, zadął silny huragan z północy, zaczem fale ognia zwróciły się ku południowi. W ogniu zginęło kilkanaście tysięcy tonn siana, wiele bydla i zabudowań farmerskich. Straty zrządzone są olbrzymie.

Chrześciańska Europa - a - Pogańska Azya.

Artykuł napisany przez angielskiego uczonego i wynalazcę: lorda Maxima, — który dowodzi, że europejskie "chrześciańskie" rządy nie pragną dobra pogańskich ludów, tylko własnej korzyści korzyści kupców, goniących za zyskiem i handlem po całym świecie.

———

Chiny są krajem niezmiernie starym w historyi świata i krajem wysoce cywilizowanym, choć wielu z nas nazywa ten kraj barbarzyńskim krajem.

Co się tyczy starożytności owego kraju, — to jest on tak starym, że nawet żaden z najuczeńszych, znajomych mi chińczyków, nie był w stanie odpowiedzieć na to, jak dawno powstał, lub zkąd się wziął naród chiński, nie był żaden w stanie odpowiedzieć na to, choć mają oni najstarszą w świecie literaturę i pismo. — Uczeni ci utrzymują jednakże, że Chiny egzystują jako naród już od około 10,000 lat.

Wiadomości dość dokładne o obcych im krajach mieli chińczycy daleko dawniej aniżeli europejczycy. Już przed 15-set laty, gdy o niektórych europejskich, dziś wysoce cywilizowanych krajach, nie było ani słychu, już wtenczas jeden z uczonych chińskich pisał dokładne wiadomości o Europie, a nawet i o zachodnich jej ziemiach, jak następuje:

"Pomiędzy ludami białymi, dalekiego Zachodu, ludami o oczach poprzecznie w głowie osadzonych, — znajduje się rasa bardzo niebezpiecznych barbarzyńców: — twarz u nich biała z różowymi licami; mają duże, cienkie nosy, a włosy mają rudego koloru. Oczy ich są zielone (modre?) i osadzone są w głowie poprzecznie pod kątem prostym, tak samo jak to ma miejsce u małp, od których oni pochodzą".

(Niewielki to komplement dla europejczyków, — prawdopodobnie niemców, teutonów; ale chińczyk, mający oczy osadzone w głowie ukośnie, gardzi widać odmiennym od swojego układem twarzy. Teoryę Darwina o pochodzeniu ludzi od małp, mieli już jak widać Chińczycy o 1,500 lat przed Darwinem!)

Ze starodawnych tych opisów się można przekonać dowodnie, że chińczycy wiedzieli wiele o zagranicy już wtedy, gdy Europa zaludniona była jeszcze barbarzyńcami, żyjącymi nago po borach i lasach. — Chińczycy zaś już wtedy ubierali się w drogie hafty i jedwabie, budowali wspaniałe gmachy i wielkie mury; tymczasem wtedy wiele ludów w Europie używało skór na ubranie a za mieszkania miały te ludy jamy i nory wygrzebane w ziemi, lub jaskinie w skalistych górach.

Chińczycy patrzyli na wzrost i upadek starożytnego Egiptu, widzieli początek, świetność i upadek państwa Persów; patrzyli na początki, na późniejszą potęgę i wreszcie na upadek Rzymskiego cesarstwa i wielu innych narodów, — o czem mają wiadomości w starych swoich aktach i księgach.

Chińczycy są więc najstarszym narodem na ziemi, o ile ludzkie dowody na to stawić można.

Co Europa zawdzięcza Chinom?

Podczas gdy w Europie trwały najrozmaitsze prześladowania religijne, — w tym samym czasie Chiny cieszyły się zupełną wolnością religijną, taką samą jaka dziś panuje w najbardziej wolnych państwach cywilizowanego świata.

Uczeni Chińczycy odkryli bardzo dawno przed europejczykami to, że ziemia jest okrągła, że krąży wokoło słońca, — a europejczycy dopiero w kilkanaście set lat później to odkryli, — a nawet i wtedy "cywilizowani" europejczycy prześladowali swoich uczonych za to, że ci ośmielili się te prawdy głosić! (Galileusz i Kopernik).

Chińczycy byli pierwszym w świecie narodem, który wynalazł igłę magnesową (kompas) i posługiwał się takową w żegludze.

Chińczycy dawno przed europejczykami wynaleźli proch strzelniczy i sztukę drukarską, — oni to pierwsi wynaleźli i udoskonalili jedwabnictwo i wyrób tkanin z jedwabiu, oni pierwsi przed wszystkimi wynaleźli wyrób porcelany.

Chińczycy drukowali księgi długo przed erą chrześciańską, tak że co się tyczy literatury, Europa jest młodszą od Azyi i od Chin conajmniej o 2 tysiące lat! — Europa zawdzięcza Azyi wiele a wiele wynalazków.

Najpierwsi misyonarze — jezuici, bardzo wysoce w kształceni ludzie, zostali wybornie przyjęci przez chińczyków. — Już pierwszy przełożony owych misyonarzy, a za nim potem i inni, — pisali do Papieża, że żaden inny naród na świecie nie jest obdarzony tylu darami i przymiotami, jak naród chiński!

———

Co chrześciańska Europa dała barbarzyńskim Chinom?

Lecz niestety!... Wkrótce potem, bo tylko w 60 lat po przybyciu tam zacnych misyonarzy, — chciwi, nikczemni kupcy angielscy wkręcili się do Chin, dowiedzieli się, że chińczycy w portowych miastach używają opium, i że na sprowadzaniu opium mogą kupcy zrobić wielkie pieniądze.

Rząd chiński, znając szkodliwość Opium, nałożył już dawno przedtem surowe kary na fabrykantów opium na sprzedających i na przywożących opium z innych krajów. — Ale to wszystko nie zdołało powstrzymać chciwych zarobku "chrześcian-anglików" od sprowadzania i sprzedawania tej śmiercionośnej substancyi!

Cesarz ówczesny chiński był bardzo rozumnym monarchą i miał rozumnych doradzców. Znali oni słabość swoich rodaków po miastach portowych, ich apetyt na opium, które sprowadza na używającego te sny piękne i rozkosze, lecz w końcu zabija; — wiedzieli że trudno się oprzeć temu nałogowi, i przewidywali, jak okropne nieszczęścia sprowadzi na Chiny handel i używanie tego narkotyku! — Dla tego też zakazywali dowożenia opium, prosili kupców europejskich o zaprzestanie tego przewozu, ale ci "chrześcianie" nie dali się przekonać i szkodliwy ten towar ciągle do Chin przywozili, bo grube na tem robili pieniądze.

Rząd chiński robił przedstawienia rządowi angielskiemu, prosząc, aby rząd angielski zakazał swoim kupcom handlu opium.

Gdy wszelkie te prośby i przedstawienia nic nie pomagały, i gdy rząd chiński widział, że użycie opium rozszerza się w Chinach coraz bardziej i że rozszerza w Chinach choroby, obłąkanie i śmierć, — natenczas — chcąc jakimkolwiek bądź sposobem ratować lud swój, rząd użył siły i skonfiskował kupcom anglikom przywiezione opium. — Ten sprawiedliwy krok "chińczyków pogan" oburzył te "chrześciańskie" mocarstwa europejskie, które raptem i niespodziewanie uderzyły wojennie na Chiny. — Osławiona ta "wojna o opium" przyniosła nieobliczone szkody na broniące się Chiny, — a największe zło i nieszczęście, to to, że ostatecznie europejskie mocarstwa zmusiły rząd chiński do tego, że odtąd nie śmie zabraniać przywozu opium do Chin, i że odtąd musiał nawet ten rząd pozwolić na wyrabianie w Chinach tego zabójczego narkotyku!....

— Dziś chińczycy znani są z nadmiernego używania opium, znani są z tego, że we wszystkich wielkich miastach całego świata rozszerzają tajemnie ten okropny, zabijający nałóg palenia opium, lecz kto wprowadził najprzód do pogańskich Chin ów okropny nałóg?.... kto zmusił pogańskie Chiny do używania opium, — jeżeli nie "chrześciańscy", "cywilizowani" europejczycy?!....

———

Od roku 1840-go, aż do obecnych czasów, chrześciańska Europa straszliwie szkodzi pogańskim Chinom.

Zmusiliśmy ich za pomocą armat i bagnetów do nauczenia się używania opium, a zarazem wysyłaliśmy tamże misyonarzy, na to, aby chińczykom przepowiadali, że opium zaprowadzi ich (chińczyków) do piekła

Wszystkie niedawne zaburzenia w Chinach spowodowane zostały wprost przez europejczyków.

Państwo chińskie składa się ze 400 milionów ludności, — a prowincye jego nie są bardzo ściśle połączone; — komunikacya jest też wielce utrudniona, — a jednak mimo to wszystko europejskie państwa stawiają Chinom takie nieraz wymagania, jakie niepodobna by wykonać w małem, dobrze urządzonem państwie; a jeżeli rząd chiński tego spełnić nie może, natenczas europejczycy wymuszają wielkie odszkodowanie i zabierają sobie w odszkodowaniu części kraju, prowincye, porty i miasta!.....

Gdyby tak n. p. angielskie stowarzyszenia wysłały swoich misyonarzy do Irlandyi lub innego kraju Europy, jak ich wysyłają do Chin, i gdyby tam ci misyonarze tak potępiali miejscową religię, jak ją potępiają w Chinach, to nie ulega żadnej wątpliwości, że, ludność europejska gorzej by się obeszła z nimi niż się z nimi obchodzą chińczycy! — Jakże więc możemy się dziwić chińczykom, jeżeli wiemy że w Europie ludność byłaby gorszą dla nieproszonych misyonarzy?!

Rosya i Hiszpania, dwa europejskie kraje, znane są z tego, że tam nie wolno prowadzić publicznego nauczania wiary, przeciwnej panującej wierze narodu; — inne państwa szanują to prawo krajowe i nie nasyłają swoich nieproszonych misyonarzy do Rosyi; lecz jeżeli ulegamy w tym względzie prawom Rosyi, — to jak śmiemy postępować przeciwnie względem Chin?!..... Zapewne tylko dla tego że Rosya jest silna a Chiny są słabe. — Państwa obawiają się Rosyi dla rożnych powodów dyplomatycznych, dla zobopólnej zazdrości i nieufności, — ale słabych, niedołężnych Chin nie boją się Państwa, więc je tyranizują i ograbiają — i mięszają się do ich rządów

(Dokończenie nastąpi).

———

Mount Pleasant, Pa., dnia 6go marca 1905 roku.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie niniejszej korespondencyi w łamach szanownego "Wielkopolanina".

W Sobotę t. j. 4go marca mieliśmy tu wesołą zabawę i odbyło się ładne i zabawne przedstawienie pod nazwą "Chłopi Arystokraci", i bal. Przedstawienie udało się bardzo świetnie, czego były dowodem oklaski i żądania o powtórzenie tegoż. Powtórzyliśmy w Niedzielę t. j. 5 b. m. Jak w Sobotę tak i w Niedzielę nie było nic na korzyść krytyki.

Na scenie występowały następujące osoby:

Panowie: B. Majchrowski A Skwierałski, J Sieniawski, M. Gazda, W. J. Grygo Fr. Józwiak, W. Rogozinski. P: E. Orczykowska, W. Głowacka i J. Pieczyńska. Wszystkich bez wyjątku zaliczyć można do aktorów pierwszego stopnia. Panna J. Pieczyńska pobudziła publiczność do płaczu, za to panna Orczykowska odwdzięczyła, bo nie tylko że ukoiła, ale tyle uciechy sprawiła, że od śmiechu niejeden się rozpłakał.

— Na balu nie było żadnych nieporozumień, jakto często zdarza się po innych miejscach, każdy kto umiał, kilka wykręcił, a kto nie umiał, trochę się pogawronił, a gdy nadszedł czas, zagrali muzykanci "Home sweet Home" i każdy poszedł spać. Słowem odbyło się to wszystko w najlepszym porządku. Skromność tutejszego ludu, należy przypisać Wielebnemu Proboszczowi, który usilnie stara się o dobro powierzonej Mu owczarni, i zaraz można poznać, że gdzie dobry pasterz, tam i owce do lepszych zaliczyć można, tam Pan Bóg przebywa i cnota mieszka.

Przytem raczyli zaszczycić nas swoją obecnością Wiel. ks Julian Łuniewski i pan L. Kulkowski organista i nauczyciel z Mammoth.

Na ostatek składa się podziękowanie szanownym aktorom i aktorkom.

Z szacunkiem,

W. J. Grygo.

———

Kronika z Hartford, Conn

Przez czas Wielkiego Postu nabożeństwa w polskim kościele św. Cyryla i Metodego odbywać się będą w następującym porządku. W każdą Środę o godzinie wpół do 8ej wieczorem różaniec i kazanie które wygłosi obcy ksiądz z udzieleniem błogosławieństwa z przenajświętszym Sakramentem.

W każdy Piątek o godzinie wpół do 8ej wieczorem Stacye drogi krzyżowej.

W każdą Niedzielę o godzinie 2 po południu Gorzkie Żale i błogosławieństwo Przenajświętszego Sakramentu.

———

Za staraniem Wiel. ks. Proboszcza Stanisława Łozowskiego odbędą się w polskim kościele misye które się rozpoczną w Niedzielę dnia 26go marca o. r. Misye prawdopodobnie trwać będą około dwóch tygodni, okazało się bowiem, że z misyi urządzonej w ubiegłym roku, z powodu krótkiego trwania tejże, wielu wiernych Polaków z Hartford i okolicy, nie mogło skorzystać ani ze wzniosłych nauk księży misyonarzy, ani z oczyszczenia się z grzechów, aby godnie przystąpić do Stołu Pańskiego.

———

Przew. ks. biskup dyecezyi Hartford, bawił w zeszłym tygodniu w Stamford, Conn. gdzie w miejscowym kościele św. Jana udzielił przeszło 300 dzieciom sakramentu bierzmowania

Po udzieleniu sakramentu na życzenie ks. biskupa złożyli studenci uroczyste przyrzeczenia, że wstrzymają się od używania rozpalających trunków, aż do dojścia do pełnoletności.

———

Za nielegalną sprzedaż trunków skazany został właściciel hotelu Majestic Józef Szgal na zapłacenie kary $75.

Powyższą notatkę powinni wziąść sobie pod szczególną uwagę niektórzy Polacy uprawiający ten zakazany proceder.

———

Jan Nority za noszenie rewolweru z zamiarem zastrzelenia Angela Conti, oddany został pod kaucyę $300. Sprawa Norita odbędzie się w sądzie policyjnym w przyszłym tygodniu.

———

J. Czapajtys litwin znany majster do wszystkiego, były właściciel składu instrumentów muzycznych przy Sheldon ulicy, za współudział w kradzieży dokonanej na szkodę pewnego litwina w Jersey City N. J. skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia.

———

Do popierania polskich interesów i przemysłu handlowego, zachęcają bardzo często polskie gazety, i pomimo, że na ten temat poświęcono w prasie polskiej wiele miejsca, ludnasz nie poczuwa się do obowiązku popierania swoich, a zakorzeniona zazdrość u naszego ogółu sprawia te smutne ale prawdziwe następstwa, że polskim groszem bogacą się bardzo często nasi odwieczni wrogowie niemcy, z pogardą patrzący na nas ajrysze, a najwięcej nieodstępni nasi opiekunii żydzi. W skutek braku poparcia ze strony Polaków, interesów polskich w całem tego słowa znaczeniu w Hartford nie mamy —

A jest nas tu przecie około 600 dusz, i moglibyśmy mieć kilka polskich interesów któreby świadczyły że Polacy nie tylko do szufli i ciężkiej pracy fizycznej są zdolni.

Dla Polonii w Hartford kronikarz ma jedną radę, mianowicie popierajcie swoich a uczynkiem tym przysłużycie się do podniesienia polskiego przemysłu.

Nie zważajcie na uwagi głupich mądrali, którzy na wiadomość o otwarciu przez polaka interesu wiedzeni sądzą zazdrości powiadają: "Biznesu mu się zachciewa niech idzie do roboty tak jak ja" i z tego głupiego punktu rozumowania niepopiera Polaka ale Icka, Fritza, albo Patryka.

Kronikarz.

———

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Dnia 28go Lutego odbyło się regularne miesięczne posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którem omówiono szczegółowo i wszechstronnie projekt ustaw nowych naszego Polsko-Litewskiego Domu Emigracyjnego św. Józefa w New Yorku. W programie ustaw tych poruszonono i polecono do uwzględnienia nowo mianowanej Dyrekcyi tejże instytucyi, kwestye takie, jak inkorporacyę i wyjęcie samodzielnego charteru na imię Dyrektorów pod przewodnictwem Najprzew. X Arcybiskupa Farley'a, ukonstytuowanie Zarządu i Administracyi Domu zwoływanie stałych obowiązkowych posiedzeń Dyrekcyi w czasokresach ściśle oznaczonych, prowadzenie wszystkich spraw instytucyi w sposób finansowy, a energiczny i dla społeczności naszej pożyteczny etc. etc. Ponieważ w najbliższych dniach odbędzie się pierwsze zebranie Dyrektorów Domu, przeto z Chicago pojedzie na nie Wny X. St Nawrocki — również członek Dyrekcyi i przedłoży Dyrektorom w imieniu Wydziału Wykonawczego postulaty i instrukcye tegoż Wydziału, dotyczące omawianej instytucyi.

Z kolei omawiano bardzo wyczerpująco sprawę kreowania i zorganizowania komisyi dla spraw szkolnictwa polsko-amerykańskiego i założenia „Towarzystwa Pomocy Naukowej". W kwestyi tej Wydział Wykonawczy uchwalił zasadniczy zarys programu i celów wspomnianych instytucyi, oraz postanowił w sprawie skompleowania dla nich pracowników znieść się z wybitniejszymi przedstawicielami duchownymi i świeckimi naszego stanu nauczycielskiego. Bliższe szczegóły, dotyczące utworzenia i wprowadzenia w życie rzeczonej Komisyi szkolnej, zostaną w najbliższej przyszłości do wiadomości ogółu podane. Na tem posiedzenie zamknięto.

Osada pod nr. 15. pod wezw. św. Stanisława w Rochester, N. Y. nadesłała podatku federacyjnego sumę $7.00. Przyjętą została do Federacyi P. K. w A. 42-ga Osada pod wezw. Matki B. Różańcowej w Baltimore, Md., oraz trzecia duża organizacya polsko-katolicka, a mianowicie Polskie Stowarzyszenie Kasy pośmiertnej na Wsch. Półn. Am. pod opieką św. Jana Kantego; delegatem tejże organizacyi do naszego Wydziału Wykonawczego został obrany ob. Julian Wessel.

Otrzymujemy następujący list z prośbą o ogłoszenie od X. W. Kruszki, byłeko delegata Polonii amerykańskiej do Rzymu w sprawie równouprawnienia kleru polsko-amerykańskiego:

Ripon, Wis., 1 Marca, 1905

Do Wyds. Wyk. III Kongresu,
Wny ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr.
Chicago.

Wielebny Księże!

Niniejszem oznajmiam Wydziałowi Wykonawczemu, a przez W. W. całemu ogółowi, że mam z Rzymu wiadomość zupełnie pewną, iż J. Ekscelencya ks. Arcybiskup Symon pod koniec kwietnia b. r. wyjedzie z Rzymu do Stanów Zjednoczonych Półn. Am. w celu zwiedzenia osad polskich i obznajmienia się z tutejszemi stosunkami. Rodacy! Będzie to pierwszy Biskup Polski, jaki stanie na tej półkuli ziemskiej, za ziemi amerykańskiej. Przygotujmy godne przyjęcie tak zacnemu gościowi!

Z szacunkiem, sługa w Chr.,

Ks. Wacław Kruszka.

List ten, istotnie interesujący zrobi zapewne sympatyczne wrażenie wśród ogółu naszego; radzibyśmy tylko wiedzieć nieco o charakterze tej misyi Najprzew. ks. Arcybiskupa Symona, jest li on urzędowym, czy tylko ściśle prywatnym. Kwestya ta byłaby zwłaszcza dla Duchowieństwa naszego bardzo interesującą. Czy Wny korespondent może ją nam wyjaśnić?

Myśl uroczystego powitania i przyjęcia Najprzew. X. Arcybiskupa przez Polonię naszą poprzeć należy całą siłą, jesteśmy też pewni, że w swoim czasie zostanie ona godnie w czyn wprowadzą.

W ostatnim tygodniu napłynęły następujące datki na Po.-Lit. Dom Em. w New Yorku:

Z przeniesienia	$771.59
Tow. św. Apostołów Piotra i Pawła na dezerterów	5.00
Tow. św. Apostołów Piotra i Pawła, Chicago,	5.00
Ks. St. Rogalski, C. R., Chicago, Ill.,	25.00
Ks. F. Pawlar, Ironwood, Mich.,	15.00
Jan Zwierzkowski, Calumet, Mich.	3.00
Józef Pawlicki, Calumet, Mich.,	3.00
Ks. Jan Adamowski, Glen Campbell, Pa.,	2.40
Kolekta parafii Najśw. Maryi Panny, Wilkes-Barre, Pa.,	21.00
Tow. Wstrzemięźliwości św. Alojzego	5.00
Ks. T. Kozowski, Wilkes-Barre, Pa.,	24.00
Ks. Jan Kasprzycki, C. R., Chicago,	50.00
Razem	$927.99

Z powyższej sumy przesłano ks. L. Kwaśniewskiemu, zarządcy Domu Emigracyjnego św. Józefa, $476.18.

Dziękując za dotychczasowe ofiary, prosimy gorąco o dalsze.

Z poważaniem,

Wydział Wykonawczy,
540 Noble Str
Chicago, 4 Marca, 1905.

———

Poległi na polu walki za tyrana.

„Russk. inwalid" drukuje pierwszą listę oficerów i szeregowców, wziętych do niewoli japońskiej z garnizonu Portu Arthura.

Znajdujemy w niej następujące nazwiska polskie:

Oficerowie: W 14 wschodnio-syberyjskim pułku strzelców sztabs-kapitan Paweł Mojkowski, podporucznicy: Ignacy Jasiewicz, Eugeniusz Sawicki, Aleksander Malinowski, Adolf Zienkowicz, Jan Hryncewicz. W 15 pułku wschodnio-syberyjskim strzelców sztabs-kapitanowie Stanisław Dobrzański, Andrzej Misiura. W 16 wschodnio-syberyjskim pułku strzelców chorążowie-zastępcy: Maciej Woskołowicz, Bronisław Zakrzewski i Michał Hatuński. W 4 batalionie zapasowym 4 wschodnio-syberyjskiej dywizyi strzelców kapitan Józef Grygorowicz, chorążowie Józef Boszkiewicz i Michał Hraczanowski.

Żołnierze: Z artyleryi for. kwantuńskiej Stefan Udyński; z 5-go wsch.-syb. pułku strzelców Okuń; z 14 pułku strzelców Józef Danilewicz; z 5 pułku strzelców Antoni Rupiejko, Henryk Kowalewski; z 11 pułku strzelców Teodor Garyński; z 13 pułku strzelców Julian Martiuk, Jan Jersz, Ignacy Popławski, Andrzej Hite; z 14 pułku strzelców Władysław Szyszko, Jan Bobrowski, Stanisław Lisiewicz, Leoncyusz Jasielewicz; z 16 pułku strzelców Józef Bordyński, Wincenty Pobielan; z 25 pułku strzelców Wojciech Nowak, Henrich; z 4 pułku strzelców Jan Milewicz; z 1 pułku strzelców Wacław Lecki, Michał Ćwikło; z artyleryi fortecznej kwantuńskiej Israel Finkelstajn, Gatherts, Jan Dybnowski, Aleksander Strótyński, Maksymilian Klimowicz, Makary Drozdecki, Franciszek Kanożewski, Konstanty Wojciechowski, Franciszek Stankiewicz, Wojciech Gazon, Jan Plesowski, Ernest Bortel; z 3 bateryi 4 ortyler. brygady Zacharyasz Sarnecki.

Z gub. kaliskiej. — Poległ Fr Błaszczyk. Zginęli bez wieści: Porus Władysławów i Marcin Zawoła. Odnieśli rany: Antoni Podgórski, Wojciech Grochot, Antfni śnieg, Wojciech Gluszak. Kontuzyowany został Józef Urbański.

Z gub. piotrkowskiej. — Odnieśli rany: Stefan Mołyns, Ad. Mielczarek, Franciszek Nacyon, Jan Kujawski i Jan Nowak.

Z gub. siedleckiej. — Polegli: Aleksander Piłka i Grzegorz Dżeremej. Odnieśli rany: Stefan Parkot, Andrzej Sadowski i Sawa Czyrenczuk. Kontuzyowany została Lucyan Szpryngwald.

Z gub. kowieńskiej. — Polegli: Teodor Albrecht, Stanisław Jachno i Kazimierz Palilonis.

Czternasta lista żołnierzy znajdujących się obecnie w niewoli japońskiej, obejmuje między innemi nazwiska następujące: Józef Kurkiewicz, Antoni Zając, Józef Wieliczko, Mikołaj Zakrzewski, Piotr Lewonowicz, Jan Pasiecznik, Julian Bumbał i Andrzej Kęszyk.

———

Dobre posady i urzędy.

Washington, 6 marca. — Senat zatwierdził całą dotychczasową listę nominacyj na członków gabinetu, ambasadorów posłów, konsulów i t. d.

W gabinecie zaszła jedna zmiana a to: George B. Cortelyou, został zamianowany generalnym pocztmistrzem w miejsce p. Wayne, — skład gabinetu przedstawia się jak następuje:

John Hay, sekretarz stanu;
Leslie M. Shaw, sekr. finansów;
William H. Taft, sekr. wojny;
William H. Moody, generalny rzecznik;
George B. Cortelyou, generalny pocztmistrz;
Paul Morton, sekr. marynarki;
Ethan A. Hitchcock, sekretarz spraw wewnętrznych;
James Wilson, sekr. rolnictwa;
Victor H. Metcalf, sekretarz przemysłu i pracy;

Lista zatwierdzonych ambasadorów:

Wielka Brytania: White'aw Reid
Francya: Robert S. McCormick.
Rosya: George V. L. Meyer.
Meksyko: Edwin H. Conger.
Włochy: Henry White.

Nadzwyczajni ambasadorzy:

Chiny: William Woodville.
Niederlandy: David I. Hill.
Belgia: Henry Lane Wilson.
Hiszpania: William M. Mollier.
Szwajcarya: Brutus I. Clay.
Paraguay: Thomas I. O'Brien.
Grecya, Czarnogóra i Bułgarya: John B. Jackson.
Serbia i Romunia: John W Ridle.
Marokko: Samuel R. Gummere.

Generalni konsulowie:

Londyn: Robert I. Wynns.
Paryż: Frank H. Mason.
Berlin: Alexander H. Thackary.
Tangier: Hoffman Philip.
New Czwang: Thomas Simmons.
Kalkuta: Stanley Stoner.
Yokohama: Henry B. Miller.
Szangha: I. Linn Rodgers.
Bruksela: George W. Roosevelt.

———

Olbrzymi pożar.

Cedar Rapids, Ia., 8go marca. — Ogromny pożar, jakiego nie pamiętają w naszem mieście wszczął się w największym młynie „American Cereal Co." Budynki zajmują przestrzeń dwóch bloków, domów czysto ceglanych o żelaznej strukturze. Straty zrządzone przez pożar oceniają na $1,500,000, a ubezpieczenie wynosiło $1,000,000. Dwoje ludzi straciło życie w płomieniach, lecz są przypuszczenia, że było więcej także ofiar, o których nie wie się dotychczas. Płomienie rozszerzyły się z gwałtowną szybkością, a to tembardziej jeszcze, że dął bardzo silny wicher, który niósł iskry i olbrzymie głownie na sześć bloków. W młynie owym pracowało przeszło 500 robotników, którzy obecnie pozostali bez pracy.

———

AFORYZMY.

Wielkie szczęście robi wrażenie podobne do straszliwego ciosu: oba zabić mogą.

Przyszłość zdobywa kto o nią walczy.

Krzywe drogi często są różami słane, ale wiodą do przepaści, w których giną narody.

Salon i Restauracya
JAN D. KLAWON, Prop.
1519 PENN AVENUE.
Salon mój zaopatrzony w najrozmaitszego gatunku napoje, jako to: Wina, Likiery, Wódki, Piwa rozmaite i najlepsze cygara. Obiady i przekąski każdego czasu, usługa skora.
J. D. KLAWON, Właściciel.

POLSKA KOLONIA W STANIE VIRGINIA.
Mamy 40,000 akrów urodzajnej ziemi od $5 do $15 za akier. Farmy z budynkami lub bez budynków pole albo las, w pobliżu kolei żelaznych i wielkich miast gdzie łatwo można zrobić dobry interes na wszystkie produkta. Ziemia jest wszędzie dobra i każdemu się dobrze powodzi. Rodzi dobrze żyto, pszenica, jęczmień, owies, słodkie kartofle, kukurydza, tabaka. Owoce: jabłka, gruszki, śliwki, ogurki, melony, pomidory i wogóle wszelka zielenina. Wino jest takie dobre jak kalifornijskie. Ziemia jest równa, pokryta przeważnie lasem dębowym. Pastwisko dla bydła, owiec i t. d. Woda źródlana na każdej farmie 20 do 30 stóp głębokości. Niema mrozów ni upałów, cyklony nie są znane. W pobliżu wielkie miasta jak: Richmond, Baltimore, Washington, New York, Philadelphia. Tysiące ludzi szuka teraz farm i już wielu po aków zakupili od nas ziemię i każdy z nich jest zadowolony. Każdy powinien się udawać na farmy, gdyż tylko na farmach są własnymi panami, a kapitał farmerów jest zabezpieczony. Farmerzy nie potrzebują obawiać się strajku, bezrobocia, zmniejszenia płacy lub kalectwa. Farmy sprzedajemy za gotówkę lub na łatwe spłaty; trzecia część gotówką — reszta na spłaty podług umowy. Po bliższe szczegóły piszcie po polsku do:
JOHN JELINEK & CO.
1116 PINE AVENUE. BRADDOCK, PA.

MORRIS FORST & CO.
Hurtowny Skład Likierów, Win i t. p.
róg Smithfield & Second Ave., Pittsburg.
Sprzedajemy wprost z dystylarei wszelkie trunki po cenie tak nizkiej jaką płacą sami inni kupcy hurtowni Nasz Skład jest największym składem wódek w Stanach Zjedn. przez zamówienia pocztowe. Gwarantujemy dobroć towaru, a w razie niezadowolenia z niego, możecie nam go odesłać na nasz koszt, a zwrócimy wam pieniądze.
Każdy Bank w Pittsburgu poświadczy naszą odpowiedzialność. Przyślij gotówkę Money Order lub marki pocztowe, a my towar poślemy. Opłacamy koszt Expresu na wschód od Chicago; na zachód od Chicago opuszczamy przy zamówieniu 10 proc. Jeżeli przyszlesz 10 adresów, poszlemy przy 1em zamówieniu kwartę naszego wirginijskiego wina. Pisz po cennik. Oto nasze ceny:

3 letnia Old Ray lub Kornowa wódka, galon		$1.50
5 letnia	,, ,,	2.00
6 letnia	,, ,,	2.50
8 letnia	,, ,,	3.00
Torkoly od	$2.25	i wyżej
Sliwowica	,, 2.25	,,
Brandy	,, 2.00	,,
Borowicćka	2.00	,,
Arak	,, 2.00	,,
Kimmel	,, 1.50	,,
Blakbery wino	1.50	,,
Port wine	,, 1.50	,,
Sherry wine	1.50	,,

H. K. SNYDER,
WIELKI SKŁAD
Najlepszych Likierów, Win, Wódek i Piwa. Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności zaręczając za dobroć towaru, nizkie ceny i grzeczną obsługę. Zamówienia na wesela, bale, chrzciny, to
NASZA SPECYALNOŚĆ.
3405 BUTLER ULICA.

Dobre jedynie w
WHITE FRONT SHOE STORE
$10 wartości zielonych lub Niagara Stamps darmo przy zakupnie trzewików za $2., albo
$7 wartości przy zakupnie trzewików za $1.50
Wytnij to z Wielkopolanina
M. A. SOLOMON,
1408 Carson St., S. S., Biały Front.
531 East Ohio St., Allegheny.

C. S. TARKOWSKI,
. . Hurtowny Skład . .
Win Wódek Likierów i Piwa
Krajowych i Importowanych.
2824 Penn Ave., Pittsburg, Penna.
Czyś bogaty, czyś chudzina,
Jeśli potrzebujesz wina
Piwa albo gorzałczyny
Na wesele lub na chrzciny,
Nie chódź po to do obcego
Lecz kupuj to u swojego
Kazimierza Tarkoskiego!
On da towar pierwszej klasy
W cenie nizkiej na te czasy
Towar ma importowany
Lub w tym kraju wyrabiany
Miary dobrej nie żałuje
Każdego grzecznie przyjmuje
Kto więc trunków potrzebuje
Niech u niego je kupuje
Popierajcie w tem swojego
Kazimierza Tarkowskiego.
2824 Penn Ave. Pittsburg Pa.

Hurtownu Skład
WIN, WÓDEK, LIKIERÓW, KRAJOWYCH i ZAGRANICZN.
Marcin Dembliński
2501 PENN AVENUE.
Także mam na składzie Wina Mszalne. Napoje na wesela, bale, chrzciny i inne zabawy dostawiam na obstalunek na oznaczony czas.

Gallinger
1200 PENN AVENUE.
Złotnik, Skład Biżuteryi i Muzycznych Instrumentów. Złote Ślubne Obrączki, po cenach: od $1.00 i wyżej. Zegarki kieszonkowe: Elgin i Waltham, od $3.75 i wyżej. Skrzypce, Mandoliny, Gitary, od $1.65 i wyżej Basy i Cello Violins bardzo tanio. Wypożyczamy pieniądze na zastaw na bardzo nizki procent.

A. Pater,
736 Braddock Av. Braddock Pa.
HURTOWNY SKŁAD
Piwa, Win i Likierow.
Rozmaite trunki, Wina krajowe i zagraniczne: Szampan, Mszalne wino i inne. Wódki: Finches Whiskey, Gibson, Overhold, Toom Moory, Delingers, Scotch, Gugenheimer, Gin i Brandy wszelkie. Ale, Porter i różne piwa. Zamówienia pocztą na wesela, chrzciny i td. załatwiamy szybko.
Telefony: P. & A. 294 C. D. P. T. 85

SALUN I RESTAURACYA
J. LIETKE,
WINA, LIKIERY, CYGARY I OBIADY.
933 Talbot Av. Braddock, Pa.

P. Walger,
Bell Phone 299 Fisk
2710 PENN AVE.,
HURTOWNY
SKŁAD WÓDEK
Win i Likierow.
Znakomite świeże piwo z browaru Wainwrights i Iron City

Star Hotel
Nowo otworzony Hotel poleca się polskiej publiczności. Najlepsze wódki w całej Pennsylvanii, obiady i przekąski o każdym czasie.
D. CANTER, Proprietor,
18 Braddock Ave. Braddock. Penn'a.

Dr. T. A. Starzynski,
1513 Carson St., S. S.
Jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie.

Chas. Brosky,
Polski Hotel
2734 PENN AVE.
Pittsburg, Pa
Importowane i krajowe wina wódki, likiery, brandy, cygara itd.
Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

M. Fifer
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.

Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
Trumny po najniższych cenach
Usługa prawdziwie polska.
2317 PENN AVE. PITTSBURG
806 Carson ul. S. S.

R. W. RAMSDEN,
PLUMBER.
Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe gazowe.
1900 PENN AVENUE
PITTSBURG, PA.

Andrew M. O'Brien,
Adwokat
i Obrońca Prawny
Poleca swe usługi prawne Polakom. (Adwokat Spółki Budowniczo-Poż. Kordeckiego). Praktykuje we wszystkich sądach i u skwajerów. Ofis:
Grant & Diamond, 2 piętro front.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Okrucieństwa moskiewskie.

(Czytajcie to, wy, którzy jeszcze trzymacie stronę moskali i cara, i wstydźcie się!....)

Z Królestwa Polskiego nadchodzi wiadomość o niesłychanych nadużyciach, jakie popełniali żołdacy i kozacy na dziewczętach polskich, które pełniły obowiązki służących. Wśród tych pracownic wybuchł strajk a na stłumienie tegoż użyła moskiewska policya swych znanych sposobów. Oto rózgami zbito nieszczęśliwe te dziewczęta i wrzucono kilkadziesiąt z nich do więzień, oddając je na pastwę dzikich żołdaków!.... Ten bestyalski czyn rządu rosyjskiego rzucił naturalnie postrach na resztę dziewcząt i kobiet, które wolały powrócić do pracy zamiast padać ofiarą dzikości kozaków i stupajków.

W Sosnowicach trwa dalej strajk węglowy w całej pełni. Jedynie kopalnia węgla „Satura" jest w ruchu, gdyż zarząd tejże podwyższył robotnikom płacę. Inne kopalnie stoją bezczynnie. W mieście tem panuje względny spokój, ale codziennie prawie przychodzi do walki między strajkierami a wojskiem, przyczem naturalnie krew się leje obficie.

W Łodzi zaaresztowano kilkunastu najbardziej wpływowych polskich lekarzy i adwokatów tamtejszych, którzy rozpoczęli agitacyę za zaprowadzeniem w szkole języka polskiego.

Telegram ten nie podaje dalszych szczegółów, więc zdaje się, że uwięzieni prowadzili agitacyę w tym samym kierunku jak agitacya w Warszawie.

Białystok.

Dnia 6go marca przyszło tu do zaburzeń ulicznych, do których stłumienia zarekwizowano wojsko i policyę. Na czele policyjnego oddziału wyruszył sam szef i gdy chciał rozpędzić tłumy, padł strzał od strony zgromadzonego motłochu, który położył trupem carskiego siepaka.

Warszawa.

Dnia 6go marca. — Sytuacya nie zmieniona w mieście. Po ulicach przeciągają patrole wojskowe i rozpędzają zgromadzonych. Manifest carski odczytano po wszystkich kościołach i cerkwiach.

Spokój (?) w Warszawie.

Warszawa, 7go marca. — Miasto przybiera dawny wygląd. Wojsko już nie patroluje po ulicach. Sezon karnawałowy kończy się dzisiaj, lecz kończy się i nader smutnie. Przez cały czas nie było tu balów i sławnych maskarad. Niektórzy nawet nie wiedzieli, że karnawał się kończy. Zamarło życie towarzyskie w Warszawie. Kupcy ponieśli ogromne straty a więzienia są przepełnione robotnikami. Żebracy włóczą się po przedmieściach a rabusie wkradają się do składów.

Większa część strajkierów powróciła do pracy. Socyaliści uspokoili się, ściągnąwszy na siebie odpowiedzialność za śmierć kilka set robotników.

Wszystkie żywioły społeczeństwa współczują głęboko niedolę robotnika postawionego przez rząd rosyjski w takie warunki życia, że nawet zdobywanie elementarnej i postępowej kultury obyczajowej w głównej jego masie jest zatamowany, odciętego zupełnie przez władze od innych warstw społeczeństwa, któreby mogły współdziałać z nim nad poprawą jego doli i wszechstronnem podniesieniem poziomu jego życia, ale surowe potępienie spada na „czerwonych", którzy błędną drogę wskazali robotnikowi, który posłali setki na mord, a rodziny ich pozostawili w strasznej nędzy — i na co się to zda ło? Dzicz moskiewska zemści się strasznie nie tylko na socyalistach ale na całem społeczeństwie polskiem. Socyaliści działali przeciw własnemu narodowi.

Obito studentkę na śmierć.

Warszawski korespondent donosi dnia 7go marca do „London Daily Leader", że cała Warszawa jest wzburzona z powodu śmierci panny Zuchowskiej w więzieniu. Zuchowska liczyła lat 17 i uczęszczała do gimnazyum żeńskiego. Została aresztowaną po strajku w gimnazyum, który został wywołany w tym celu, aby zmusić rząd do przywrócenia języka polskiego w gimnazyum. Policya, aby się dowiedzieć, kto namówił studentki o strajku, poczęła bić i morzyć Zuchowską. Dziewczyna swoich koleżanek nie zdradziła, pomimo, że policya tak po barbarzyńsku z nią sobie postępowała, że dziewczę w strasznych boleściach życie zakończyło.

W więzieniu znajduje się jeszcze 19 dziewcząt z tego samego gimnazyum.

Przemyślni chłopi.

Warszawskie składy wędlin podniosły znacznie ceny swoich wyrobów. Wskutek zawieszenia prac w piekarniach warszawskich, w miejscowościach podmiejskich zaczął się rozwijać nowy rodzaj przemysłu. Włościanie kupują mąkę, pieką chleb i bułki i dostarczają pieczywo własnego wypieku na rynki i do domów. Wobec tego, że przy obecnych podwyższonych cenach na pieczywo, korzystniej kupować bułki włościańskie, niż mikroskopijne wyroby piekarzy warszawskich, ostatnim grozi poważne niebezpieczeństwo konkurencyi włościan.

Plaga Warszawy: Socyaliści i moskiewska policya!

Faktem stwierdzonym przez korespondentów warszawskich wszystkich pism polskich i zagranicznych jako też przez autorów listów z Warszawy jest to, iż motłoch do kradzieży i rabunków podniecała sama policya, która nawet, aby powiększyć liczbę rabusiów wypuściła z więzienia wszystkich zamkniętych w niem notowanych złodziei i nożowców. Pod opieką więc i przy współudziale policyi i żołdaków, motłoch ten rzucał się na sklepy i rabował bezpiecznie, że mu jego wspólnicy nic nie uczynią, bo się z nimi dzielił rzeczami zrabowanemi. Natomiast tak policya, jakoteż żołdactwo używały sobie na spokojnych przechodniach i na osobach, które wcale w rozruchach nie brały udziału. Charakterystycznem jest, iż wśród zabitych rozpoznano, niema wcale rabusiów i nożowców, są tylko robotnicy, kobiety, dzieci, studenci i osoby z inteligencyi.

Nie można podać o liczbie zabitych w rozruchach jakichkolwiek pewnych wiadomości, mimo to liczba ta nie wiele różni się od tysiąca. Na cmentarzu Powązkowskim leżało około 400 trupów niepogrzebanych, a po piwnicach cyrkułów, prosektoryach, szpitalach jest ich także mnóstwo.

Warszawa.

Dnia 8 marca. — Strajk stróżów domowych nie trwał długo. W cyrkułach ukarano cieleśnie i bez miłosierdzia kilkudziesięciu strajkierów, co widząc ich towarzysze, wrócili czemprędzej na swe stanowiska z obawy, aby nie spotkał ich los podobny.

Siedlce.

Do księdza W. w Siedlcach przyszła kobieta i dała dwa ruble na mszę św. na następującą intencyę: „Żeby te wszystkie Moskale wyzdychały, ażeby ich choroba zabrała, ażeby ani jeden z nich z wojny nie wrócił, za to, że naszych mężów biorą."

Łódź.

Ludność Łodzi, według obliczeń urzędowych, wynosi 120,267 mieszkańców stałych i do 140,000 mieszkańców niestałych. Przedmieścia zamieszkałe są przez blisko 100,000 ludzi; ogółem więc Łódź daje utrzymanie 360,267 osobom. W r. z. urodzeń było 18,020, skonów 12710 ślubów zawarto 2,679. Z zakładów naukowych korzystało tylko 24,926 dzieci.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Pruska "sprawiedliwość" na ubogich.

Charakterystyczna scena rozegrała się w tutejszej I izbie karnej. Na ławie oskarżonych zasiadła 64letnia wdowa Paulina Saga ze Swarzędza, którą przyłapano, gdy w dniu 18go listopada r. z. na dworcu kolejowym w Swarzędziu zbierała rozsypane węgle i uzbierała ich za kilka naście fenygów. Prokurator Schaefer wniósł o rok cuchthauzu, co zadziwiło przewodniczącego radzcę sądu ziemiańskiego Myliusa; rzekł on: Chodzi tu o kradzież węgli, przedstawiających wartość kilkunastu fenygów, a pan, panie prokuratorze, żądasz ukarania tej kobiety rokiem cuchthauzu?" Prokurator: "Oskarżona była już dwa razy karana: jednym i pięciu dniami; zresztą zależnem to jest odemnie, jak wysoką wniosę karę". — Sędziowie zważywszy, że kobiecina popełniła kradzież z biedy i że węgle skradła w porze zimowej, przyznali jej łagodzące okoliczności i skazali ją na — 3 miesiące więzienia.

Pruskie "chrzciny".

Nazwy kulturne nadano w powiecie chodziezkim dwom miejscowościom. Stróżewo nazywać się będzie "Kirchdorf" a kolonia Chrostowo, "Hohendorf". W Prusach Zachodnich przechrzcono wymokłe na "Deutschental", wieś Czersk na "Helenenfelde", Cielęcin na "Schellenschin".

Bytom, Szlązk

Izba karna w Bytomiu skazała odpowiedzialnego redaktora "Katolika" na 120 marek grzywny za artykuł, w którym przed świętami Bożego Narodzenia nawoływano, żeby kupowali u polskich kupców. Kilku kupców niemieckich zeznało na sądzie, że nic o tym artykule nie wiedzą i sędzia musiał im dopiero odczytać i pouczyć ich, że artykuł szkodzi kupcom.

Kruki Krukom kłują oczy.

Z nienawiści ku polakom udawają moskale czułość ku prusakom; — czasem jednak kainy owe dokuczą jeden drugiemu!

Niedawno też moskale pokazali pazury niemcom że wsi Procyn w poznańskiem.

Wieś Procyń, niedaleko Gębic, jest całkiem rozparcelowana pomiędzy Niemców pochodzących z Rosyi. Jak donoszą do "Lecha", pojechały z tej wsi 3 rodziny kolonistów w swoje dawniejsze strony do Rosyi na wesele. Kiedy tam w najlepsze się bawili, otoczyli Moskale cały dom, zabrali kolonistów, nazwali dezerterami i czy zdatny czy nie — wszyscy mają iść na wojnę. Pewnie swych parceli już nie zobaczą.

Oby żył 100 lat!

— Nestor posłów poznańskich w sejmie pruskim, p. Henryk Szuman obchodził dnia 4go zm. 83 rocznicę swoich urodzin. Z tej okazyi urządziło berlińskie Koło polskie sędziwemu posłowi owacyę i bankiet na jego cześć.

Licho go tam niesie!

"Posener Zeitung" ma wiadomość z wiarogodnego, jak zapewnia, źródła, że w sierpniu bieżącego roku cesarz będzie uczestniczył w ćwiczeniach konnicy w okolicy Poznania, a przy tej sposobności obejrzy teren, na którym zbudowany ma być zamek królewski.

Katowice.

Rząd pruski wyznaczył na pobudowanie teatru niemieckiego w Katowicach na Górnym Szlązku 160, 000 marek. Rząd zastrzegł się jednakże, tak jak to był uczynił z okazyi danej subwencyi dla teatru w Toruniu, że w teatrze tym wolno dawać przedstawienia wyłącznie w języku niemieckim. Radość pomiędzy hakatystami w Katowicach i okolicy wielka. Donosząc o tem, pisze "Katolik": "Nam to zarówno czy w teatrze będą po niemiecku, czy po chińsku, bo tam i tak nie pójdziemy. Pieniądze zamiast na teatr zużyje lud polski na dobre gazety i książki polskie".

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Dukla.

Belgijscy milionerzy Goldschmidt i May oddali — mimo korzystniejszych zagranicznych ofert — wiercenie 100 metrowego szybu w Ropiance koło Dukli, w Galicyi, znanemu nafciarzowi p. Oskarowi Łożyńskiemu ze Lwowa.

Kraków.

Odbyło się tu poufne zebranie około 300 obywateli z różnych sfer i różnych przekonań politycznych, celem zastanowienia się nad obecnem położeniem naszego narodu. Po obszernej dyskusyi uchwalono jednomyślnie potępić jakiekolwiek dążenie do ruchu zbrojnego w naszem społeczeństwie, gdyż dążenie takie musiałoby przynieść nam największą szkodę. Dalej uchwalono wyrazić gorącą sympatyę dla ofiar caratuz jednoczesnem uznaniem, iż przywódzcy robotników w Królestwie Polskiem popełnili ciężki błąd, wywołaniem znanych rozruchów wśród sfer robotniczych

Lwów.

Ludność miasta Lwowa wynosiła w 1904 r. 170,447 osób.

Kraków.

Leon Madejski, żołnierz polski z r. 1863, autor dramatyczny, doktór praw i adwokat krajowy w Tyczynie, urodzony w r. 1838, zmarł tam że w piątek 10 z. m. Zmarły zajmował się żywo teatrem i literaturą dramatyczną i napisał kilka sztuk scenicznych, z których najbardziej znaną była "Idzia". Jednę z jego sztuk wystawił przed kilku laty teatr krakowski.

Brody.

Bawili tu niedawno rosyjscy oficerowie z żonami i dla pokrzepienia się weszli do jednej z publicznych lokalności. Tam napili się szampana i zaczęli pić zdrowie Japończyków, wołając: "Niech żyją Japończycy, że zabrali nam Port Arthur!" Świadczy to wymownie o wierności wojska rosyjskiego....

Lwów.

Dyrektor teatru ruskiego, p. Hubczak, wydalił tymi dniami aktora Niżankowskiego za to, że studentów gimnazyalnych wbrew jego życzeniu wpuszczał za kulisy. Czyn ten p. Hubczaka, zasługujący zdaniem każdego rozsądnego człowieka jedynie na uznanie — bo przecież miejsce za kulisami nie jest chyba odpowiedniem dla młodzieży — wywołał wielkie niezadowolenie wśród ruskich teatromanów i to, niestety, nietylko w sferach studenckich. Onegdaj, gdy na scenie pojawił się, w miejsce wydalonego, jakiś inny aktor, zgromadzeni poczęli gwizdać, krzyczeć i tupać tak, że musiano przerwać przedstawienie. Wczoraj, aby zapobiedz ponownej awanturze, prosił dyrektor o wzmocnienie straży policyjnej. Zapewne dzięki temu skończyło się wczoraj tylko na lekkiem szemraniu, przy pejawieniu się następcy p. Niżankowskiego.

Swoją drogą jest to chyba jedyny w świecie wypadek, żeby uczniowie gimnazyalni mieszali się do wewnętrznych spraw teatru, jaką jest stosunek dyrektora do aktorów, i za pomocą teroryzmu chcieli w teatrze zaprowadzać swoje rządy.

Austryacki rząd oddaje polakom zamek królów polskich.

Według zawartego układu między administracyą skarbu państwowego a reprezentacyą kraju, w pierwszych dniach sierpnia b. r. nastąpić ma usunięcie z zamku na Wawelu wojska i w ten sposób opróżniona zostanie cała część historyczna zamku królewskiego wraz z wieżą senatorską. W myśl uchwały sejmowej z dnia 8 lutego 1897 r. będzie zatem musiał Wydział krajowy poczynić przygotowawcze czynności, skierowane ku przystąpieniu do odnowienia zamku na Wawelu.

Wydział krajowy zajął się też tą sprawą i na ostatniej sesyi postanowił powołać stały komitet, którego zadaniem będzie przedewszystkiem ustanowić ogólny plan restauracyi zamku.

Ponieważ zamek na Wawelu po dokonanem odnowieniu oddany być ma w myśl uchwały sejmowej na rezydencyę cesarską, przeto na prośbę p. marszałka krajowego, podczas ostatniej swej audyencyi cesarzowi przedstawioną, pierwszy ochmistrz dworu ks. Liechtenstein zamianował zastępcą urzędu ochmistrzowskiego w komitecie starszego mistrza ceremonii Edwarda hr. Chołoniewskiego.

Jeszcze o Kurokim.

Pod wrażeniem zwycięstw japońskich pisano w Polsce wiele listów do Kurokiego. Między innemi znalazło się dziecko w Galicyi, które pisało do wodza po polsku w tych mniej więcej słowach:

"Panie generale, winszuję Panu zwycięztwa nad Moskalami i życzę zgnębienia wroga swojej ojczyzny. Nazywam się Januszek Sękowski. Ojciec mój jest właścicielem dóbr i marszałkiem powiatu mieleckiego. Kocham bardzo ojca i matkę i jestem pełen podziwu dla pana".

Minęło sporo czasu, odkąd to wezwolnienie dziecka polskiego znalazło wyraz w naiwnym liście, podyktowanym przez ten sam instynkt który zrodził w polityce zasadę: "nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciołmi". Aż oto 23 stycznia rb. na pocztę w Mielcu nadeszła kartka, zaadresowana do Janusza Sękowskiego w Woysławiu, ze stemplem japońskim, kolorowym obrazkiem, wyobrażającym gwardzistę japońskiego na koniu i z odpowiedzią Kurokiego.

Kuroki odpisał po francusku: "Dziękuję za Twój list serdeczny i zasełam najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok 1905".

Kartka nosi datę: Quartier Général de la I-re Armee Jap.-Manchourie, 10 Dec. 04. Kwatera główna I armii japońskiej — Mandżurya, 10go grudnia 1904 Stemple znaczone są po japońsku, więc nie do rozpoznania.

W dziejach poczty galicyjskiej i w kronice polskich stosunków towarzyskich jest to fakt dosyć nowy i zasługujący na zaznaczenie.

Sołdaty hulają.

Jeden z polaków przysłał list, pisany do niego z Radomia pod datą 5 z. m. zawierający opis wiarogodny scen tak strasznych, takiego rozbestwienia się i krwiożerczości moskiewskiego żołdactwa, — a czego widownią było to nieszczęsne miasto w dniu 3 z. m. — że czytającym tę relacyę, włosy dosłownie powstają na głowie z przerażenia i... grozy śmiertelnej.

Uważne odczytanie i rozpowszechnienie tego opisu, zalecamy zwłaszcza wszystkim moskalofilom. Może to przyczyni się do otwarcia im oczu na barbarzystwa rządu rosyjskiego, które niestety znajdują w nich z reguły żarliwym obrońców i zwolenników. Oto dosłownie przytoczony list.

Radom, 5 lutego.

Piszę pod strasznem wrażeniem wypadków, jakie tutaj zdarzyły się w piątek ubiegły (3 b. m.) Kiedy właśnie pisałem do ciebie list poprzedni i nadmieniłem w nim, że słyszę znów krzyk i hałas (była godzina 1sza w poł.) i po ukończeniu pisania wysłałem list na pocztę, zbliżyłem się do okna; widzę: tłum z kilkuset osób idzie w stronę gubernii, stoją i wracają, policya naciera na nich. Jakiś oficer idący mimo, znać zląkł się i wskoczył do nadjeżdżającej dorożki i umknął czemprędzej. Idą dalej przed ogród. Na rogu ulicy, za ogrodem, zagradza im drogę wojsko i każe się rozejść. Oni stoją i powracają napowrót bez hałasów, bez śpiewów. Naraz oficer, komenderujący oddziałem, daje roskaz "strzelać"; żołnierze dali salwę z karabinów i pada 29 osób zabitych, 52 ranionych, w tem 5 uczniów zabitych, kilku ranionych. Kilku żydów, reszta rzemieślników, dwie kobiety z dziećmi na rękach, kilkoro dzieci. Jedno niemowlę w kołysce zostało przez dzikiego sołdata przez okno umyślnie zabite.

Z domu, wprost ogrodu, za gubernią, oficerowie i cywilni Moskale strzelali z okien do ludzi na ulicy, — fakt, który został skonstatowany.

My staliśmy cały czas w oknie — nie wiedząc, że tam taki dramat się rozgrywa, bo nawet strzałów nie było dobrze słychać. Naraz, patrzymy — jadą dorożki i wiozą jedną za drugą, rannych do szpitala. Przed naszemi okrami policyant zatrzymuje jedną dorożkę, wskakuje na nią i zaczyna rewidować kieszenie jakiegoś konającego biedaka. Znajduje w nich jakieś papiery i zaczyna go bić najokropniej po głowie. Biedak wyprężył się i skonał pod razami policyanta.

Rany są u wszystkich straszne! Po prostu dziury, że ręka w każdą właz, fant waty pakują odrazu! Zupełnie jakby strzelano kulami eksplodującemi! Spuntoszenie takie sprawia nowy rodzaj kul w stalowych gilzach, jeśli trafiają z bliska.

Zabito, p. Michałowską, żonę maszynisty. Mąż na wojnie, 4ro dzieci w domu chorych na ospę. Ona z 5tem małem szła do apteki po lekarstwo dla tamtych. Zabito ją i dziecko na miejscu.

Wczoraj wieczorem przywieźli 40 osób rannych ze Skarzyska, a pozostało tam zabitych 30 osób. Dziś znów z Ostrowca przyszły 4 wagony rannych. Szpitale przepełnione niema w nich już miejsca.

Doktorów ogromny brak, wszystko zmobilizowane. Utworzył się komitet pań, które w szpitalu pomagają zakonnicom przy pielęgnowaniu rannych.

Gubernator wydał roskaz, że jeżeli kto pójdzie jutro na pogrzeb ofiar, z robotników, czy inteligencyi, każe do nich strzelać! Roskaz ten został ogłoszony.

Jeszcze jeden fakt: Brat p. N. podniósł na ulicy chłopca lat 6, który miał brzuch przebity bagnetem i odcięty palec. Wnętrzności mu zupełnie wyszły, — umarł w szpitalu.

Ś. p. Maciej Szarek.

W Brzegach pod Wieliczką zmarł przed kilkunastu dniami włościanin Maciej Szarek w 81-ym roku życia. Była to postać znana w szerokich kołach, nawet poza granicami Galicyi; w pismach ludowych, jakie wychodziły i wychodzą w krajach dawnej Polski często spotkać można było nazwisko Macieja Szarka. Miał on bowiem talent poetycki i ładne pisywał wierszyki.

Ale nie w tem jego zasługa.

Talent poetycki to dar Boski, który dany jest człowiekowi choćby bez jego zasługi, ale czem ś. p. Maciej Szarek wyróżniał się z pośród swych współbraci, to niezwykłą chęcią do nauki.

Nie tylko pisywał do pism wierszyki, ale on wszystkie niemal pisma abonował i czytał.

Był posiedzicielem kilku mórg roli małego gospodarstwa, lecz nigdy nie mówił, że pisma, to rzecz za droga dla niego, że on na taki wydatek pozwolić sobie nie może.

Więc pilnem czytaniem przyswoił sobie taki stopień oświaty, że mógł wyrównać pod tym względem niejednemu, co szkoły ukończył.

A co miał wszystko?

Za życia względny dostatek i co ważniejsza, poważanie wielkie u ludzi wszystkich stanów, po śmierci wdzięczne wspomnienie.

W końcu dodajemy wierszyk, jaki ś. p. Maciej Szarek napisał, gdy rozpoczęła się wojna Rosyi z Japonią:

Szczęść wam Boże Japończycy
Waszej waleczności.
Wystrzelajcie do jednego
Nieproszonych gości.

Europa nie umiała
Złamać Moskwie rogów,
Moskwa też szła coraz dalej,
Hoć do cudzych progów.

A tam zaszła na wschód słońca,
W daleką część świata,
Pewna była, że ją przyjmie
Japończyk na brata.

Lecz Japończyk mądra sztuka,
Huknie jak grom z nieba:
Stój z północy dziki zwierzu,
Nie twoja tu gleba!

A jeżeli nie posłuchasz
Niedźwiedziu z północy,
Odważysz się krok postąpić,
To ci plunę w oczy.

A plunę ci z karabina,
Jak w oczy tak w serce,
Że ci pchać się w cudze barcie,
Na zawsze odechce.

Ale niedźwiedź nie posłuchał,
Sięgnął nie po swoje,
Więc się z tego rozpoczęły
Krwawe długie boje.

I już niedźwiedź wraz za łapę
Nagle przyłapany,
Stójcie tu chcecie w naszym kraju,
Głyś tu nie chowany?

Już zanadto twoich czynów,
Bogu się sprzykrzyło,
Trza niedźwiedzia upokorzyć,
Będzie światu miło.

Cały świat się cieszy z tego,
Że niedźwiedzia kudły,
Wyrywają Japończycy,
Aż mu boki schudły.

Maciej Szarek, włościanin.

Dr. P. Fahrney nie żyje.

(Nie pomogło mu jego cudowne Gomoxo).

Chicago, Ill., 7 marca. — Zmarł tu w podeszłym wieku dr. Peter Fahrney, znany szczególnie między Polakami z wyrobu patentowych medycyn, a zwłaszcza Gomoxo.

Umarł na chorobę serca. Liczył on lat 65, od 36 lat mieszkał w Chicago, i dorobił się majątku wartości około miliona dolarów, częścią przez fabrykowanie swych medycyn pod firmą „Peter Fahrney and Sons Co.", a częścią przez gruntowe spekulacye. Pozostawił żonę, czterech synów i córkę.

Największy nieprzyjaciel.

Pleban: — Michale, wódka jest waszym największym nieprzyjacielem.

Michał. — To nic nie szkodzi, księże proboszczu, toć w biblii stoi że mamy także i największego nieprzyjaciela miłować.

Pleban: — To prawda, kochany Michale, ale w biblii nie stoi, że go macie połykać.

Z trzech różnych Stanów.

Niedawno temu otrzymaliśmy trzy listy, które okazują, jak skutecznem lekarstwem jest Severy Balsam Płucny. Wszystkie te trzy listy doszły naszych rąk tego samego dnia, każdego z innego Stanu, a treść ich musi zainteresować każdego. Oto treść listów, podana w skróceniu:

1. „Severy Balsam Płucny działa znakomicie. Nasze dzieci cierpiały na gwałtowny kaszel, zwany Kokluszem (Whopping Cough) a to lekarstwo wyleczyło je w dwóch dniach".

Franciszka Lewicka,
Walnut Grove, Minn.

2. „Zaziębiłem się mocno niedawno temu i czułem ból w piersiach bolała mnie bardzo głowa i myślałem że nie wyzdrowieję. Severy Balsam Płucny wyleczył mnie z tego szybko i zupełnie".

Martin Luc,
Snake Run, Pa.

3. „Katar i zaziębienie głowy przeszło u mnie i na płuca, tak że musiałem położyć się do łóżka — ale Severy Balsam Płucny uzdrowił mię w ciągu dwóch dni".

Frank Houska,
Buona Vista, Mich.

Severy Balsam Płucny leczy nie tylko sam kaszel, ale i wszelkie inne choroby gardła, krtani i płuc, powstałe z zaziębienia. Łagodzi rozdrażnienie i drapanie w piersiach i zapalenie błonek oskrzelnych, jeżeli go się zażyje zawczasu. Cena 25 i 50 centów. Dostać można we wszystkich aptekach lub wprost od W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Dr. J. KOLER.

DOSKONAŁOŚĆ w praktyce lekarskiej może zasięgnąć tylko taki lekarz, który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom. Dr. Koler jest lekarzem dyplomowanym w medycynie uniwersytecie. Dr. Koler również ma dyplomy upoważniające do praktykowania w całych Stanach Zjednoczonych.

Dr. Koler nie twierdzi, że dokona wyleczenia w każdej chorobie, ale to twierdzi, że wyleczył ośm wypadków choroby na każdych dziesięciu pacyentach, którzy udali się do niego na cenę. To, co tu piszę, nie jest żadną chełpliwością, ponieważ może udowodnić moje twierdzenia świadectwami ludzi, których już wyleczyłem a których inni opuścili i uznali za nieuleczalnych.

Dr. Koler specyalnością jest szybkie i zupełne wyleczenie

wszelkich chorób sekretnych mężczyzn

za mierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych.

Dr. Koler również leczy: Katar, Dychawicę, Ból głowy, Bicie serca, Reumatyzm, Bezsenność, Skrofuły, Paraliż, Wodną puchlinę, Hemoroidy, Rupturę, Epilepsyę, Ciężką chorobę, Taniec św. Wita, Wrzody nowe lub zastarzałe, Choroby Kobiece i Dziecięce, Suchoty w początku, Choroby płuc i serca. Choroby żołądka, wątroby kiszek. Choroby nerek i pęcherza. Choroby oczu i uszów.

A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do mnie, aby leczyć się u doktora, który zna i rozumie waszą mowę i który po bratersku z wami współczuje w waszych dolegliwościach.

Jeżeli nie możecie przyjść, napiszcie mi opis waszej słabości jak najlepiej potraficie, a jestem zawsze rad wam odpowiedzieć, co mogę dla was uczynić. Zawsze dołączcie 2-centową markę na odpowiedź.

Dr. Koler daje swoje własne lekarstwa, które są doprawiane z korzeni, liści i kory. Nie używam żadnych minerałów trujących ciało.

Dr. KOLER,
Lekarz Chirurg
638 PENN AVE., PITTSBURG PA

GODZINY PRZYJĘCIA:
Od 9ej rano do 8ej wiecz. W niedzielę od 9ej rano do 4ej po południu.

JAN PIĄTEK,
GROCERNIA I SKŁAD RZEŹNICZY
1813 Penn Avenue.
Ma zawsze na składzie świeże i dobre towary spożywcze tak groceryjne jak i mięsarskie. Popierając e swego!

Hotel Merkle
Chas. Merkle, właściciel.
Najlepsze Piwa, Wina, Wódki i likiery Najmocniejsze przekąski.
P. & A. TELEPHONE 710 MAIN.
1521 PennAve. Pittsburg, Pa.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wrazie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 — 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy.....
Imię i nazwisko abonenta:.....
STARY ADRES: Nr. domu.....ulica.....
Miasto.....Stan.....
NOWY ADRES: Nr. domu.....ulica.....
Miasto.....Stan.....

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

W. DOGONKA,
Kontraktor i Budowniczy
124—42nd Street, Pittsburg.

ZMIJECZNIK.

Najskuteczniejszy i najlepszy środek przeciw: Reumatyzmowi, Boleniu krzyża, Neuralgii, Katarowi, Bólowi głowy, Zaziębieniu, Bólowi gardła i Kurczom.

LEKARSTWA POLSKIE
wyleczyły tysiące, uzdrowią i ciebie.

SPIS I CENY POLSKICH LEKARSTW.
Które można dostać u każdego sztornika.

Egiuterro No 1	25c
Egiuterro No 2	50c
Żmijecznik	25c
Krople Maciczne	35c
Maść Niedźwiedzia	25c
Trojanka	25c
Liniment dla Dzieci	25c
Lekarstwa na Kaszel Ostry	25c
Lipowy Balsam na Płuca	25c
Anty-Laxon dla Dzieci	25c
Proszki od Robaków dla Dzieci	25c
Proszki od Robaków dla Dorosłych	35c
Woda od bolenia ócz	25c
Ogniociąg na oparzelizne	25c
Krople Żołądkowe	35c
Lekarstwo na zatrzymanie krwawej biegunki dla dorosłych	75c
Nowa Kuracya Reumatyzmu	$3.50
Lekarstwo na Niestrawność	50c
Proszki na uśmierzenie Bólu Głowy	10c
Krople na Ból Zębów	10c
Maść przeciw pęcinie i poceniu nóg	25c
Żelazny Wzmocniciel Zdrowia	50c
Lekarstwo na uspokojenie dzieci	25c
Lekarstwo odciski czyli odgniotki	15c
Gryp-Klur	$1.25
Włos-Ochron	50c
Proszki na Wątrobę	35c
Rękosiek	25c
Kinder Balsam	25c
Krople Bobrowe	50c
Zagodnik	$1.00
Odnowiciel Krwi	$2.00
Nerwocisz	$1.00

SPECYALNE LEKI przyrządzam podług dokładnego opisu choroby. Załączcie 2c markę pocztową i piszcie do

Albert G. Groblewski
111 MAIN ST.,
PLYMOUTH, PA.

Na każdą okolicę, gdzie jeszcze niema potrzebnymi dobrego Agenta w celu rozpowszechnienia Żmijecznika i Lekarstw Polskich. — Piszcie po warunki

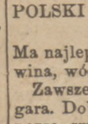

Najlepszy, najskuteczniejszy i najniezawodniejszy środek na porost włosów i zapobiegający wypadaniu. Adres: Profesor J. M. BRUNDZA, Brooklyn, N Y.

FRAN. USIAK,
POLSKI SALOON I RESTAURACYA.
Ma najlepsze importowane krajowe wina, wódki, koniak, likiery brandy
Zawsze świeże lagrowe piwo, cygara. Doborowe przekąski o każdej porze, smaczne obiady.
2837 Penn ave. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 – 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn..... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... ..... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA ZGÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Szanownym Czytelnikom naszym a szczególniej Rodzicom, — zwracamy uwagę na drukujący się obecnie w Wielkopolaninie referat p. Wachtla, redaktora "Narodu Polskiego" o "Szkolnictwie" polskiem w Ameryce. Wyborne to dziełko powinni wszyscy czytać uważnie, bo w niem znajdą wszelkie rady i wskazówki dotyczące obowiązków naszych względem szkolnej dziatwy naszej. Jestto kwestya nader ważna, obchodząca każdego Polaka w tym kraju. Uważne przeczytanie "Szkolnictwa" pouczy każdego w tej kwestyi. Czytajcie to wszyscy uważnie, a zrozumiecie co nam potrzeba, abyśmy szkoły nasze polskie w Ameryce podnieśli na stopień im właściwy i odpowiedni. — Dają się często słyszeć utyskiwania w tej mierze, — ale jeżeli cały Ogół nie poprze tej sprawy, to utyskiwania same nic nie pomogą. — Dobrzy ludzie czynili i czynią co mogą dla naszych szkół, można uczynić i więcej ale trzeba przejąć się tą sprawą i rozumieć takową. Aby ją zrozumieć dobrze, trzeba przeczytać uważnie dziełko to: "Szkolnictwo Polskie w Ameryce" autora Wachtla, — drukujące się obecnie w Wielkopolaninie.

* * *

Z największą przyjemnością konstatujemy fakt, że "Niedziela", — tygodnik polski katolicki, wychodzący dawniej od wielu lat w Detroit, Michigan, — zaczęto ponownie wydawać tamże po kilkomiesięcznej przerwie. Życzymy serdecznie najlepszego powodzenia!

* * *

Detroicki "Dziennik Polski" ukończył w tych dniach pierwszy rok istnienia i wstąpił w istnienia rok drugi. — Życzymy powodzenia i polecamy ten dziennik Polakom jako dziennik bardzo nowościowy i dobrze prowadzony.

* * *

Polecamy wszystkim Polakom znakomite dzieło literackie ks. F. Kruszki "Historya Polska w Ameryce", której pierwszy tomik ukazał się niedawno z pod prasy drukarskiej.

Wyborną tą książką zasłużył sobie Wny Autor na niewygasłą wdzięczność Polonii amerykańskiej. — Dzieło to pod wszelkim względem przedstawia się dobrze i powinno się znajdować w domu każdego polaka w Ameryce Książka ta wyjdzie w 12 tomach, każdy po cenie 50 centów Nabyć można za pośrednictwem Wielkopolanina lub też wprost od Autora, adresując: Rev. V. Kruszka, Ripon, Wisconsin.

* * *

Wyszedł drugi numer polskiego miesięcznika "Gospodarz" wydawanego w Chicago. Wykonanie piękne, treść naderzajmująca. Miesięcznik ten gospodarczy powinien się znajdować w domu każdego polskiego rolnika (farmera). — Cena $1.00 rocznie. Adres: "Gospodarz" 1513 W. 22nd Str. Chicago, Ill.

* * *

Amerykanizowanie Kościoła a prywata gazeciarska.

Parę tygodni temu mieliśmy w Wielkopolaninie dłuższy artykulik o stosunkach polskich-kościelnych, panujących w niektórych wschodnich Stanach. Podaliśmy o tem własne uwagi i niektóre fakta i dokumenty, — a nasz Wielkopolanin był jedyną w tym razie i czasie gazetą, która wyszperała i podała ogółowi owe fakta. — Był to tak zwany po amerykańsku "scoop" dziennikarski, to jest, że nasza gazeta przed wszystkiemi innemi zdobyła i rozgłosiła te wieści i fakta.

Fakta te bardzo potrzebne były jednemu z polskich, rzymsko-katolickich dzienników wychodzących w Ameryce, — że jednak dziennik ten raczy być w gniewie przeciw "Wielkopolaninowi", - więc dziennik ów, — aczkolwiek znalazł opis tych faktów jedynie w naszym Wielkopolaninie, - to jednak nie raczył podać źródła, tylko pisze na wstępie w swoim No. 281ym z d. 9go Marca, że

"*przypadkowo*" dostał się do naszych rąk wycinek z gazety "New Britain Record", wychodzącej w New Britain, Conn., — który dowodzi dobitnie, że amerykańscy księża biskupi dokładają wszelkich starań, aby tylko zamerykanizować katolików innych narodowości i t. d. i t. d.

* * *

Potem ów dziennik podaje ów tłumaczony "wycinek", — wyjęty dosłownie z Wielkopolanina, — i czyni nad nim bardzo piękne i słuszne uwagi, — ale, rozumie się, — nie daje wcale kredytu Wielkopolaninowi.

To się nazywa "*prywatą*" gazeciarską, — która w sprawach tak ważnych nie powinna istnieć w redakcyi tak wybitnego dziennika. Chcąc się poważnemu koledze odwdzięczyć "pięknem za nadobne", — pozwalamy sobie i my tej frajdy że podamy poniżej bardzo dobre i słuszne uwagi owego dziennika i to bez podania źródła. - Quod licuit bovi, liceat atiam Jovi.

Zapewniamy wszystkich sumiennie, że uwagi owe pochodzą z dziennika prawdziwie katolickiego, — a że są one surowe, to sprawy bynajmniej nie zmienia, — bo są prawdziwe i słuszne.

Ale oto wyjątki z owych uwag owego dziennika:

* * *

"W dyecezyi Hartford liczba polskich parafii mogłaby być poczwórnie większa, jak jest obecnie, ale ks. biskup Tierney nie chce zezwolić na zorganizowanie polskich parafii i katolikom polskiej narodowości każe uczęszczać do irlandzkich Kościołów na nabożeństwo i być członkami irlandzkich parafii.

"Jeżeli w jakiejś miejscowości polacy wymogą na księdzu biskupie to, że pozwoli im zorganizować własną parafię, to nie mogą do niej dostać polskiego księdza, bo ks. biskup wymawia się ciągle, że polskich księży jest brak w jego dyecezyi. Pomimo tego, że uskarża się na brak polskich księży, to niechce przyjmować do swej dyecezyi polskich kapłanów, chociażby ci i mieli najlepsze świadectwa, a o wykształceniu polskich młodzieńców na księży, to niechce nawet i słyszeć. Wziął sobie za zadanie zamerykanizowanie polaków i do tego dąży wytrwale. Takie same stosunki jak w dyecezyi Hartford, panują i w sąsiednich dyecezyach, w ogóle we wszystkich dyecezyach istniejących w Stanach Nowej Anglii, w których biskupi swój amerykański szowinizm, posuwają aż do ostatnich granic: W tych stanach jest ogromna liczba polskich osad, a parafii polskich bardzo mało, bo księża biskupi powodowani amerykanizatorskim zapałem, robią trudności w organizowaniu takich parafii. Nawet innonarodowe gazety, a także angielskie zwracały uwagę na niechęć tych dostojników kościoła do polaków i nie raz zaznaczają, że to wychodzi nie na korzyść, ale na szkodę katolickiego Kościoła, którego są dostojnikami.

Tak samo, jak księża biskupi w dyecezyach, znajdujących się w stanach Nowej Anglii, jest źle usposobioną dla polaków większość wszystkich amerykańskich księży biskupów. Wszyscy oni dążą do zamerykanizowania polaków, a ponieważ wiedzą, że mianowanie polskiego biskupa a względnie biskupów przeszkodziłoby ich amerykanizatorskim dążnościom i powstrzymało proces wynarodowienia, więc wysilają się na wszelkie sposoby i środki, aby tylko przeszkodzić mianowaniu polaków na amerykańskie stolice biskupie. Niema prawie tygodnia, w którym by w Rzymie nie bawił któryś z amerykańskich księży biskupów, (czasem bawi ich tam równocześnie i kilku) a wszyscy oni przedstawiają polsko amerykański kler w najgorszem świetle i twierdzą, że polacy są tylko tak długo dobrymi katolikami, jak długo rządzą nimi biskupi obcej narodowości. Przedstawiają władzom rzymskim, że wskutek zamianowania polskich biskupów, powstały by różne trudności i zawikłania, że rząd Stanów Zjednoczonych, niechętnym okiem patrzyłby się na biskupów polskiej narodowości, że dotychczasowi amerykańscy biskupi, czuli by się wielce pokrzywdzeni, — upokorzeni i poniżeni, gdyby odebrano im pewną część władzy i oddano polakom i t. p.

Wszystkie te powody i utyskiwania są bezpodstawne a jednak muszą ich ciągle słuchać władze rzymskie tj. Ojciec św., Propaganda i kardynałowie prefekci różnych kongregacyi. W Rzymie słuchają ciągle tego rodzaju przedstawień, a ponieważ amerykańscy księża biskupi potrafili sobie wyrobić tam znaczne wpływy, więc sprawa mianowania polskiego biskupa a względnie biskupów, pomimo przyrzeczenia samego papieża nie przyszła jeszcze do skutku. Kamień jest twardy a jednak spadające nam krople wiedzy, potrafią go wyżłobić.

Rzym jest niezłomny w swych postanowieniach, ale ciągłe przedstawiania ze strony amerykańskich księży biskupów mogą, jeżeli już nie zmienić tych postanowień, to przynajmniej ich wykonanie odwlec na późniejszy czas. Czy nie mamy już sposobów i środków, abyśmy władze rzymskie pouczyli o prawdziwem stanie rzeczy, podali im rzeczywiste fakta i sparaliżowali nie przyjazne nam knowania? Owszem mamy te sposoby i środki, ale nie chcemy ich użyć? A dla czego nie, to pomówimy o tem w najbliższym numerze.

* * *

Amerykanizowanie Kościoła.

II.

W Stanach Zjednoczonych mamy obecnie około 500 polskich kapłanów. Jest to tak poważna liczba, że najwyższe władze duchowne przychyliłyby się niezawodnie do próśb tych kapłanów, gdyby wszyscy zgodnie i jednogłośnie poprosili o równouprawnienie polsko amerykańskiego kleru i dopuszczanie na amerykańskie stolice biskupie także i polskich kapłanów. Gdyby 600 polskich kapłanów z wszelką uległością ale i stanowczością, poprosiło Rzym o przyznanie polsko amerykańskiemu klerowi tych samych praw nietylko w teoryi ale i w praktyce jakie posiadają księża innych narodowości, to niezawodnie te prośby poparły by wszystkie polskie parafie, poparli by je wszyscy amerykańscy polacy a Rzym wówczas widząc że ma do czynienia z paru milionową polsko amerykańską ludnością, niezawodnie wysłuchał by tych próśb. Jak widzimy to potrzeba tylko zgody i jednomyślnego działania a nasza sprawa jeżeli nie jest załatwioną do tego czasu, to była by załatwioną wkrótce. Niestety na takie zgodne i jednomyślne działanie trudno jest zdobyć się polsko amerykańskiemu klerowi i niema narazie nadziei, aby do tego przyszło tak prędko.

Gdyby polsko amerykański kler zdobył się na jednoczynne działanie to świeccy obywatele z największą chęcią przyszli by mu z pomocą i dołożyli wszelkich starań, aby tylko poprzeć jego usiłowania. Jeżeli jest brak zgody pomiędzy całą amerykańską polonią, to jeszcze więksy brak tej zgody daje się zauważyć pomiędzy polsko-amerykańskimi kapłanami, którzy aczkolwiek należą do tego samego polsko-katolickiego stronnictwa, to dzielą się na różne odłamy, odłamki i odłamczyki. Brak jedności i zgody pomiędzy polsko amerykańskim klerem, popsuł już nie jedną dobrą sprawę i niejeden piękny i szlachetny projekt zabił w samym zarodku.. Tak samo ma się rzecz i z ustanowieniem polskich biskupów w Stanach Zjednoczonych.

Już dawno mielibyśmy polskiego biskupa, a może i więcej biskupów na amerykańskich stolicach biskupich, gdyby to było gorącem życzeniem i pragnieniem całego polsko amerykańskiego kleru. Ale tak nie jest, bo i pod tym względem pomiędzy polsko amerykańskim duchowieństwem niema zgody i porozumienia.

Wprawdzie znaczna i poważna część polsko amerykańskiego kleru, stara się wykołatać dla polaków w Rzymie równouprawnienie, ale ze smutkiem potrzeba przyznać, że również znaczna część tegoż kleru, nic nie czyni pod tym względem. Jedni z polsko amerykańskich księży robią wysiłki, aby i polsko amerykański kler zajął przynależne mu miejsce w gronie katolickiego duchowieństwa w Ameryce, ale za to drudzy, zachowują się tak, jak gdyby ich ta cała sprawa nie obchodziła wcale. Jedni dla sprawy równouprawnienia nie czynią nic z obojętności a drudzy dla innych przyczyn.

Prawdę potrzeba wypowiedzieć raz bez żadnych osłon, chociażby ona była gorzka jak piołun Oprócz obojętnych księży dla równouprawnienia polsko amerykańskiego kleru, mamy także i takich, którzy wprost nie życzą sobie takiego równouprawnienia. Dobrze im jest tak, jak jest obecnie i za nic w świecie nie życzyliby sobie zmiany.

* * *

Ostatnia "Gazeta Buffaloska" zamieszcza bardzo na czasie uwagę od Redakcyi. — Uwaga dotyczy miasta Buffalo, ale przystosować ją można i do wszystkich innych miast, a także i do miasta Pittsburga Uwagę tę radzimy przeczytać wszystkim Rodzicom. Jest ona następująca:

Wielka Praca.

Jeżeli księża tutejsi, wraz z kilku poważniejszymi obywatelami i towarzystwami chcą przedsięwziąć pracę, która może laurem zaszczytu okryć ich skronie — mają po temu sposobność w następnej sprawie:

Od niejakiego czasu istnieje na naszem East Buffalo kilka zakładów stręczarskich, które znajdują się w ręku jak najnieodpowiedniejszem Właścicielki tych zakładów stręczarskich nie znają co to są skrupuły, nie liczą się też z żadną miarą. Byle handel szedł — to ich zasada.

Dzięki też takiej złej zasadzie, wiele polskich dziewcząt, młodych bardzo, często dzieciaków, dostaje się "na służbę" do domów, nie za sługujących na posiadanie żadnych służących. Polskie dziewczęta wielką liczbą dostają się do rozmaitych złych domów, do domów zepsucia.

A rodzice myślą, że córki ich pełnią służbę to w hotelu, to w prywatnym jakimś domu, to gdzieindziej....

Otóż zarówno księża, jak i nasze towarzystwa, powinny tą sprawą się zająć. Powinni wynaleźć dowody, posłużyć się niemi i winowajców osadzić za kratami. Zwłaszcza tutejsze żydowskie stręczarki dają się polakom jak najgorzej we znaki. Czas byłby największy, by położyć handlowi żywym towarem koniec.

Kto rozpocznie tę pracę? Kto się zajmie losem nieszczęśliwych dziewcząt polskich?..... Kto pierwszy?....

* * *

Jeneralne gryzienie się.

"Dziennik Milwaucki" — zapewne z nakazu Mandaryna ugryzł Wielkopolanina jeszcze kiedyś w początkach Marca. Obiecaliśmy mu odgryźć się, — ale tak to jakoś zeszło. Dziś odgryzamy się jak następuje:

Otóż, Dziennik Milwaucki pisał, że "jak Dziennik Narodowy" Ligę, - tak Wielkopolanin ugryzł szanownego wydawcę i redaktora "Orędownika Językowego".

Dziennik Milwaucki dalej gryzie Wielkopolanina, że tenże skrytykował pewien ustęp we wstępnym artykule "Orędownika". — Przyznajemy się do krytyki, ale że nie dostrzegliśmy wyrazu "*tylko*", to temu winien *tylko* Dziennik Milwaucki, a to tym sposobem, że gdy przed ukazaniem się "Orędownika" Dziennik Milwaucki wydrukował w swoim No. z dnia 13go Lutego programowy artykuł przyszłego wydawcy i redaktora "Orędownika" — to w kolumnie 3ej na drugiej stronnicy w wierszach: 64ym i paru następnych, Dziennik Milwaucki wydrukował ów ustęp *bez wyrazu "tylko"*, a gdyśmy później dostali do ręki sam "Orędownik" i widzieliśmy że tenże sam artykuł wstępny tam się znajduje, — nie zadawaliśmy sobie trudu czytania go po raz dziesiąty i ustęp ten skrytykowaliśmy, polegając na wiarogodności "Dziennika Milwaucki". — See?.

Tę krytykę i gryzienie zawdzięczamy Wny Redaktor Orędownika Dziennikowi Milwauckiemu. Zresztą Dziennik Milwaucki już przedtem parę razy ugryzł ks. Górala. Hej, 'Dzienniku Milwaucki"! Czy to po katolicku?!....

Czemuż zresztą nie czepiacie się lepszych niż my krytyków, którzy także gryźli i krytykowali? Hej?!... Na co to jeneralne gryzienie się 'de luna caprina?'....

* * *

Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie o odczytach patryotycznych mających się odbywać w Pittsburgu z ramienia Ligi Narodowej. Liga jest dziś w Ojczyznie naszej najczynniejszem stronnictwem narodowem, obecnie dosyć umiarkowanem i sumiennie zwalcza szalone wybryki socyalistów, chcących kraj nasz nieszczęsny wciągnąć w coraz większe nieszczęścia, a li tylko dla korzyści międzynarodowych krzykaczy czerwonych, będących na żołdzie żydów, tych wszechświatowych pijawek Warto iść na odczyt, bo tam polak dowie się wiele o obecnym stanie rzeczy w Polsce A czas już położyć tamę szkodliwej działalności "czerwonych" którzy na rozkaz żydów wywołali przedwczesne rozruchy w Polsce! Potępili ich za to najprzód konserwatywni tak w Ojczyznie jak i polacy w Ameryce, potępiła ich Liga Narodowa, a niedawno i Związek Narodowy, — potępili te wybryki niewczesne wszyscy co prawdziwie kochają Ojczyznę, — co nie chcą szkodzić Ojczyznie!

* * *

Oszczerca.

Redakcyom wszystkich pism polskich w Ameryce wiadomem jest, że około rok temu, po wybuchu wojny japońsko moskiewskiej, gdy wszystkie pisma polskie w Ameryce oświadczyły jawnie swą sympatyę dla Japonii, — jeden jedyny Kuryer Polski wydawany przez Michała Kruszkę w Milwaukee, — okazał się moskalofilem, a przytem znieważył w swych pismach brutalnie wszystkie redakcye polskich pism sprzyjających Japonii i rzucił na tych wszystkich redaktorów oszczerstwo że są *przekupieni*.

W odpowiedzi na te oszczerstwa, redakcye wszystkich niemal czasopism polskich w Ameryce stawiły oszczercy drukowane we wszystkich gazetach uczciwych ultimatum, że jeżeli oszczerstwa nie odwoła i skrzywdzonych nie przeprosi, — natenczas wszyscy porządni dziennikarze polscy w Ameryce zerwią z nim stosunki.

Kruszka odpowiedział nowemi oszczerstwy, — więc wszystkie porządne redakcye polskie wyrzuciły Kruszkowego "Kuryera" ze swych redakcyi i zerwały z nim stosunki. Michał Kruszka ubezpieczony tem że inne redakcye czytać Kuryera już nie będą, — oczerniał podobno redaktorów uczciwych tembardziej. Mówimy "podobno", bo o tem już tylko słyszeliśmy z boku, gdyż od owego czasu "Kuryera" Kruszkowego nie braliśmy do ręki.

Że Michał Kruszka oczerniał i oczernia dalej redaktorów uczciwych pism mieliśmy niedawno oczywisty dowód, czarne na białem.

Parę tygodni temu nadesłał nam jakiś abonent nasz z Bay City jeden egzemplarz Kruszkowego "Kuryera Tygodniowego", — zaznaczając w nim modrym ołówkiem korespondencyę, rzekomo z Bay City pochodzącą, a w rzeczywistości sfabrykowaną przez samego Michała Kruszkę w Milwaukee. Korespondencya ta znajduje się w No. 7ym owego "Kur. Tygodniowego" z dnia 16 Lutego 1905, na stronnicy 8ej, na szpalcie drugiej. W korespondencyi tej, sfabrykowanej przez Kruszkę a podpisanej "*Abonent*" jest pełno oszczerstw na księdza Bieniawskiego z Bay City i na redaktora "Wielkopolanina" L. Machnikowskiego. — Ksiądz Bieniawski dał już dawno odpowiedź Kruszce na te oszczerstwa, — a redaktor Wielkopolanina najprzód przeczekał czas jakiś, spodziewając się, że jeżeli Michał Kruszka posiada jeszcze odrobinę czci i honoru, to oszczerstwo owo odwoła. Dowody i żądanie odwołania przesłaliśmy w "marked copy" naszego pisma do redakcyi "Kuryera" z żądaniem, aby Kruszka czy jego Kuryer odwołał oszczerstwo. — Kruszka tego nie uczynił, czem dowiódł że jest niepoprawnym *oszczercą*.

Fałszowana owa korespondencya z Bay City, zamieszczona w Kur. Tygodniowym zaczynała się jak następuje:

Bay City dnia 10 Lutego 1905.

"Przypadkiem dostał mi się do ręki jeden z ostatnich numerów 'arcypraktycznego' 'Wielkopolanina', redagowanego także przez praktycznego katolika Machnikowskiego, który swojego czasu **tu w Bay City** się wyraził do swych przyjaciół: 'do mnie żaden poła nie przyjdzie po kolektę, bo wie, że nic odemnie nie dostanie'. Dziś ten pan Machnikowski występuje w obronie niby księży.

* * *

W dalszym ciągu owej oszczerczej korespondencyi oczernia Kruszka straszliwie księdza Bieniawskiego. — Ks. Bieniawski dawno mu odpowiedział, a dziś po daniu Kruszce dostatecznego czasu na odszczekanie, — redaktor Wielkopolanina udowodni Kruszce podłe oszczerstwo w sześciu słowach:

"Redaktor Wielkopolanina *nigdy w życiu nie był w Bay City!*"

A jeżeli nie był w Bay City, więc tego tam (ani zresztą nigdzie) nie mówił. — Jeżeli Kruszka napisał ohydne kłamstwo o nas, jeżeli my mu udowodniliśmy że to było kłamstwo, jeżeli mu daliśmy czas do odwołania tego oszczerstwa, czas dosyć długi, bo aż miesiąc, a on tego nie odszczekał, — to najlepszy dowód że Michał Kruszka jest *podłym oszczercą*.

* * *

Z powyższych dowodów każdy przekonać się może, że i wszelkie inne potwarze, rzucane przez Michała Kruszkę na rzymsko-katolickich księży, są tylko oszczerstwem, wymyślonem przez samego Michała Kruszkę.

New York, N. Y.

Nad ranem dnia 14go spalił się dom mieszkalny przy Allen ulicy a w ogniu tym straciło życie 19 osób a przeszło 40 osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Kochliwy pryczer.

New Brunswick, N. J. 14. Pryczer F. Cordova odstępca od wiary katolickiej, który porzuciwszy żonę i dzieci, po trzy razy uciekał z „panną" Julią Brown, — został uznany winnym opuszczenia żony i występków nie moralności i skazany został na dłuższe więzienie.

Cassie Chadwick.

Cleveland, Ohio, 11go Marca. — Słynna oszustka Cassie Chadwick, która oszukała kilka banków, — została dziś uznana winna oszustwa w siedmiu wypadkach. Czeka ją za to 14 lat więzienia i zapłacenie kary w sumie 10,000 dolarów.

Zwycięztwo Robotników.

Waszyngton, D. C. dnia 13 marca. — Prezydent Roosevelt pozwolił aby wszyscy ci co pracują w zakładach rządowych mogli łączyć się w Unie pod warunkiem aby nie zmuszali jedni drugich do tego. — Dotąd nie wolno było zakładać Unii między robotnikami pracującymi wprost dla rządu.

Amerykańska, vendetta" czyli zemsta.

Denver, Colorado, dnia 12go Marca. — Rozwścieklony zemstą przeciw sąsiadowi, o przegranie procesu, — niejaki George Schistler, niemiec, trudniący się farmanką (teamster), zastrzelił tu dziś sąsiada swego nazwiskiem K Filli i jego żonę, a dziecko ich spalił wraz z ich domem. — Kłócił się on oddawna i procesował z Fillami, a dziś, uzbroiwszy się w magazynową strzelbę zastrzelił Filla w progu jego mieszkania. Gdy na odgłos strzału wybiegła do sieni żona Filla, położył i ją trupem, poczem podpalił dom na cztery rogi i uciekł do swego mieszkania. W pożarze domu spaliło się dziecko Fillów. Gdy policya aresztować chciała zabójcę, ten strzelał do policyantów i trzech zranił; później policyanci sprowadzili sobie wóz obłożony pakami siana i z za siana strzelali gęsto do drzwi i okien domu mordercy. gdy ten przestał strzelać, policya wdarła się do jego domu i znalazła go na podłodze poprzestrzelanego jak sito. W parę minut potem skonał.

Na Sieroty.

Braddock, Pa., d. 7go marca 1905

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!
Przewielebny Ojcze Duchowny
Opiekunie Sierót!

Przesyłam w ręce Ojca małą lecz ze szczerego serca daną ofiarę na Polską Ochronkę w Emsworth, — jaką to ofiarę zebrano na chrzcinach u mnie niżej podpisanego na wniosek mojej córeczki Maryanny, która wystąpiła przed gości i tak się odezwała:

Szanowni Goście!

Razem się tu weselimy i cieszymy pospołu i mamy dosyć wszystkiego ale proszę Was, pomyślmy też i o Sierotkach w Emsworth, które wyciągają rączęta do nas i o pomoc błagają!

Tak tedy Goście szanowni złożyli na ten szlachetny cel $6.85 (Sześć dolarów i 85 centów) jak następuje:

Rodzice dziecka.

Szymon Betlej	50
Katarzyna Betlej	50
B. Rodak	50
A. Rodak	50
P. Stukus	25
A. Stukus	25
J. Macek	50
M. Macek	25
J. Stukus	50
J. Szewczyk	25
J. Biskup	25
M. Biskup	25
T. Marcek	25
J. Tomaszewski	25
J. Filipieski	25
K Kuraski	25
M. Błażejewski	25
F. Błażejewski	25
A. Kosiba	15
Sz. Błażewski	25
M. Betlej	10
Z. Betlej	10
A. Betlej	5
N. N.	20
Razem	$6 85

Szymon Betlej.

Na Sieroty!

Na weselu u państwa J. Palonis zebrano na Polską Ochronkę w Ensworth następujące ofiary:

Józef Zienkiewicz	$1 50
Aniela Ajec	1 00
Jan Palonis	1.00
Michał Bobiec	50
Wincenty Wojtkiewicz	50
Andrzej Bardalewicz	50
Karol Parnicki	50
Kazimierz Wojtkiewicz	50
Maciej Bachdziun	50
Razem	$6.50

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Przerackich następujące ofiary na Sieroty:

Ojciec dziecka	50
Franciszek Żydanowski	25
Franciszek Przeracki	50
Józefa Kuszkowska	25
Władysław Malinowski	50
Władysław Bageński	25
Józefa Walnowska	25
Adam Rutkowski	25
Antoni Steborski	25
Józef Pietrowski	15
Ignacy Styborski	25
Maryanna Olsak	25
Franciszek Jankowski	25
Józef Olsak	25
Szymon Kalrynski	20
Klemens Przeracki	25
Stanisław Klymanski	25
Franciszek Wukiewicz	25
Razem	$5.10

Osłabieni, Chorzy Mężczyzni.

CO NADUŻYWALI PRAW ZDROWIA BŁĘDAMI MŁODOŚCI, PRZEPRACOWANIEM LUB ZMARTWIENIEM, DLA TAKICH KURACYA ELEKTRYCZNOŚCIĄ I ABSORCYĄ JEST JEDYNĄ METODĄ.

VARICOCELE leczę w 5 dniach moim systemem bez noża, bólu lub straty czasu.

UPŁYWY leczę w 5 do 10 dniach choćby i najbardziej zastarzałe.

ZATRUCIE KRWI leczę w 30—90 dniach lub nie biorę zapłaty. Leczę bez merkuryusza i jodyny. Mój system leczy na całe życie

UTRATA SIŁ męzkich wyleczona od razu i wszystkie złe skutki usunięte bywają na zawsze.

PITTSBURGSKI SPECYALISTA

Żądam zapłaty tylko za wyleczenie.

HYDROCELE leczę w 24 dniach na stałe bez noża i bólu i bez straty czasu.

UTRATA MĘZKOŚCI leczę w kilku tygodniach i dodaję siły Skutek szybki i trwały

PRYSZCZE usuwam w 10 dniach wszelakie. Na co cierpieć? Przyjdźcie.

STRYKTURĘ leczę w 15 dniach bez noża, bez operacyi i bez bólu, a także bez straty czasu w pracy Przychodźcie natychmiast do mnie.

Moje warunki umiarkowane. Moje leczenie jest trwałe. Słabi i schorowani mężczyzni

Cierpicie ból w krzyżu, macie podsiniałe oczy, nie możecie spać spokojnie, rano jesteście nie wypoczęci, mocz mętny, tracicie pamięć, włosy giną, macie niespokojny sen, brak apetytu, nie lubicie towarzystwa. To wszystko nie ustanie samo lecz trzeba się leczyć. Przyjdźcie lub piszcie po poradę do mnie, głównego pittsburgskiego specyalisty p. n 640 Penn Ave. Ten gwarantuje wyleczenie. Nie odkładajcie. Piszcie lub przychodźcie zaraz.

Godziny od 9 do 9 Porada darmo Niedziele od 10 do 4.

Dr. KANE'S NEW YORK MEDICAL SPECIALIST CO.
640 PENN AVE., 2 i 3 piętro, PITTSBURG, PA.

SŁABI, CHORZY MĘŻCZYZNI.

Jeżeli czujesz ból nizko w grzbiecie, masz sine pod oczami, nie możesz spać, albo sen cię nie pokrzepia, wstajesz rano niewypoczęty, mocz twój mętny, pamięć zanika, jeżeli chudniesz, białka ócz ci żółkną, włosy wypadają, jesteś ciągle niespokojny, tracisz apetyt, nie znosisz towarzystwa i t. p. masz dolegliwości, to ja cię z tego wyleczę moim nowym sposobem lekarskim, który nigdy nie zawodzi

Stratę męzkości leczę w 30—60 dniach nowym systemem elektryczności i absorbcyą na stałe.

Upływy powstrzymuję od razu, złe skutki usuwam lub nie biorę zapłaty Wykuruję raz a wsze.

Varicocele leczę w 5 dniach, bez bólu i bez straty czasu. Nie czekaj.

Chore narządy leczę w krótkim czasie elektrycznością i absorbcyą na stałe.

Zatrucie krwi leczę w 90 dniach bez merkuryusza i jodyny Oznaki zikrą w 1 do 3ch tygodni.

Upływy leczę w 5 do 15 dni. Mój nowy system nie grozi strykturze.

Strykturę leczę w 15tu dniach przez absorbcyę bez noża i bez operacyi. Bóli piecz nie natychmiast ustępują.

Nerw. osłabienie leczę w 30 — 90 dni, choćby zastarzałe.

Leczę skutecznie i na stałe nowym systemem Leczę szybko i tanio. Moje wyleczenie stałe. Mówię po polsku i słowacku.

Dr. REGANS MEDICAL CO., 628 Penn Ave., Pittsburg.

Godziny: od 9 r. do 9 w. W niedziele: od 9 r. do 4 po połud.

KIEDY CO KUPUJESZ
PYTAJ O TEN STAMP
czyli markę handlową, a otrzymasz za nią coś pięknego. . . .

U BERNARDIEGO
traktują każdego grzecznie i rzetelnie, a sprzedają tanio.
1313-1315 Carson Street, South Side.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii,
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, And. Ratajewski, Wład. Szeląg, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Posiedzenie Towarzystwa Rycerzy św. Michała, No. 2gi, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 19go marca, o godzinie 2ej po południu, w miejscu zwykłych posiedzeń. Uprasza się, aby się wszyscy Bracia stawili.

Z szacunkiem,
A. Kaźmierski, sekr.

Zawiadomienie!

Na ostatniem posiedzeniu Bractwa św. Józefa uchwalono, iż Brat Andrzej Gniewkowski został obrany Dyrektorem chorych w Glasport zatem wszyscy Bracia powinni względem choroby do niego się zgłosić. — Zarazem drodzy Bracia pierwsza kwartalna spowiedź Brac. św. Józefa, grupy No. I., przypada na sobotę, dnia 18go marca, a do Stołu Pańskiego przystąpią w niedzielę rano, 19 marca, o godzinie 7:30. Proszę was zatem Szanowni Bracia, abyście się stawili jak najliczniej, bym mogli pokazać że żyjemy. Ja wam za to Szanowni Bracia będę wdzięczny ze swej strony.

Z uszanowaniem,
A. Markowski, pres.

NAOKOŁO SWIATA

Rezygnacya gabinetu.

Rzym, 6go marca.

Minister sprawiedliwości Scipione Ronchetti, imieniem chorego premiera Giolitti, powiadomił na dzisiejszem posiedzaniu izbę parlamentarną, że cały włoski gabinet ministeryalny poddał się do rezygnacyi.

300 ofiar.

Hong Kong, Chiny, 7 marca

W miejscowości Woochow 180 mil od Cantonu zginęło 300 chińczyków w ogniu, jaki powstał na parowcu do spławiania kłód bambusowych. Ogień wybuchł w nocy, gdy znaczna część załogi pogrążoną była we śnie.

Amerykanie budują Rosyi flotę.

Sebastopol, 7 marca.

Bawi tu znaczna liczba inżynierów amerykańskich, mechaników i rzemieślników fachowych pod wodzą inżyniera Lewisa Nixora i czynią przygotowania do budowy wojennych okrętów dla floty rosyjskiej.

Demonstracye w Barcelonie.

Madryt, 7 marca.

Robotnicy pozbawieni pracy, urządzili w Barcelonie anti rządową demonstracyę. Przyszło do starcia z policyą, a demonstranci bronili się strzałami rewolwerowemi i rzucali kamieniami. Nastąpiły liczne aresztowania demonstrantów, przyczem policya odkryła całą szajkę notorycznych anarchistów. Pod pałac Marquisa de Puebla, podrzucono bombę dynamitową, lecz portyer z narażeniem życia, bombę odrzucił i knot palący się przecął.

Poważny głos.

Kraków, 8 marca.

Hrabia Stanisław Tarnowski, profesor uniwersytetu Jagielonskiego i członek Izby panów w Wiedniu ogłosił w prasie artykuł, w którym rząd pruski obwinia, że ten był możnym sprawcą zaburzeń w Królestwie.

Stary Banderilliero.

Madryt, 6 marca.

Zmarł tu w wieku 85 lat. Nicolas Baro, sławny "banderillo" i pogromca w walce byków.

Konflikt austryacko-węgierski.

Wiedeń, 7 marca.

Według telegramów tu nadeszłych rozjątrzenie Węgier na rząd austryacki nie ustało. Nie chce się zgodzić cesarz na proponowane reformy w wojsku, a szczególnie na to, aby w niem była węgierska komenda na Węgrzech. Niebezpieczeństwo grozi dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek.

Nowe plemię olbrzymów.

Plemię olbrzymów odkrył niedawno kapitan Chrystyan Jensen podczas swej wyprawy na morze Lodowate północne. Ma ono wygląd Indyan, a najmniejsza miara wysokości jest 7 stóp, największa zaś 9. Żyło to plemię wewnątrz Grenlandyi. Zostało jednak na wybrzeża zapędzone przez straszne burze.

Dotychczas znanem było to plemię — jak zapewnia duńska ludność Grenlandyi — tylko Eskimosom. Dotychczas uważano Patagończyków za największych ludzi, obecnie nowa kategorya olbrzymów została odkrytą.

Przesilenie gabinetu minęło.

Kopenhaga, 10 marca.

Przesilenie gabinetowe, jakie tu panowało, zostało zakończone. Uformowała się koalicya ministrów, a prezydentem wybrano M. Nichol sen, zaś były minister Loevland będzie reprezentował koalicyę w Szwecyi z siedzibą w Sztokholmie.

Przyszły konsystorz odbędzie się 27 marca.

Rzym, 10 marca.

Ustanowiono tu, że przyszły konsystorz odbędzie się dnia 27 marca. Na konsystorzu tym podobno tylko biskupi zostaną potwierdzeni, nowych kardynałów papież w dniu tym nie zamianuje.

Ucieczka więźniów na Syberyi.

Irkuck, 10 marca.

Z tutejszego więzienia zbiegło 50 więźniów politycznych tunelem podziemnym, jaki sobie wykopali kajdankami pod podłogą swej celi. Tunel był bardzo wązki, że zaledwie jeden człowiek mógł w nim się przeczołgać, a koniec tunelu wychodził pod brzeg nad rzeczką. Straż więzienna schwyciła z powrotem 6 więźniów, a 44 zniknęło jak kamfora.

Ślub pruskiego następcy tronu.

Berlin, 10 marca.

Ślub cesarzewicza niemieckiego Fryderyka Wilhelma z księżną Cecylią odbędzie się dnia 6 czerwca br. w Berlinie.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol, 10 marca.

Około 120 amerykańskich turystów z trudnością i biedą tylko, uszło śmierci na wulkanie Wezuwiuszu. Wulkan był w czasach ostatnich tak spokojny, że turyści się zbliżali do samego krateru. Niespodzianie jednak nastąpił wybuch który częściowo zasypał żużlami i popiołem ciekawych turystów, którzy tylko szybkości nóg swoich, ratunek swój zawdzięczali.

Jeden przewodnik zginął, a drugi został ciężko pokaleczony.

Plaga śmiertelna w Indyach.

Kalkutta, 10 marca.

Urząd zdrowia tutejszego miasta podaje, że w ciągu ostatniego tygodnia umarło w mieście i okolicy na czarną ospę 34,000 osób.

W roku 1903 zmarło 850,000 osób. W całych Indyach, jak statystyka wykazuje, zmarło w ciągu kilku lat 3,000,000 osób.

Rząd wszelkimi siłami stara się, aby przeszkodzić zarazie w rozszerzaniu się — w tym to celu palą te części miasta w których zaraza wybuchnie, lecz ta ukazuje się w innej części.

Powstanie na Filipinach?

Washington, 11 marca.

Wiadomość z Manili o ponownem powstaniu Filipińczyków w prowincyach Cavite i Batangas, wymaga sprostowania. Potworzyły się w tych prowincyach bandy rozbójnicze, które niepokoją krajowców sprzyjających Amerykanom. Napadają na ich domy, zabijają i dopuszczają się rabunku. Owi "ladroni" noszą mundury filipińskich konstablów i że w ich szeregach się znajdują Negrzy, którzy przedtem służyli w amerykańskiej armii.

Możliwość wojny między Rosyą a Anglią.

Petersburg, 11 marca

Depesze prywatne donoszą tutaj, że Rosya ani na chwilę nie ustaje wzmacniać granicy indyjskiej. Gromadzi ona wojska, artyleryę i amunicyę w pobliżu miejscowości Afghan, aby stanąć do rozprawy z największym odwiecznym przeciwnikiem. Wszystko dzieje się jednak w ogromnej tajemnicy, tak że tylko w Petersburgu wiedzą naprawdę co się święci. Anglia zagarnęła protektorat nad Tybetem, a armię indyjską podniosła. Gdy zaś rozpoczęła się wojna z Japonią, Rosya stanowczo postanowiła ująć się za swoimi także prawami i interesami które dla niej są również wielkiej wagi, jak i dla Anglii.

Jak widać to zawierucha wielka wisi w powietrzu i lada mała okoliczność, połamana już teraz Rosya, chwyci za miecz i spróbuje szczęścia z anglikiem.

Rozruchy w Rossyi.

Krwiożerczy ród moskiewski!

Petersburg, 9 marca. — Najbardziej sensacyjnym wypadkiem dnia wczorajszego w Petersburgu był artykuł pisma „Moskiewska Gazeta", używanego zawsze do wypowiadania myśli i planów sfer Rosyą rządzących. Otóż szanowe to pismo zamieściło wczoraj artykuł redakcyjny na naczelnem miejscu, w którym wzywa rząd, by chwycił się tego samego systemu, jakiego użył Murawiew celem stłumienia ruchu narodowego w Polsce i na Litwie.

Nie tajmy tego przed sobą — to są słowa artykułu — że ten system pociągnie za sobą wielkie ofiary życia ludzkiego. Ale będą one stokroć mniejsze teraz, aniżeli gdy pozwolimy na wzrost buntu i coraz większe rozszerzenie się idei rewolucyjnych. Wtedy bowiem koniecznym się okaże rozlew krwi a będzie on niesłychanym.

Dzisiaj kilka tysięcy wyroków śmierci wystarczy do uspokojenia narodu. Gdy te nie zostaną wydane to za pół roku trzeba będzie ich wydać znacznie więcej....

Jak strasznie podłym musi być Moskal co pisze takie rzeczy. Jak bardzo upadłym jest człowiek, który takie plany przedstawia dla stłumienia walki o wolność nieszczęsnego narodu, do którego on sam należy.

Dalsze strajki.

Petersburg, 9 marca. — Dziś zastrajkowali robotnicy w wojennych dokach okrętowych, ponieważ wysłali swoich trzech reprezentantów do komisyi robotniczej i wszystkich trzech aresztowano. Dyrektorzy zamknęli warsztaty.

Łódź, 9 marca.— Wczoraj aresztowano tu kilku znakomitych doktorów i adwokatów, którzy mieli brać udział w agitacyi pomiędzy studentami, aby ci zażądali w szkołach języka polskiego.

Łódź, 9 marca.—Ażeby zapobiedz pogromowi żydów, namówiono fabrykanta Poznańskiego, żyda, żeby cofnął postanowienie, wykluczające 6 000 strajkierów od pracy. Poznański usłuchał, otworzył fabrykę i wszyscy robotnicy powrócili do swych warsztatów.

Warszawa, 9 marca. — W mieście panuje ogólny spokój dzięki mianowaniu Maksymowicza generalnym gubernatorem. Na ulicach przechodzi jednak gdzie niegdzie do zaburzeń. W nocy zabito znów jednego policyanta. Pewien upity piechur wupalił z karabinu do tłumu na ulicy, zabijając jednego mężczyznę i dziewczynkę.

Warszawa, 9go marca. — Teraz dopiero dochodzą fabrykanci do przekonania, że porobione robotnikom ustępstwa sięgają zbyt daleko. Zarząd kolei wiedeńskiej zwołuje posiedzenie akcyonaryuszów, ażeby omówić obecny stan rzeczy. Przypuszczano pierwotnie, że urzędnikom kolejowym wypadnie płacić $375,000 więcej, niż dotychczas, tymczasem podwyżka wyniesie $490,000 rocznie.

Nowy generał-gubernator Maksymowicz zrobił dobre wrażenie na ludności i miasto uspokaja się. Zakłócenie publicznego spokoju zdarza się rzadko.

Warszawa, 10 marca. — Otrzymano tu wiadomość, że Mukden upadł. Cenzor nie pozwolił na opublikowanie tej nowiny, ale wnet z ust do ust rozbiegła się ona lotem błyskawicy po mieście i wywołała źle tajoną radość.

Warszawa, 10 marca.— Wczoraj wieczorem ciężko postrzelono na ulicy pewnego podkomisarza policyi Sprawca zamachu umknął.

Petersburg, 10go marca. — Nadszedł tu telegram z Jekaterynosławia, że przyszło tam do bitwy między robotnikami dwóch kopalń to jest Serbinowa i Auerbacha. Musiano zawezwać wojsko, które użyło broni, zabijając pięciu ludzi, a piętnastu raniąc.

Bunt chłopów przeciwko właścicielom posiadłości ziemskich w środkowej Rosyi wzmaga się. Bandy uzbrojonych chłopów przeciągają po wsiach i niszczą dwory pańskie.

Wtargnęli oni nawet do miasteczka Penza, gdzie stoi oddział policyi i ten ostatni musiał ustąpić przed tłumami.

Dalsze rozruchy.

Petersburg, 13 marca. — Na ulicach przyszło znów wczoraj do bójek między ludnością a wojskiem. Porządek utrzymuje pułk jegurski.

Mińsk, 13 marca — Strzelano tu na ulicy do szefa policyi, ale nie został trafiony i „uszedł"

W Kruninczu zastrzelony został na ulicy jakiś ataman kozacki.

Beaver Falls, Pa.

Agentem upoważnionym na Beaver Falls i okolicę jest p. Józef Majewski.

Zarząd Wielkopolanina.

(Nadesłane).

Prośba do Wiel. Duchowieństwa i ludu Polskiego.

New Britain, Conn., 15 lutego, 1905. — Już upłynęło pół roku od czasu otwarcia i poświęcenia ochronki dla sierot obojga płci w New Britain, Conn. W tym czasie przyjęto do ochronki 21 sierotek. Niektóre z nich mają po trzy miesiące, z tej przyczyny noc jest zawsze wesołą, bo słowiki wyśpiewują przez całą noc, a przez to chwalą Boga w tym czasie, kiedy ludzie oddają się nocnemu odpoczynkowi. Obsługa sierot jest powierzona nowemu zgromadzeniu „Stowarzyszeniu zakonnemu Dzieci Maryi", których w obecnej chwili jest 14 i kształcą się i przygotowują się na Siostry zakonne. Ochronką i zorganizowaniem się nowego zgromadzenia Stowarzyszenia zakonnego Dzieci Maryi zajmuje się i popiera usilnie Najprzew. ks. Biskup Hartfordski M. Tierney, który w ostatnim swoim liście do ks. L. Bójnowskiego dnia 8 lutego b.r. zaznaczył: „będzie dla mnie wielką przyjemnością przedstawić do zatwierdzenia tę sprawę w Rzymie." Głównym celem nowego zgromadzenia „Stowarzyszenia Zakonnego Dzieci Maryi" jest wychować sieroty dzieci obojga płci od urodzenia do lat 14, obsługiwać chorych i opuszczonych po domach, utrzymywać szpitale, a jeżeliby starczyło sił, zajmować się uczeniem dzieci po szkołach.

W Stanach Zjednoczonych o ile można było zbadać, jeszcze nie mamy ani jednego polskiego zgromadzenia zakonnego, któreby zajmowało się pielęgnowaniem sierot od urodzenia. Z tej przyczyny często widziało się w zakładach niekatolickich pełno maleństwa, a zwłaszcza polskiego, gdzie niema polskich dużych parafii. Nieraz z żalu pękało serce, patrząc jak ogromna masa dzieci ginie dla wiary i polskości. Aby temu zaradzić, udałem się do ks. Lubińskiego w Warszawie i do polskich zakonów w Ameryce, w Francyi i Galicyi, aby przy pomocy mojej dla chwały Bożej, zbawienia dusz i osłody sierocctwa, wzięły się do założenia takiego zakładu. Niestety! nie tylko wszędzie otrzymałem odmowną odpowiedź, ale nawet nie podano mi najmniejszej porady ani wskazówki. Gdy zużyłem dużo czasu na pisaniu i jeździ niu po Ameryce, wreszcie straciłem nadzieję w pomoc ludzką i w Imię Boże wziąłem się do zorganizowania nowego Zakonu, któryby wychowywał maleństwa, a przez poświęcenie ochronki przez Najp. ks. Bisk. M. Tierney otworzyłem dnia 15 sierpnia 1904 r., przytulisko i początek dałem pracy nowemu zgromadzeniu, ludziom zaś przewrotnym i wyzutym z wiary i miłości bliźniego, posłużył ten fakt za podstawę rzucania potwarzy i obmów, lecz ludzie dobrej woli, o ile możności, składali z szczerego serca i ochotnego serdecznie ciężko zapracowane, aby dopomódz dobrej sprawie. Z tej przyczyny poczuwam się do obowiązku jako kapelan ochronki, podać do publicznej wiadomości na co zużyte były ich szlachetne datki.

Oto sprawozdanie:

DOCHODY:

Opiekunowie zapłacili za dzieci	$105.00
Maryanna Kundowska ofiarowała	200 00
Mikołaj Nadolny ofiarował	32 00
AntoniCieszyński ofiarował	20 00
Pewna osoba z gwiazdki ofiarowała	374.43
Ks. W. Becker ofiarował	10 00
Mniejsze ofiary od ludzi	108 56
Towarzystwa ofiarowały	127 75
Z przedstawienia obrazów	266.85
Z opłatków	125.05
Razem	$1,369 64

ROZCHODY:

Urządzenie domowe	$1,449 67
Ubranie, obuwie, pościel	529.70
Wiktuały	261.10
Kaplica	356.80
Drzewo i węgle	216.00
Książki	155 66
Wynajęcie domu	225 00
Podróż	37 50
Nauka	76.00
Assekuracya	18 00
Lekarstwo	62 59
Drobne wydatki	135.70
Razem	$3,523 82

ZESTAWIENIE:

Rozchodu	$3,523 82
Dochodu	1,369 64
Zatem zostało do zapłacenia za najrozmaitsze rzeczy	$2,154.18

Z powyższego sprawozdania każdy widzi, że z tych paru miesięcy pozostało jeszcze do wypłacenia $2,154 18 za najrozmaitsze artykuły, przytem dom, w którym ochronka mieści się, jest za ciasny, bo oprócz 21 sieroty, które są obecnie w zakładzie, już proszono o przyjęcie 7 więcej, które gdy zostaną przyjęte, w takim razie żadnego wolnego miejsca nie będzie w ochronce. Z tego powodu w krótkim czasie zmuszeni będziemy, za pomocą Bożą i ofiarnością ludzką, rozpocząć budowę ochronki wygodniejszej, albo szukać domu do wynajęcia, jeżeli zaś tego nie wykonamy, dużo drobiazgu Bożego będzie skazanego na utratę wiary. Widząc tak ważną sprawę przed sobą do wypełnienia, czuję się w zupełności, że sam bez pomocy Bożej i waszej, nie będę mógł doprowadzić tej sprawy do skutku, lecz pokładając całą nadzieję i ufność w Bogu, do was, Wielebne Duchowieństwo i waszych poczciwych owieczek, zwracam się z błagalną prośbą, abyście z łaski swojej raczyli wszelkiemi możliwemi sposobami dopomódz, w Imię Boże, rozpoczętemu dziełu, tem bardziej, że to pierwszy polski zakład, który przyjmuje dzieci nawet od urodzenia. Wiem, że każda osada polska walczy z niedostatkiem i biedą wiem, że niejedna poczciwa dusza, gdy chce ofiarę złożyć na dobry cel religijny lub na ołtarzu ojczyzny, musi oderwać lub uszczuplać kawałek czarnego chleba od ust czek swojej małej najmilszej pociechy — dziecięcia, lub od swoich ust spragnionych wskutek niedostatecznego odżywienia, ale mimo tego, jeżeli nie swoją ofiarą, to pracą, bracia i siostry, możecie przyczynić się dla chwały Bożej i osłody nędzy ludzkiej. Oto, kochany bracie i siostro, jeżeli jesteś na zabawie, chrzcinach, na weselu, imieninach i t. p., poproś, abyśmy wszyscy obecni złożyli według możności ofiarę na małe sierotki w ochronce w New Britain, Conn., i zebraną ofiarę z wykazem ofiarodawców odeszlij pod adresem niżej podanym. Prawda, kochany bracie i siostro, nieraz zdarzy się przytem doznać przykrości, ale pamiętaj na słowa Boga Ojca Przedwiecznego: „abyś otworzył rękę twoją bratu potrzebnemu i ubogiemu, który z tobą mieszka na ziemi; onego bowiem chcę zbawić przez cierpliwość, ciebie przez miłosierne czynki".

Najmniejsze nawet ofiary będą przyjęte z największą wdzięcznością, przy tem w imieniu zgromadzenia, sierot i swojem, najserdeczniej dziękuję wszystkim tym, którzy złożyli lub złożą jałmużnę albo zajmą się zbieraniem ofiar na sieroty i przyrzekam, że za ofiarodawców i kolektorów będą odprawiane co dzień modlitwy, rano, w południe i wieczór, a co pierwszy piątek każdego miesiąca odprawi się śpiewana msza św. 15 minut po piątej rano, o błogosławieństwo dla wszystkich naszych dobroczyńców.

Wasz sługa,

Adres: *Rev. L. Bójnowski,*
Orphan Asylum, New Britain, Conn

P. S. — Proszę wszystkie gazety katolickie o łaskawe przedrukowanie powyższej odezwy.

Dostał się pod tramwaj.

Detroit, Mich., 11go marca. — Adam Poniatowski, przechodził wczoraj po południu przez Myrtle ulicę, pomiędzy 23cią ul. i Tillman ave., gdy nagle nadjechała kara elektryczna i powaliła go na ziemię Motorman wstrzymał karę, zanim dotknęły go koła. Odniósł on tylko obrażenia ciała, a pierwszej pomocy udzielił mu dr. F. A. Kulik. Poniatowski ma lat 13 i mieszka pod nr. 351 Poplar ul.

Chory przez wiele lat. Niespodzianie wyzdrowiał.

„Przez wiele lat cierpiałam na mój żołądek, i pomimo, że używałam długo różnych lekarstw, nie mogłam się wyleczyć lub ulżyć sobie cierpień, co mię przyprowadzało do rozpaczy. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina został mi ostatecznie zarekomendowany i było do zadziwienia, jak prędko przywróciło mi zdrowie. Czuję się teraz zupełnie zdrową, i mojem życzeniem jest zwrócić uwagę wszystkich matek na to najlepsze domowe lekarstwo. Przekonana jestem, że niema lepszego lekarstwa na dolegliwości żołądka. Pani Julia Bodalla, Duquesne, Pa." Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina zawsze obfitował w dobre rezultaty we wszystkich wypadkach chorób żołądka i wątrobności. Uzupełnia trawienie wszelkich potraw, z czego powstaje nowa, czysta krew, a która jest podstawą zdrowia i siły. Lekarstwa które zawierają w sobie potaż i merkuryusz, nigdy nie mogą przyczyścić krwi, lecz raz na zawsze mogą zniszczyć trawienie. Jako naturalny i zupełny czyściciel krwi Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina nie ma sobie równego. W aptekach. Józef Triner, 799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

Czas płacić za Wielkopolanina.

SLICZNY OBRAZ DARMO!

Damy każdemu kto wytnie poniżej umieszczony kupon i przedstawi go w składzie

MARKS & STENGEL, 1321-25 PENN AVE.

NAZWISKO .....
ADRES.....

Jeżeli chcecie zaoszczędzić pieniędzy na zakupnie Ubrań, Kapeluszy, Trzewików i t. d., przychodźcie do

MARKS & STENGEL, Dawniej Glukoff Co., 1321-25 PENN AVE.

Niezapominajcie, że mamy każdą sztukę towaru oznaczoną wyraźnemi cenami i tylko po tych cenach sprzedajemy towar każdemu. Pieniądze wam wrócimy jeżeli towar nie będzie takim, jakim go przedstawiamy, albo też jeżeli nie jesteście z niego zadowoleni. Przychodźcie i przekonajcie się!

Opalenia i Oparzenia....

W domu każdym zdarzyć się może przypadek, że dziecka ubranie się zapali, lub też kociołek z gorącą wodą się wyleje, przypadek mogący pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa. W razach takich działać należy szybko bardzo, gdy życie pacyenta zawisło od pierwszych chwil kilku, w których się pierwszej pomocy udzieliło. SEVERY OLEJ ŚW. GOTHARDA jest dla ran od ognia i oparzeń nieocenionej poprostu wartości Przykłada się go na kawałku miękkiej flaneli do rany, z której żądło oparzenia, wyciąga ból łagodzi i naturze pomaga, aby rany zagoiła.

SEVERY OLEJ Św. GOTHARDA.

leczy zwichnięcia, obrażenia, rozcięcia, rany, neuralgię, orzodzenia, bolący i słaby krzyż, oraz boleści reumatyczne. Cena 50 centów.

Wyleczył brzydki Tumor.

Przed niejakimś czasem wyrósł mi tumor na żyłach pod kolanem jak kamień twardy, który rósł tak szybko, że w końcu już i chodzić nie mogłem. Lekarz mi oświadczył, że w obec tego, że tumor już ma lat dziewięć, amputacya nogi konieczną będzie, alem ja na to się nie zgodził i postanowiłem spróbować jeszcze pańskiego Oleju św. Gotharda. Spotrzebowałem na ten cel butelek dwanaście i obecnie chodzić mogę jak chłopiec młody. To co piszę jest prawdą Bożą, a nie kłamstwem żadnem. Wdzięcznością powodowany przesełam Panu życzenia życia długiego, ażebyś Pan przez lata długie jeszcze mógł pomoc przynosić cierpiącej ludzkości.

Szczerze Panu oddany
Franciszek Gotstain, Algoma City, Wis

Ażeby zmniejszyć niebezpieczeństwo wszystkich chorób dziecięcych jak odry, ospy wietrznej i t. p. zaleca się dawać do zażywania ku zwiększeniu siły żywotnej, **Severy Balsam Zycia.**

Bronchitis

albo zapalenie rury oddechowej, prowadzącej po wietrze do płuc, pochodzi zawsze ze zaziębienia. Gdy się takowe zaniedba, łatwo stać się może przewlekłem, a nawet zamienić w suchoty.

Zażywajcie regularnie

Severy Balsam dla Płuc

i przykładajcie

Severy Plastry Gojące

aby ulżyć boleści. Najuporczywsze wypadki da się tym sposobem wyleczyć.

Słony tok

będący bardzo bolesną i drażliwą odmianą liszaju czyli choroby krwi powstaje z nieczystej i chudej krwi. Jeźli pragniecie wyleczyć się z tej choroby, musicie nasamprzód przez regularne zażywanie

Severy Krwi Czyściciela,

usunąć jej przyczynę. Środek ten lekarski czyści krew, wypędza z niej chorobę i jad i czyni krew bogatą i czerwoną. Cena $1.00

Jeżeli wątroba wasza nie wypełnia czynności swoich dobrze jeźli cierpicie na żółtaczkę, a przytem na ból głowy, etc. zażyjcie **Severy lekarstwo na Nerki i Wątrobę.** Cena 75 centów i $1.25.

Severy leki są do nabycia we wszystkich Aptekach. Lekarska porada za darmo.

W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

Z Dayton, Ohio,

donosi nam p. Baczenas, jeden z wybitniejszych tamtejszych obywateli polskich, — że nowobudujący się tamże polski kościół jest już na wykończeniu, tak, że przy końcu Maja będzie już gotowy. Proboszczem tamże jest Wny ks. B. Strzelczok, znany tu dobrze w Pittsburgu, bo tu przebywał kilka lat.

Philip Kunze.
Salun i Restauracya
Smaczne wina, wódki, cygara i
Zawsze świeże piwo
i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkim
1901 PENN AVE.

R. MATUSZEWSKI
Skład Rzeźnicki,
1909 PENN AVE. Pittsburg
Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

GROCERNIA
SKŁAD RZEZNICKI.
2005 PENN AVENUE.
W pierwszorzędnym składzie rzeźniczym oraz w grocerni znajdziecie zawsze świeże wędliny, słoninę, szynki, kiełbasy własnego wyrobu, jaki wi ktuały spożywcze. Popierajcie rodaka!
IGNACY OSTROWSKI.

A. Zielinski,
Polski Fotografista
322 Fifth ave. McKEESPORT
UWAGA: — Fotografie w polskim zakładzie fotograficznym w McKeesport pod num. 322—5th ave będą po Wielkanocy wyrabiane za nadzwyczajnie niską cenę Także obrazy ręcznie malowane wielkości 16 przez 20 cali.

A. ROBBINS
FOTOGRAFISTA,
Mówi po Polsku
Wykonuje piękne fotografie z grupi po jedyńczych osób po zniżonych cenach.
82 OHIO STR.
Nowy No. 205.
ALLEGHENY, PA

FRANCISZEK POSŁUSZNY.

JEDYNY POLSKI
HURTOWNY SKŁAD
na South Side, 1109 Carson Street,
WIN, WÓDEK, LIKIERÓW I PIW, KRAJOWYCH i ZAGRAN.
Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż skład mój zaopatrzyłem w wielki zapas win, wódek i likierów i polecam się pamięci rodaków. Zamówienia po za miasto wysełam punktualnie i opłacam przesyłkę.
POPIERAJCIE RODAKA!
DOBRY TOWAR, NAJNIŻSZE CENY.

DARMO STREET CAR TRADING STAMPS.

Zawsze kupujcie wasz towar u tych kupców, którzy dawają Street Car Stampsy, a będzie się to równać jako procent na tych pieniądzach tak zużytkowanych. Jeden Street Car Stamps równa się 2om innym.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u Fr. P. Wentzel, Groceries and Provisions, 115 Pius st. S. S. Zapełnione książki stampsowe przyjmuje się w zamian za Ładne Premie.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u Louis Wagner, Fresh and Salt Meats, 176 Pius St., S. S.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u M. Gmys, Grocieries and Provisions, 820 Carson st., S. S.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u F. Zjawiński and Co., Clothing and Furnishing, 1305 Carson st. S. S.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u Diamond Grocery Co., 51 So. 12 st., South Side.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u J. Mamovich Meats, 820 Carson st., South Side.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u P. F. Doyle Co., Teas and Coffee, 1209 Carson st., S. S.

WYTNIJ TO. Warte $1.00 w Street Car Stamps z każdem zakupnem 50 cts. lub wyżej u Mrs. J. J. Freund, Dry Goods i Ladies Furnishings, 1701 Carson st., S. S.

Baśni Ludowe.

(Ciąg dalszy.)

Nakoniec nadszedł dzień ślubu, a był to ten sam dzień, w którym Antoni odebrać miał przyobiecaną zapłatę. W sercu Walentego staczała się gwałtowna walka zazdrości, chciwości i niepokoju. Antoni cieszył się, że mógł oddać Basi tak piękny podarunek ślubny. Panna młoda wzbraniała się z początku przyjąć dar tak kosztowny, i nie pojmowała zkąd go wziął Antoni, lecz narzeczony radził jej by go przyjęła, lubo domyślał się dobrze od kogo pochodził.

Wesoła muzyka brzmiała w domu Basi, goście ochoczo się bawili, a Walenty radował się bardzo, choć go czasem nie spokojności przechodziły. Antoni Siedział w domu i nie mógł w żaden sposób przytłumić uczuć boleści, które na dźwięk muzyki weselnej i wrzawy sercem jego miotały.

Nadszedł wieczór. Stroskany młodzieniec siedział samotnie w swojej izdebce i przysłuchiwał rozlegającej się w oddaleniu muzyce weselnej. W tem głośny brzęk dwunastej godziny dał znać, że czas udać się na zwaliska starego zamku. Odział się więc w ciepły płaszcz i poszedł. Gdy się zbliżał do ruiny, ujrzał już zdala gromadę ludzi, którzy latarniami i lampkami oświecali nocne ciemności. Podwoił kroku, nie wróżąc sobie nic dobrego. Krzyk boleści Basi i jej rodziców, dały mu do zrozumienia co zaszło. Walenty leżał nieżywy na ziemi. Nie spokojność i ciekawość zapędziły go przed północą na zwaliska zamku, chciał bowiem być świadkiem nagrody Antoniego, a gdy ten nie przychodził, włożył sam rękę w naznaczone rozpadliny, spodziewając się, iż odbierze zapłatę przeznaczoną przyjacielowi lat dziecinnych. Basia zdziwiona jego niecbecnością, poszła za nim i znalazła go nieżywego, konwulsyjnie skurczonego, a twarz jego pokrytą czarnemi plamami, podobnemi plamom na twarzy Antoniego, Basia pobiegła z płaczem do domu i wszyscy goście weselni pobiegli za nią na ruiny.

,,O nieszczęsny!'' zawołał Antoni, ,,znam ja przyczynę twej śmierci; cóżbym dał za to, gdybyś mógł wrócić do życia.''

Otaczający go goście spojrzeli an niego z niedowierzaniem czy te słowa z serca pochodzą, lecz nikt nie mógł wątpić o tem bo na jego twarzy szczery, żal się malował.

Od tej chwili uważali go wszyscy w mieście za pierwszą lecz wybawioną, Walentego zaś za drugą nieszczęśliwą ofiarę czarta. Antoni pocieszał podług możności nieszczęśliwą Basię, atoli nie odważył się nigdy wspomnieć o przeszłości. Rodzice jej bardzo go polubili i żałowali, iż się dawniej tak źle z nim obeszli. Gdyby nie wstyd, byliby mu Basię sami ofiarowali w zamęście.

Czas żałoby minął, Antoni i Basia ponowili swe przyrzeczenia. Rodzice pobłogosławili ich i wkrótce stanęła młoda para ochocze przy ołtarzu. Gdy klęczeli, składając przysięgę wiecznej wierności, obca jakaś dama przystąpiła do nich i pogłaskała Antoniego po twarzy. Szybko zniknęła wśród tłumu, ale na twarzy Antoniego zgładzone były czarne plamy. Ta pani nie była kto inny, jak wybawiona księżniczka.

Ślub odbył się skromnie, bez tańców i wrzawy. Podobny był prawie dniu żałobnemu, gdyż śmierć nagła Walentego tkwiła jeszcze świeżo w pamięci wszystkich mieszkańców miasta.

Nazajutrz opowiedziała Basia swemu mężowi dziwaczny sen. Śniło jej się, że przyszła do niej wybawiona księżniczka i dała jej wielką skrzynkę złota. Antoni zadziwił się nie mało, bo i jemu się ukazała ona we śnie, a napominając go, ażeby przyjął z wdzięcznością szczęście, jakie mu Opatrzność w Basi zgotowała, rzekła: ,,Pogardziłeś mem podziękowaniem, przeto nic ci dać nie mogę, atoli żona twoja dostanie odemnie przyzwoity podarek ślubny''.

Sen jest zwykle skutkiem dziennych myśli i życzeń, dzisiaj atoli stał się rzeczywistością, by uszczęśliwić młodą parę i podać im środki do różnych dobrych czynów, gdyż w kącie jednym ich izdebki ujrzeli dużą skrzynkę, napełnioną złotem i różnemi kosztownościami.

Młodzi małżonkowie nie zdumnieli na te bogactwa, lecz użyli na wspieranie biednych i budowanie kościołów. Żyli bogobojnie i skromnie podług przykazania Bożego, dziękując mu codziennie za łaski, które zlał na nich.

Rodzice Basi błogosławili chwilę w której ich corka złączoną została z Antoniem. On bo siem szanował każdego, a przedewszystkiem rodziców swej żony, bo serce jego wykształcone było w miłości chrześciańskiej bliźniego. Obok tak dobrych dzieci przeżyli sędziwi rodzice szczęśliwie ostatek dni swoich, a ich błogosławieństwo towarzyszyło Antoniemu i Basi do ich późnej starości.

ZACZAROWANE PĄCZKI.

Był to długi mroźny wieczór zimowy. Szewc Smolewicz rzucił z niechęcią but, nad którym pracował, przecierając ręce i bijąc się niemi po ramionach, by rozgrzać przez to zmartwiałe od zimna palce.

— Nie, to nie do wytrzymania — rzekł mrukliwie; — nasza nędza zbyt wielka. Po wielu dniach gdzieśmy siedzieli w ciemności, swieci się dziś pierwszy raz lampa z olejem, bo zarobiłem kilka groszy, to znów nie mamy ani kawałka drewna. Jutro mam oddać but sporządzony, ale jakże tu podobno robić co w tak wielkim zimnisku! — Zmarnuję się do szczętu!

Agnieszka, jego żona, by ujść zimna, położyła się była w łóżko, ale słysząc męże tak wyrzekającego, wstała prędko i usiłowała daremnie rozniecić kilka czarnych węgli na kominie.

— Gdybym był czeladnikiem, mógłbym u ladajakiego majstra siedzieć w ciepłej izbie, — mówił Smolewicz z niechęcią. — Ale Bóg stworzył ten ród niewieści na nieszczęście nasze. — Człowiek da się otumanić i ożeni się na to, aby głód i zimno cierpieć. Żebym to jeszcze miał dzieci, tobym przynajmniej wiedział dla kogo się biedzić.

Agnieszka była zwyczajną podobnych wymówek, i czyniła mądrze, że milczała, bo widziała często u swoich kumów, że szewcy nie lenią się w okładaniu pocięglem żon swoich. Po chwili namysłu uściskała swego srożącego się męża i rzekła wesoło: ,,Nie troszcz się tak bardzo mężu, wiem zkąd wziąść drzewa. Drogoskaz za miastem jest już bardzo stary i spruchniały, nie będzie to wiele pracy kosztowało obalić go i porąbać, a będziem na parę dni mieli ciepło jak w raju.

Ta propozycya została przyjętą. Agnieszka ubrała się spieszno i wkrótce potem znajdowali się obaj małżonkowie za miastem u drogoskazu, który miał postać człowieczą. Podcięwszy siekierą jego spruchniałe nogi, obalili go i ucinali mu głowę i ręce. Właśni byli ukończyli tę zmudną robotę i zabierali się do domu, kiedy usłyszeli, iż woła ktoś szewca po nazwisku. Wkrótce stanął przed nimi leśniczy z ładnym chłopczykiem na ręku. Oni chcieli uciekać, ale on zastąpił im drogę, i prosił by słuchali co im powie.

— Nie powiem nikomu o kradzieży, którą popełnić zamierzaliście — rzekł uprzejmie leśniczy — przybyłem tutaj dla waszego dobra, i właśnie chciałem iść do domu waszego. Ten chłopczyk — rzekł wskazując na dziecko, które trzymał na ręku, — został mi dzisiaj powierzony. Mam go umieścić gdzie u poczciwych ludzi, bo jest sierotą. Wy nie macie dzieci, jesteście ubodzy, więc wam zapewne obie te rzeczy miłemi będą; dziecko i pieniądze. Oto macie trzysta talarów, weźcie chłopca, a zostawcie drogoskaz. Za godzinę przyślę wam w dodatku furę suchego drzewa.

Smolewicz i jego żona ucieszyli się niewymownie, wszystkie ich życzenia zostały spełnione. Podziękowali serdecznie leśniczemu i zanieśli chłopca do domu. Obiecane drzewo przybyło niebawem, jasny ogień palił się wkrótce na kominku wesołym trzaskiem, a Smolewiczowie byli gdyby w niebie. — Chłopczyk miał zaledwie dwa lata i szczebiotał gdyby szpaczek. Pani szewcowa słyszała się z wielką uciechą nazywaną słodkiem imieniem matki, piastowała na jednej ręce chłopca a na drugiej spory wór pieniędzy, które z nim dostała. Agnieszka rozbierając go do spania, znalazła w kieszonce jego bluzki 20 ślicznych świecących luidorów. Cała jej troskliwość zwróconą dotąd była na przybranego syna. Smolewicz pracował teraz z przyjemnością, i zewsząd sypała mu się robota. Już teraz nie mruczał i nie narzekał, a spokój i błogość panowały w domu szewca. Ród chłopca został jednakże dla nich tajemnicą; ale z tem tak się rzecz miała:

Księżna Wiesława straciła męża. Jego krewny, książe Wacław, wpadł do kraju, zabrał jej dobra, i zamknął ją z synem do ciemnej wieży po nad Gopłem. Jej płacz i narzekanie rozlegało się wśród ciemności nocnych aż po za ciche jezioro. Jej jedyne dziecię, które jej niewolę dzieliło, głód i zimno z nią cierpiało, oblewała łzami i tuliła do łona. Kołowrotek z kosztownego drzewa i len gdyby jedwab, które zabrała ze sobą, chcąc sobie przędzeniem skracać niewolę, stał nietknięty w kąciku wieży.

Jednego wieczora uspokoiła się nieco. Dziecię usnęło na jej łonie. Chciała się właśnie położyć na słomę, która jej za posłanie służyła, gdy usłyszała jakiś szelest; było to, jak gdyby się coś po murze skrabało. Coraz to bardziej zbliżał się ten odgłos, a obawa wzmagała się co chwila. Nakoniec zastukało coś za piecem. Wiesława zebrała całą przytomność umysłu i oczekiwała co nastąpi dalej. Lampka była zagasła, lecz księżyc świecił jasno przez okienko w wieży. Widziała wyraźnie, jak się za piecem podniosło kilka cegieł, i z pod nich wyszedł mały karzełek z łysą głową.

— Mieszkańcy podziemnych krain ofiarują ci przezemnie pomoc i opiekę — rzekł; — ja się nazywam Łysalek i przebywam, by cię ocalić; bo twój krewny i jego żona, wydali już wyrok śmierci na ciebie. Najprzód trzeba twe dziecko w bezpieczne akryć miejsce, bo to biedne stworzenie nie mogłoby tu pozostać bez ciebie. Za kilka godzin powrócę, by cię wywieźć za granicę.

Księżna się wachała długo, czy powierzyć swe dziecię małej pokrace, a miłość macierzyńska walczyła w jej sercu z śmiertelnym strachem. Ale poczciwa twarzyczka Łysalka, i jego słowa pełne otwartości i dobroci, skłoniły ją na koniec do oddania mu jedynego dziecięcia, które i tak blizkiem było śmierci, bo już przeszło 24 godzin nie dostało nic do jedzenia, tak jak i ona. Karzeł nakarmił chłopca bułką z miodem, przyniósł z zapieca mnóstwo przedziwnych potraw dla księżnej, i oddalił się jak przyszedł, zabrawszy ze sobą dziecko, z którem się księżna wśród strumienia gorzkich łez pożegnała, włożywszy mu w kieszonkę połowę z swoich pieniędzy.

Łysalek przyniósł chłopca do leśniczego Hordosza, i polecił mu oddać go dla większego bezpieczeństwa na wychowanie do szewca Smolewicza.

— Czeka na mnie dziś jeszcze wielki obowiązek — mówił Łysalek do Hardosza; — zanim dnieć zacznie muszę wywieźć matkę tego dziecka za granicę. Ale ty musisz mi być we wszystkiem pomocnym. Zaniosłszy dziecko do Smolewicza pospiesz się i przybądź o północy do boru i stań pod wypróchniałym dębem nade drogą. Gdy wrony, które będą siedziały na wierzchołku drzewa, zakrakają po raz trzeci, wtenczas napnij łuk i puść strzałę w powietrze ku drodze, nie zważając atoli w kogo ona trafi. Ale dotrzymaj święcie słowa i nie troszcz się o to, co się około ciebie dziać będzie; bo od tego zależy szczęście księżnej Wiesławy; a ja byłbym zmuszony, niespełniwszy mego zlecenia, do mieszkań mej podziemnej ojczyzny powrócić. — Liczę na twą poczciwość. Twoja fatyga będzie ci obficie nagrodzoną.

Hardosz podał rękę na znak, że wszystko wypełni jak najściślej, i Łysalek udał się w głąb lasu.

Wiesława rozpaczała, iż się dała nakłonić karłowi do oddania mo dziecka. Czekała już przeszło ośm wiecznie długich godzin, a on nie powracał, lecz do tego misł słuszną przyczynę.

Hardosz, oddawszy chłopca Smolewiczom, udał się o północy na naznaczone miejsce. Księżyc był zaszedł: noc była ciemna, na dębie pełno siedziało ptaków, lecz można to było tylko poznać po szeleszczeniu ich skrzydeł. W tem zakrakała wrona, Hardosz nadstawił ucha; wkrótce powtórzyło się krakanie, Hardosz napiął łuk, a gdy trzeci raz zaczęło krakać liczne wrony zgromadzenie, strzała zaświstała w powietrzu. Głośne rżenie rumaka rozlegało się wśród lasu, spadł ktoś z konia, i Hardosz usłyszał jęki i stękania.

Niezmierna ciekowość opanowała leśniczego. Spiesznie wyjął hupkę i krzemień z kieszeni, rozniecił światło i pobiegł ku miejscu zkąd jęk pochodził. Przy bladem lampki światełku poznał w umierającym księcia Wacława, który zapewne pobłądził na łowach. Aby ujść wszelkiemu podejrzeniu, dał znać natychmiast do sądu, że znalazł w lesie niezywego księcia. — Przez tę niewczesną ciekawość popsuł Hardosz wszystkie szyki karzełkowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie, Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 6 Marca.

Głowna poczta, miejscowe.

Anny Kanoza
Paulina Kizass
Michalaus Cservak
Macei Dobrawolski
A. Butterinsky
Antany Miechosky
Louis Samposki
Franciseri Snichoski
Jakub Szmanowiski
Wincenty Waithienicz
Franczsak Wataryzn

Zagraniczne.

Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć nazwisko i numer listu.

2 Petar Bodlovic
3 Jure Babic
4 Jakov Borcic
5 Mate Brkgacic
7 Pietr Brzozowski
8 Maryjanna Brotnj
9 Petar Barjeglav
14 Ivan Corak
15 Stipan Crukovic
16 Nikola Cvianovic
17 Maryja Dziedzic
18 John Douginikas
19 Petar Drencovas
20 Kostu Desica
21 Joseph Dubravac
22 Milivoj Derikrava
23 Mykyta Dozna
24 Istvan Demko
25 Stanislawa Drzewskiego
26 Ignaci Dryock
27 Fink Dyskiewicz
29 Ignacy Filmut
31 Jan Filipkoski
32 Jovo Grbick
33 Jan Godzinski
35 Mike Hojdila
37 Stipe Jokovic
38 Filiks Jakukoski
39 Jovan Jelaca
40 Anton Jario
41 Martin Jurkovic
42 Franciszek Klymowic
44 Maryjanna Krzesinski
45 Wicynty Kochan
46 Anton Koscielski
47 Dmitryi Kosic
48 Andras Kidora
49 Stojan Knezevic
50 Boza Knezevic
51 Blagoje Kosutic
52 Tanc Kosanovic
53 Nikola Kravic
54 Anna Latoszek
55 Janko Lucic
57 Milkan Locoja
59 Walenty Lechlanski
61 Antoni Milewski
62 Pava Malic
63 Mile Maslik
64 Wladyslaw Mierzejewski
65 Franciszek Mierzejewski
67 Ilija Markovic
70 Jon Nopunt
71 Pejo Narancic
72 Vaso Opacic
73 Antoni Omjecinski
74 Aleksander Obidzinski
75 Joan Oranesic
76 Franciszek Prachniak
77 Nikola Pavlica
78 Adolf Przerdrieski
79 Jan Piotrowski
80 Jozefa Poleskiego
83 Mate Pavletic
84 Dmitra Pavlicu
85 Jakub Pletz
86 Ivica Pavletic
87 Rade Pykovic
88 Toso Polovina
90 Kas Pananavskis
91 Stanko Pjevac
92 Jan Roskowski
93 Luka Kadakovic
94 Novak Kapaic
95 Rade Radovanac
96 Lazi Rajcevicu
97 Cyro Radakovic
98 Toma Rogic
99 Stanislaw Roszkowski
100 Ludwiga Stankiewicz
101 Rautas Stoubkus
102 Luka Sakic
103 Mile Starcevic
104 Stevan Serdar
105 Bude Szenzic
106 Luka Sekulic
107 Todor Srdar
108 Petar Stojancvic
109 Geco Stojanovic
110 Nikolu Stanica
111 Lewonie Szatkowska
112 Wasol Sakatowski
113 Stojan Sasic
114 Jan Soboak
115 Stevan Sasic
117 Jadwiga Skalejska
119 Mile Tomljencvic
120 Ive Tomaic
121 Jozef Takicic
125 Dmitar Vudmancvic
126 Luka Veinovic
127 Dmitar Vlatkovic
128 Peru Vlajcaljevica
129 Nick Vasarevic
130 Laso Vurdelja
131 Gaji Vitancvicu
132 Jovo Pavlovic Vidovska
133 Gana Wisaiewskiego
134 Marko Wlajsavljevic
135 Mile Wojvodic
136 Waso Weyncvic
137 Mechijor Wisowrty
139 Waclaw Waytulewicz
141 Martin Zupan

Fr. Gallant,
SALUN I RESTAURACYA.
Mam na składzie wielki wybór win i likierów importowanych i krajowych. Najlepsze wódki, zawsze świeże piwo i wonne cygaro. Usługa grzeczna i skora.
Smaczne przekąski i obiady.
1916-1918 Penn Avenue.

JOHN FINK,
3609 Penn Ave., Pittsburg, Pa
NOTARYUSZ PUBLICZNY.
Sprzedaż Realności. Zabezpiecza od ognia.
Kollektuje rent, wykonuje prawne dokumenty. Ubezpiecza od ognia w najlepszych Kompaniach. Branch Office Smokey City Lumber and Manufacturing Co. of Millvale, Pa.
TELEPHONE: Bell 4093 Fink i P. & A. 98 Lawrence.

Zaproszenia Weselne . . .
od najtańszych do najdroższych dostać można w drukarni . . . .
WIELKOPOLANINA,
56 — 22ga Ul., Pittsburg, Pa.
Wybór o wiele większy niż kiedykolwiek przedtem
Czytaj Wielkopolanina.

JEZELI JESTESCIE CHORZY
na jakąbądź chorobę, a nie możecie znaleźć pomoc, to nadziei nie traćcie ale udajcie się jaknajprędzej do
Wiel. Newmana

Z New Bedford, Mass, 8 Hampton Cd. Pani Maryanna Szczepanek zasełała swe podziękowanie.
New Bedford, dnia 12 październ. 19 4
Wielebny Newmanie!
Z całego serca dziękuję Ci za wyprowadzenie mnie z tak okropnej choroby. Cierpiałam wielką nędzę w całem życiu przez nerwowość, która powstała z nieszczęśliwych powodzeń. Spokojnej chwili nie miałam, ale wciąż czuła dolegliwości w całem ciele. Głowa moja była napełnioną strachami i różnemi wyobrażeniami. Wszyscy doktorzy leczyli mnie bezskutecznie, a po twej kuracyi jestem wesołą, niczego się nie obawiam i wprost całkowicie zdrową. Załączam razem z listem opis choroby swej znajomej. Na zawsze wdzięczna
Marya Szczepanek.
Ból krzyża, strzykanie, dreszcze, ból koło serca womity wyleczon zupełnie.
Pan Jan Radkiewicz 2118 E Ironter Ashtand, pisze z syła swe serdeczne podziękowanie Wiel. Newmanowi za cudowne lekarstwo. Obecnie czuję się zupełnie zdrowym przytem byłem całkiem na zdrowiu zrujnowany. W każdej chwili gotów jestem radzić cierpiącym. Wiel Newman kuracyę a w razie gdyby się choroba ta czasem wróciła to tylko do Ciebie się zwaszę, a nigdzie więcej. W liście przysełam opis chorób swych kolegów, którzy życzą sobie pomocy.
Pozostaję życzliwym
J. Radkiewicz.
DARMO! Załącz 2cwy znaczek na formularz opisujący jak leczę chorych. Nie zwlekaj, pisz dzisiaj.
REV. NEWMAN,
1361 W. Lake, Chicago, Ill
W zgłaszaniu się wymień gazetę Wielkopolanina.

$3 NA DZIEŃ
i więcej stał. zarobku ręczy każdemu kto przyjmie agenturę naszych ram, fotografii, obrazów św. Nie bójcie się straty.
Universal Art. Co. W. 6 St. St. Paul Minn

Niewidomi i Głusi wyleczeni

SLEPOTA.
Łuszczki, błonki, łuski na oczach, ropienie oczu choroba nerwu ocznego i inne słabości powodujące ślepotę, — leczymy bez noża, bez cięcia. Nawet, jeżeli inni okuliści uznali cię za nieuleczalnego, — nasi słynni specyaliści zapewniają cię, że: dopóki jest choć trochę wzroku, dopóty jest nadzieja. Leczymy bez noża, bez bólu i bez niebezpieczeństwa.
PROSTUJEMY ZEZOWATE OCZY.
Bez noża i bólu.
GLUCHOTA I KATAR.
Głuchoty i Kataru nie można wyleczyć, dopóki nie usunie się ich przyczyny 95 na sto wypadków głuchoty pochodzi z kataru, a my za pomocą naszego sposobu elektrycznego—ał sorbującego leczymy całkowicie i najgorsze wypadki.
STATE INSTITUTE,
628 Penn Avenue, 1sze piętro od frontu.
Dr. L. ROSEDALE.
Godziny: od 9 rano do 8 wieczorem w tygodniu i od 9 rano do 3 po połud. w niedziele

Ant. Drożynski,
SALUN I RESTAURACYA,
2417 Penn Ave.
Podaje do publicznej wiadomości, iż otworzyłem Salun i Restauracyę zaopatrzone w dobre napoje i przekąski.
Obsługa skora i grzeczna.

"WIELKOPOLANIN".
Drukujemy
Gazety, dzieła, broszury; druki kościelne, urzędowe, gospodarskie, handlowe, bankowe, dla spółek pożyczkowych, hotelów, restauracyi; cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety; karty wizytowe i polecające; uwiadomienia zaręczynowe i ślubne; ilustracye; dyplomy, powinszowania, listy żałobne i koperty; serwety i karty obiadowe; plakaty, programy.
Nic nie kosztuje
spytać się o cenę. Próbki można zobaczyć w drukarni.
Robota Gwarantowana.
Ceny Umiarkowane.
56 TWENTY SECOND STR.
PITTSBURG, PA.

Nowina dla Chorych w Pittsburgu.
Czytajcie uważnie!

Czy wiecie, że w Pittsburgu jest mówiący po polsku z wstarym kraju dyplomowany lekarz?— Lekarzem tym jest Doktor S. Goldmann. zam. pn. 406 Grant Str. Pittsburg, Pa.

Doktor Goldman jest lekarzem mówiącym po polsku, studyował medycynę w klinice we Wiedniu, mającej światową sławę i tamże Dyplom wszech nauk lekarskich otrzymał.

Doktor Goldmann posiada długoletnią praktykę lekarską tak w Europie, jakoteż w Ameryce. Doktor Goldmann był również lekarzem wojskowym w austryackiej armii. On leczy wszelkie uleczalne choroby z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie — **a nie robi żadnego humbugu.** Jeśli zobaczy, że choroba wasza jest nieuleczalną, powie Wam to otwarcie — i nie będzie wam czynił nieprawdziwych przyrzeczeń i nie będzie ściągać od was pieniędzy, ponieważ jego jest hasło, że **Prawda a Uczciwość trwa najdłużej.** — Tysiące chorych, którzy się do niego z zaufaniem udali, może to poświadczyć.

Specyalnością Dra Goldmanna jest szybkie a pewne wyleczenie wszelkich tajnych słabości i chorób skórnych, z wszelką dyskrecyą—a umierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych. Chorzy, którzy do niego osobiście udać się nie mogą—niech piszą do niego po polsku. Dr Goldmann posiada w swoim oficie także chemiczne laboratoryum, w którym znajdują się wszelkie krajowe medykamenty — a może przeto osiągnąć najlepsze rezultaty.

Nie dajcie się przeto zwabić szumnemi a nie prawdziwemi ogłoszeniami, — a jeżeli jesteście chorzy udajcie się z zaufaniem do uczciwego a zdolnego lekarza:

Dr. S. Goldmanna,
406 GRANT ST, Pttsburg, Pa.
Pół block'a od Court House'a,
Godziny urzędowe: 9—12 przed poł. 1—6:30 po południu. W niedzielę od 9—12 przed południem.

1000 Tysiące Farmow 1000

Nowa książka objaśnień o farmach będzie wysłana darmo. My mamy tysiące akrów nowej urodzajnej ziemi na sprzedaż. Mamy uprawione farmy z budynkami i inwentarzem na sprzedaż. Nasze ceny niskie a warunki dogodne. Tysiące bogatych farmerów są obecnie w naszych koloniach. Setki familii ma jeszcze miejsca się osiedlić pomiędzy swymi rodakami. Grunta nasze są położone blizko jeziorów, rzek, kolei żelaznych, miast, polskich kościołów i szkół. Kupcie tykiet do Sobieski, a my was obwieziemy po naszych koloniach darmo. Każdego przyjeżdżającego spotykamy na dworcu kolei w Sobieskim. Po bliższe informacye i nową książkę piszcie do:
J. J. Hof Land Company,
SOBIESKI, WIS.

Dr. H. Finkelpearl,
1906 Fifth Ave., Pittsburg, Pa.
Mówi po polsku, po rusku, po niemiecku i słowacku.
LECZY CHORYCH NA WSZELKIE CHOROBY.
Godziny ofisowe: od 8 — 9 r. od 1 — 3 po poł. i od 7 — 8 w.

Dr. S. Blumberg,
1712 Carson Str. South Side.
Słynny lekarz, skończywszy kursnauk w akademii medycznej w Warszawie i mający dyplomy Europejskie i Stanów Zjednoczonych, leczy jak najuczciwiej i w krótkim czasie od wszelkich chorób. Godziny przyjęcia: od 9 do 10½ rano; od 1½ do 2½ po południu; od 7½ do 8½ wieczorem. Mówi po Polsku

telephone Hither 18. Zaloczne 1584.
Smith Bros.
ZAKŁAD FARBIARSKI
OFISY: 124 Fourth Ave., 1611 Carson St. S. S.
Farbiarnia: 70 S. Nixon St. S. S.
Pittsburg Pa.

Fallers
Fotografista.
1207 CARSON ULICA
SOUTH SIDE.

Leonard Aronson. Harry M. Aronson.
Aronson & Aronson
praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie. Adwokat i Prawnik.
518-520 Fourth Ave.
Phone: Bell 3379 Court P. & A 229. Main

Forster Artificial Limb Co.

113 Smithfield, drugie piętro.
Sukcesorowie Foster and Hossfeld.
Fabryka sztucznych rąk, nóg i t. p. Wyrabia sztuczne członki, pasy rupturowe, podtrzymywacze, elastyczne pończochy, krukwie i t. d. Nogi robimy na obstalunek z filcu, z gumy, z drzewa i t. p. mi najlepszym gatunku i najlepiej dopasowane. Gwarantowane. Mamy osobny departament dla pań. Piszcie po książeczki.

SZKOLNICTWO I WYCHOWANIE

REFERAT

WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO NA III KONGRES FEDERACYI POLAKÓW-KATOLIKÓW W AMERYCE

OPRACOWAŁ

KAROL H. WACHTEL

Redaktor "Narodu Polskiego".

CZĘŚĆ PIERWSZA.

SZKOŁY ELEMENTARNE.

ROZDZIAŁ III.

Zadanie szkół parafialnych elementarnych: wychowanie i kształcenie wszechstronne; program nauk rozłożony na lata.

(Ciąg dalszy).

O zadaniach i celach szkół parafialnych pośrednio wspominaliśmy już wyżej, porównując je ze szkołami publicznemi (rozdział 1 szy); oparliśmy doniosłość ich dla nas głównie na kwestyi kultywowania religii i mowy ojczystej i ten już jeden argument powinien być całkowicie wystarczającym dla powszechnego uznania potrzeby szkół parafialnych Uczucia patryotyczne wkładają na nas święty obowiązek zachowania polakami naszych dzieci; parafialne szkoły dopomagają nam w tem, na którą to pomoc w zakładach publicznych — jak wiadomo — absolutnie liczyć nie możemy, ergo szkoły parafialne są dla nas potrzebne i pożyteczne. One to zachowują dalszym pokoleniom wiarę, język i tradycyę ojczystą, urabiają ich dusze ku pożytkowi narodu, aby dać mu młódź prawdziwie polską, tę młódź, która jest jego siłą i nadzieją. Z taką przewodnią myślą zakładali Polacy na emigracyi swe szkoły parafialne, które do dziś są tu jedynemi polskiemi, a więc jako takie mimo usterki swe swe mają dla nas racyę koniecznego bytu

Rzecz cała w tem, że szkoły te nie ze wszystkiem zadaniu swemu odpowiadają, że są wobec potrzeb naszych niestety przeważnie niedostateczne, dlatego najbardziej naglącą kwestyą w społeczeństwie polsko-amerykańskiem jest ich odpowiednie zreformowanie, przystosowanie i pogodzenie z biegiem czasu i ciągle postępującymi wymogami ogółu. Bo kształcenie dziatwy na Polaków i katolików nie jest szkół tych zadaniem jedynem, jakkolwiek jest to zadaniem ich najważniejszem; szkoły ponadto powinny dać swym wychowankom ogólną moralną podstawę do światłego i jak najwszechstronniejszego pojmowania warunków ich przyszłego życia, do należytego oceniania różnorodnych okoliczności, na które co dnia natykać się mają, do jasnego różnicowania między złem a dobrem, oraz wyzyskiwania w sposób uczciwy nabytych nauk i doświadczenia w praktycznem zastosowaniu. Oto ogólne zadanie wszelkich szkół, a zatem i naszych parafialnych, z którem jednak te ostatnie — przyznajemy — niejednokrotnie się mijają. Wiemy n. p. z doświadczenia, że młódź nasza pod niejednym względem - niejedno też do życzenia pozostawia, maniery jej towarzyskie nie dość są wyrobione; — prawda, idzie to tu z prądem powszechnego amerykańskiego wychowania, mimo to nie jest takie wyzbycie się form ani dobremi, ani pięknem, zatraca bowiem w znacznej mierze zmysł delikatności i wrażliwości uczuć ludzkich, co przecie za zaletę wcale nie może uchodzić. Dalej młodzież nasza dość mało wie o własnej swej narodowości i jej dziejach, nie wiele też ma ukształcenia ogólnego — wszechstronnego, a nawet przysłowiona amerykańska strona praktycznego wychowania nie jest u nas dostatecznie ćwiczoną i przestrzeganą.... Wszystko to koniecznie usunąć należy, jeśli szkoły nasze mają być nam prawdziwie pożyteczne, jeśli mają zastępować publiczne i górować nad niemi.

Rozumie się samo przez się, iż przeprowadzenie wyżej naszkicowanych żądań stosuje się ściśle proporcyonalnie do stopnia i jakości samej szkoły; i tak: o ile zupełne i doskonałe rozwinięcie ich możliwem jest tylko w szkołach wyższych, o tyle w niższych, jak n. p. średnich, bywa ono w pewnej tylko znaczniejszej podawane części, a w szkołach najniższych, elementarnych wyrabia się w uczniach jedynie podstawę i ogólny zarys owego szkolnego wykształcenia, jakie nam całokształt szkół dostarcza.

W niniejszej, pierwszej części naszej rozprawy zastanowim się naprzód nad zadaniami szkół elementarnych, które są podstawą i gruntem całego systemu szkolniczego.

Instytucye te, uczące pierwszych początków najniezbędniejszych w w życiu codziennem wiadomości, mają być gruntem do zdobycia wyższego stopnia wiedzy zapomocą pracy własnej przez samokształcenie, lub zapomocą szkół średnich i wyższych. Najdostępniejsze ogółowi i najpopularniejsze, winny one temuż ogółowi podać wszystko, co mu może być w życiu potrzebnem dlatego, iż po największej części poprzestaje on na nich, nie chcąc, lub nie mogąc dążyć do wyższego wykształcenia Niechajże tedy podają one dziatwie zasady zdrowej i prostej moralności zapomocą urabiania odpowiedniego jej pojęć religijnych i narodowych, na co główny nacisk kładziemy, a poza tem niech ją nauczą praktyczności w stosowaniu nauki szkolnej do życia codziennego. Tyle rzec można ogólnie o zadaniach szkół elementarnych, w szczególności zaś będzie znaczną pomocą do ścisłego ujęcia tych zadań, stworzenie stałego planu nauk uzupełnianego z roku na rok, którego przeprowadzenie winno być pilnie przez władze szkolne kontrolowane.

Zastanawiając się nad kwestyą nauczania poszczególnych przedmiotów musimy zaznaczyć, że w sprawie wyrabiania w młodzieży strony duchowe, więc w części religijno-patryotycznej dobrzeby było, kłaść wybitny nacisk na poznanie własnych wad — jako źródła wszelkiego złego tak dla pojedyńczych osób, jak i dla całych społeczeństw, dalej na poznawanie uczuć solidarności, wytrwałości i t. d., aby w ten sposób przygotować młódź do przyszłej roli. która przypadnie jej w udziele życia na obczyźnie, a zarazem by temsamem dążyć stale do wyplenienia naszych błędów narodowych. Pod względem tym musi szkoła uzupełniać wpływy domu rodzicielskiego, a nieraz nawet, zwłaszcza w naszych obecnych stosunkach, całkowicie je zastępować. Osobną też uwagę zwrócić nam tu należy na wytworzenie wśród dziatwy jakichś manier towarzyskich, które dotychczas — jak już wyżej zaznaczyliśmy — nie zawsze na pochwałę zasługują; dobry przykład i trafne częste wskazówki, a nawet kary znajdą tu korzystne zastosowanie.

Przechodząc z kolei do sprawy ściśle naukowej w szkole elementarnej, pamiętać należy przedewszystkiem że niepowinna ona być traktowaną ani za obszernie, ani za dorywczo, w pierwszym bowiem razie materyał wykładowy nie zostanie wyczerpany, w drugim nie będzie wyzyskanym odpowiednio; nauka udzielania musi tworzyć koniecznie pewien całokształt, aby tym, co się dalej uczyć nie będą, podać zarys skończony choć ogólny tego stopnia wiedzy, jaki im jest dostępny i niezbędnie potrzebny. Zatem głównym punktem ciężkości powinien tu być po religii język polski i angielski, których dokładna i systematyczna metoda nauczania jak najściślej przestrzeganą niech będzie; zdarza bowiem często bardzo, iż uczniowie szkół naszych nie umieją należycie ani jednego ani drugiego języka, a mowa ich jest jakąś łamaną mięszaniną wyrazów, robiącą jak najprzykrzejsze wrażenie. Tego koniecznie na przyszłość unikać należy, bo oba wymienione języki mają dla nas wagę olbrzymią polski — jako rodzinny ze względu patryotycznego, angielski — jako tu powszechnie panujący, ze strony ekonomicznych korzyści; ponadto zaś braki w języku angielskim dyskredytują gwałtownie szkoły nasze wobec innonarodowców. Poza językami stosować się powinny zakłady nasze w ogólności do szkół publicznych angielskich tak, aby nie pozostawały za niemi w tyle i by swoich wychowanków na dalszy plan samowolnie nie usuwały. Szkoły angielskie więc uczą dziatwę rachunków praktycznym systemem, poglądową metodą geografii i ogólnych wiadomości z historyi naturalnej, dalej dziejóm Stanów Zjednoczonych, kaligrafii, rysunków i gimnastyki: wszystkie te przedmioty powinny w równym stopniu uprawiane i w polskich szkołach elementarnych, z uwzględnieniem n. b. naszych własnych potrzeb narodowych.

Szczegółowy plan nauk, jak też system udzielania każdego przedmiotu powinien być stale unormowany i rozdzielony na lata w odniesieniu do ilości klas i lat nauki w danej szkole. Dla łatwiejszego przeprowadzenia tego zadania dobrzeby było ilość lat i stopni w polskich szkołach elementarnych stale oznaczyć, czemby się zarazem i podział etatowy szkół tych uzyskało: i tak niechby n. p. w szkołach elementarnych było 5 stopni stałych t. j. rok przygotowawczy i 4 lata właściwe, po odbytych owych 5-ciu latach nauki przechodziłaby dziatwa na kurs wyższy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁOS POLSKI

— DO —

Wszystkich Humanitarnych Rządów Stronnictw i Klubów Politycznych, Mężów Stanów, Pism Peryodycznych Stowarzyszeń i t. d.

Ile razy sumienie Europy przebudzi się z twardego snu, zawsze widzi przed sobą stojącą w gronie strasznych upiorów groźną marę Polski. Daremnie najeźdcy i tyrani od stu lat uprzątają dotąd wszystkie dowody jej życia i swego gwałtu; daremnie tłumią echa jej jęków i udoskonalają sposoby swego okrucieństwa; daremnie unieważniają jej prawa i fałszują swoje pretensye; daremnie ubierają przemoc w pozory słuszności; daremnie nawet czas, usłużny sprzymierzeniec wszelkich zbrodni, wywabiający po nich krwawe plamy, zaciera wspomnienia złego czynu i umacnia go przedawnieniem. — Z głębokiego podziemia więziennych lochów Europy, z których już uwolniono wszystkie ludy, nawet najmniejsze i najmniej do samodzielności uzdolnione, a w których pozostała jedna tylko Polska, przez okratowane okienko ciemnicy przypomina ona ciągle światu swoją krzywdę i domaga się sprawiedliwości. W jej skardze brzmi chór 20 milionów ludzi bądź torturowanych za to, że żyją, bądź rozpędzonych po całym globie dlatego, że we własnym domu obcy zajęli im miejsce; w tej skardze odzywa się protest tysiąca lat kultury wielkiego narodu, który złożył i, pomimo ucisku, nieustannie składa wymowne dowody swego geniuszu żywotności.

Obecny nasz głos z zaboru rosyjskiego jest dalszym ciągiem jęku dawnej niedoli i krzykiem nowego bólu.

Wraz z ustąpieniem barbarzyńskich form życia zanikły również w umysłowości narodów ucywilizowanych te pojęcia, które by im pozwoliły zrozumieć okropność naszej niewoli i uwierzyć w szczerość naszych zażaleń. Staliśmy się opowiadaczami fantastycznej bajki, która jest.... najrzetelniejszą prawdą.

Od Katarzyny II, która nas zdradziecko zamieniła na swych jeńców, do Aleksandra III, który już uznał nas za swych niewolników i na dożywotnią karę skazanych przestępców, każdy monarcha rosyjski ślubował uroczyście poszanowanie naszych praw i każdy tę przysięgę złamał. Gdyby postęp ludzkości w ciągu ostatniego stulecia odbywał ruch wsteczny, nie zdołałby jej cofnąć tak daleko, jak nas cofnęła Rosya w ustroju polityczno społecznym. Nawet najdawniejsza historya nasza nie pamięta takiego stanu tyranii, w jakim my obecnie się znajdujemy. Naród, który był pierwszym apostołem wolności, który najpierw rozwinął w swej organizacyi sieć swobód obywatelskich, dotąd wielu społeczeństwom europejskim nieznanych; naród, który już przed 400 laty dał sobie samorząd, a jednostce rękojmię nietykalności, o jakich niektóre państwa konstytucyjne jeszcze dziś nie marzą; naród ten musi obecnie żyć w warunkach ucisku, bezprawia, samowoli i ciemnoty, wystarczających zaledwie dla istnienia półdzikiej gromady. Sprawcy tej męczarni chcą ją usprawiedliwić, jako karę za zbrojne powstania. — Zaiste rzadko przemoc była bezwstydniejszą. Podczas gdy historya — najzaszczytniejszą chwałą otacza walki narodów o niepodległość, polityka rozboju piętnuje występkiem nasze bohaterskie wysiłki odzyskania wydartej nam niezależności dlatego tylko, że się nie udały. Gdyby nasz bunt zakończył się był tryumfem, świat uznałby go i uszanował tak, jak uznał i uszanował wszystkie rewolucye zwycięskie. Rosya zaś, która za najwspanialszy moment swojej przeszłości uważa zrzucenie jarzma mongolskiego, nie ma prawa do nagany dla nas, którzy chcieliśmy zrzucić cięższe od mongolskiego jej jarzmo. Jeszcze Aleksander I pochwalał w nas szlachetność i stałość charakteru narodowego objawione w usiłowaniach około odzyskania ojczyzny", a już Mikołaj I i Aleksander II za te same „szlachetne usiłowania" wystawili nam długi szereg szubienic, zatłoczyli nami swoje więzienia i zaludnili Syberyę. Dotąd nosimy ciągle w swem życiu bolesne pamiątki ich dzikiego pastwienia się nad bezbronnymi i pokonanymi;— dotąd po odległych manowcach wygnania tułają się ofiary ich okrucieństwa. A gdyby nawet miłość niepodległości i chęć wydobycia się z niewoli były największemi przestępstwami narodów, to czyż nasz ich nie odpokutował? Czy nie dokonano w nim rzezi po wybuchu 1830 r. Czy po rozpaczliwym jego porywie w 1863 r. nie palono wsi „dla przykładu" i nie zabijano ludzi w lasach litewskich dla zabawki? Czy nie karano nawet za „obrazę oczami?" Czy nie łupiono kontrybucyami i konfiskatami tych, którzy nie chcieli pełnić dobrowolnej służby szpiegów i denuncyantów? Czy nie łamano kości, nie wkręcano w ciało świderków, nie wbijano drzazg za paznokcie przy badaniach śledczych i nie grzebano rannych żywcem? Czy nie powieszono w ciągu 1½ roku 1.000, nie wytępiono 30.000, a nie zapędzono do kopalni i puszcz Syberyi 50,000 ludzi? Czy nam wreszcie nie kazano wznieść pomników dla naszych katów i ciemięzców na miejscu ich zbrodni? Gdyby nasz naród składał się z samych ojcobójców, już odkupiłby swoją winę tem długiem i strasznem męczeństwem, które jednak nie wystarczyło dla zmazania grzechu nieposłuszeństwa dręczonych sierot względem srogich ojczymów. Rosya, która za największy i nigdy nieprzebaczony występek uważa dążenie do wolności i która jej wyznawcom nie przebacza jeszcze po 40 latach więzienia (Łysiński) nie nasyciła dotąd swej zemsty naszemi ofiarami i nie pokonała swej odrazy do naszych ideałów. A może nawet bardziej nienawidzi ona naszej kultury niż naszych przeciwko niej sprzysiężeń Przez 40 lat nie drgnęliśmy najsłabszym ruchem politycznym buntu, a mimo to maszyna administracyjna, niszcząca naszą narodowość nie ustawała ani na chwilę w swej zabójczej pracy i właśnie w tym okresie usunęła z budowy społecznej najważniejsze podwaliny naszego bytu narodowego. Bo jego zagłada była nietyle skutkiem naszych zaburzeń, ile nakarmieniem niezależnej od nich drapieżności państwa. Finlandya nie przerywała nigdy swego lojalizmu, a przytem rzucała nam podczas powstania ostre słowa niechęci; mimo to doczekała podobnego jak my, losu, a równie jak nas zgubiła ją wysoka kultura. — Gdybyśmy więc w ciągu całego stulecia naszej niewoli ani razu nie próbowali skruszyć kajdan, a nawet nie brzęknęli niemi głośniej, nie ominęłoby nas to przeznaczenie, jakiem Rosya przygniata nas obecnie. Nie umie ona trawić obcych ludów, ale je rozgryza i żuje.

Nikt dotąd odrazu naszej niewoli nierzucił w szczegółach na tło cywilizacyi współczesnej.— Kiedyś dostarczy on może wstrząsających widoków dziejom i dramatycznych wątków sztuce. Tymczasem zaś spoczywa w naszych cierpieniach. Jest to wielką szkodą nietylko dla nas, ale również dla całego świata cywilizowanego, że on nie zna tych cierpień, a wraz z niemi nie zna obfitego źródła zarazków tyranii, które po nim rozpościerają się z tych odwiecznych bagien despotyzmu, wywołując żabójcze dla postępu epidemie wstecznictwa. — Ów świat wiedzieć powinien, że istnieje państwo, obejmujące szóstą część stałego lądu i 130 milionów ludzi, w którem religia panująca dusi wszystkie inne, nawraca gwałtem dla siebie nie tylko żywych, ale i umarłych, a odstępstwo od swoich zasad mści bez przebaczenia..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyczerpany.

Uczucie wyczerpania, osłabienia, wycieńczenia czyni życie nieznośnem dla ludzi cierpiących na chorobę nerek, na ból głowy, i nieznośne słabości pęcherza.

Doan'a Pigułki na chorobę nerek

przynoszą nowe życie i czynność,— oddając ból i leczą skutecznie różne te choroby, począwszy od bólu głowy aż do Diabetes.

Pan William Rader z Port Perry zatrudniony przy śluzach rzecznych w Port Perry, pisze: Od czasu jak dostałem Pigułki Doan'a na nerki od aptekarza w Braddock i jak zacząłem się niemi leczyć regularnie zaraz wyleczyły mię z bólu w krzyżach, bardzo nieraz dokuczliwego. Potem już nie potrzebowałem używać ani Pigułek Doan'a, ani żadnego innego lekarstwa, bom się zupełnie wyleczył. Kiedy człowiek wysilił się na kupowanie i zażywanie różnych gwarantowanych leków na ból w krzyżach i nie znalazł ulgi i gdy nareszcie znajdzie jedno prawdziwe lekarstwo, które go zupełnie wyleczy, — wtedy zapewne rad je i drugim poleci. Dla tego też ja niniejszem jak najchętniej i najszczerzej polecam wszystkim pigułki Doan'a.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50 ct. Foster-Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyni agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętajcie nazwisko: Doan's, — i nie bierzcie innych.

Cudowne wyzdrowienie! — Burdock Blood Bitters wyleczył mnie z okropnych krost, jakie się wyrzuciły po całem mojem ciele. Julis Filbridge, West Cornwell, Connecticut.

SZCZEROZŁOTE Pierścionki Ślubne.

Mamy ich wielki zapas wszelkie, miary szerokości, w gatunku. 10, 14 i 18 karatowego złota. Wszystkie nasze pierścionki i obrączki ślubne są znaczone co do próby złota i gwarantowane.

REGER ISIS CARSON ST., SOUTH RIDE, PITTSBURG, PA.

Fr. Długoński,

Nowy Polski Salun w 18-ej Wardzie.

Mam zawsze dobre napoje, jako to: Piwo, Wódki, Likiery i Wina. Dobre cygara i przekąski.

Róg Dixon i Hancock Streets.

Jan Ratajczyk,

SALUN I RESTAURACYA.

1319 PENN AVE., PITTSBURG, PA

Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery importowane i krajowe. Ciepłe przekąski, wykwintne obiady. Usługa grzeczna.

ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA W 24 WIDOKACH RAZEM ZE STEREOSKOPEM **$2.00**

STEREOSKOPY najnowszego wynalazku, które po długich staraniach udało mi się sprowadzić sprzedaje taniej niż kiedykolwiek były sprzedawane. Widać przez to kowe tak wyraźnie jakbyś patrzał na żywe Stereoskopy zwyczajne i metalowe od 50c do 1.00 sztuka. Widoki z wystawy w St. Louis rocznie malowane japońskie i rosyjskie, komiczne widoki dla salonów i bilbiotek, pełne śmiechu i inne najrozmaitsze od 50c do 2.00 tuzin. Agentom dajemy specyalnie niskie ceny.

Piszcie po katalogi i przysyłajcie zamówienia adresując:

W. SAJEWSKI, Dep. 7

218 W. Blachawk St., CHICAGO, ILL.

Na Malaryę, zimnicę i febrę, bierzcie

ELIXIR BABEK,

używany od 20 lat, Zawsze pomaga

Zapobiega miazmatycznym febrom i gorączkom. Najlepszy lek na wszelkie malaryjne choroby, jak: Ociąsska, Zimnica, Febra, Brak apetytu, Żółciowe choroby, Niestrawność. Bóle głowy i krzyżów lub w boku albo w członkach itp.

Zaświadczenie:

Dr. A. M. Kloczowski & Co. 4go Kwietnia, 1904

Washington, D. C.

Zacny Panie:

Pański "Babek" — czarodziejskie lekarstwo na wszelkiego rodzaju febry malaryjne słusznie zaskarbiło się uznanie. Wyleczyłem niejeden kilka osób w mojej parafii, przeto najmocniej zalecam potrzebującym.

Z poważaniem

KS. S. SZYMANOWSKI

Par. św. Szczepana w Perth Amboy, N. J.

Tylko 50c butelka. We wszystkich Aptekach

W. A. GILMORE, Agencya na Pittsburg

Wyrabiany przez KLOCZEWSKI & CO., Washington. 30 Pieczęć po zaświadczające listy.

Kazim. Filipowski,

POLSKI HOTEL

Wyborne wódki, wina i cygara Zawsze świeże piwo i przekąski. Usługa grzeczna, prawdziwa polska. Popierajcie swoich.

CHAS. PHILLIP'S

1240 PENN AVE.

druga ulica od Union Depot

PITTSBURG, PA.

Gdy cierpicie na Cholerę, Cholerynę, Biegunkę, Kolki, Palpitacye Colic, na Letnią Chorobę, Spazmy, Boleści brzucha i inne, gdy dzieci cierpią na rozwolnienie używajcie Dra Lauder Absolute Specific, najlepsze lekarstwo familijne. Żądajcie je od aptekarza lub przyszlemy je pocztą. Cena 25c i 30c. Adres:

CHAS. LAUDER, Allegheny, Pa.

W. Stefanowicz.

1872 Penn Ave., Pittsburg, Pa.

Salunu i Restauracya.

Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela

Usługa prawdziwa Polska.

J. KEARNS

Skład wyśmienitych

WIN WODEK I LIKIERÓW

TELEFON: P. & A. 310 BELL 1787

1539 Penn Avenue 1539

PITTSBURG, PA.

Polski Hotel,

A. MOLON, właściciel

Wyborne trunki, piwa i likiery. Wykwintne przekąski każdego czasu.

2740 LIBERTY AVE

Zupełnie Bezpłatnie!

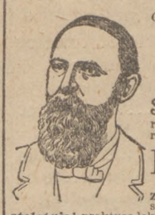

OFIARUJE SWOJĄ PORADĘ I ZBADANIE CHOROBY CIERPIĄCYM, JEDEN Z SŁYNNYCH I NAJLEPIEJ ZNANYCH LEKARZY,

Specyalista w leczeniu chorób chronicznych i zastarzałych,

Dr. Badger

z Toledo, O., który w swej przeszło **trzydziestoletniej** praktyce lekarskiej, wyleczył tysiące chorych, którzy zostali uznani za niewyleczalnych przez innych lekarzy i szpitale. On leczy Mężczyzn, Niewiasty i Dzieci z jak najlepszemi skutkami. On udziela jak najlepszej pomocy, jak o tem świadczą tysiączne dzięki od osób które on wyleczył.

Piszcie do niego nie zwlekając, jeżeli cierpicie na jakąkolwiek chorobę i podajcie swój wiek, a on natychmiast da Wam znać, czy można Was wyleczyć lub nie. Załączcie 2-centowy znaczek do listu i adresujcie:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison Ave., TOLEDO, OHIO.

Baczność Abonenci!

Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadeśle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „*Żywot Pana Jezusa*", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Peru, Ill.

Stefan Czaplewski wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. II gi, 565 Noble str., Chicago, Ill.

Andrzej Ratajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do Wielkopolanina, 56—22 ul. Pittsburg.

ZAWIADOMIENIE. Mój ofis mieści się obecnie p. n. 614 Penn Ave., drugie piętro od frontu.

Choroby Mężczyzn

Jedyny specyalista chorób męzkich w mieście Pittsburgu, który może rozmówić się po polsku.

Nie czekaj, aż cały system opanowany o stanie chorobą,- aż cały system nerwowy zostanie zwychnięty, a ty sam staniesz się ruin niezdolną do pracy i obcowania z ludzmi.

Niepewne, połowiczne leczenie tylko szkodzi zdrowiu. Najgorsze przypadki, jak leczeliśmy są te, które niedobrze leczono, zanim się udano do mnie. Ja leczę przez zapobieganie chorobom i jestem przeciwny krajaniu i bolesnemu leczeniu. Każdy chory powinien być leczony jaknajostrożniej i na stałe. Ja nie daję fałszywych i szumnych obietnic, ani nie obiecuję wyleczyć kogoś w paru dniach, aby ściągnąć jaknajwięcej pacyentów. Lecz ja gwarantuję zupełne bezpieczne i stałe wyleczenie w najkrótszym możliwie czasie, bez pozostawienia w systemie żadnych złych skutków. Mój system jest tani i pewny. Ja leczę:

SEKRETNE CHOROBY w 3 do 5 dniach ZAKAŻENIE KRWI w 30 dniach, bez użycia merkurjuszu lub potaszu STRYKTURĘ bez bólu i bez noża HYDROCELE w 24 godzinach bez operacyi	STRACONE SIŁY siły męzkie w 14 dniach OSŁABIENIE różnych narządów ciała i męzkości przywracam do normalnego stanu w krótkim czasie CHOROBY NEREK pęcherza i tp. leczę bardzo prędko	REUMATYZM najrozmaitszy szybko VARICOCELE leczę w 15 dniach WRZODY i wyrzuty skórne leczę skutecznie i prędko ECZEMA i tp. dolegliwości leczę w bardzo krótkim czasie

Dr. LORENZ,

614 PENN AVENUE.

Godziny ofisowe: Od 9ej rano do 9ej popołudniu w dni powszednie. Niedziele: Od 9ej rano do 4ej popołudniu. Egzystuje w Pittsburgu od 15 lat wtem samem miejscu. Mówimy po polsku, po rusku, niemiecku i słowacku

Dr. WIX, DOBRZE ZNANY LEKARZ I SPECYALISTA LECZENIA RUPTURY MÓWI:

Moja reputacya i rozległa działalność w leczeniu **RUPTURY** zostały stwierdzone bardzo licznemi wyleczeniami.

Pragnę aby każda interesowana osoba pamiętała, że ja ograniczam swoją praktykę na leczeniu Ruptury i chorób Rectum i że jestem jedynym specyalistą do leczenia Ruptury i chorób Rectum w Pittsburgu, że żadne udawania nie mają miejsca w moim ofisie, że każdego pacyenta traktuję z całą umiejętnością i uczciwością, że żądam za to tylko mierne wynagrodzenie; że w każdym wypadku Ruptury lub choroby Rectum podjętym gwarantuję wyleczenie na stałe i że żaden inny lekarz nie ma lepszego rekordu jak ja.

Dr. GEO. B. WIX.

MÓJ REKORD Wyleczyłem tysiące osób z Ruptury, więc i ciebie wyleczę.

VARICOCELE I HYDROCELE

(Fałsz. Ruptura) (Wodna Ruptura)

Gwarant. wyleczenie w 10—30 dniach

Zapraszam każdego chorego do siebie, lub aby pisał. Wielu z tych co mają Rupturę, pracują w majnach i fabrykach. Tacy cierpią wiele od pasów i myślą że tylko operacya im pomoże; dlatego obywają się pasem. Przeto o znajmiam wszystkim mającym Rupturę, że jest dla nich nadzieja wyleczenia. Wyleczyłem już w Pittsburgu tysiące takich chorych wyleczę i ciebie. Nie używam noża ani cięcia; bez bólu i daję gwarant. prawny kontrakt na wyleczenie. Mam ogólną sławę specyalisty od leczenia Ruptury. Moje leczenie nie jest domowem leczeniem i musisz do mnie przychodzić aż będziesz wyleczony. Jeśli mieszkasz blizko, to przychodź do mnie raz w tygodniu i możesz pracować cały dzień; jeśli daleko to przyjdź do mnie na 10 dni lub dwa tygodnie, a ja cię wyleczę napewno i na stale.

Porzuć ten Pas, bo on cię nie wyleczy.

HEMOROIDY FISTULA i inne podobne choroby leczę na stałe bez noża i bez bolesnej operacyi.

ILLUSTROWANE KSIĄŻKI DARMO } Książka nr 1 o Rupturze i Hydrocele. Książka nr 2 o Varicocele. Książka nr. 3 o Hemoroidach i innych chor.

Porada darmo. Ugoda na kredyt. Ceny umiarkowane.

Dr. GEO. B. WIX, SPECYALISTA od leczenia Ruptury.

Rooms 201 — 202 drugie piętro, New Warner Building, 631 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

Godziny ofisowe: od 9 r. do 4.30 po połud. od 6 do 8.30 wiecz. W Niedziele od 1—4 popoł.

DZIENNIK CHICAGOSKI,

(141—143 W. Division St., CHICAGO, ILL.)

DZIENNIK CHICAGOSKI ZAWIERA:

1. Telegramy najświeższe z Europy. 2. Telegramy z całej Ameryki. 3. Wiadomości o tem, co się stało w Chicago. 4. Nowiny z Polski. 5. Nowiny o Polakach w Ameryce ze wszystkich kolonii polskich. 6. Wieści o Polakach na obczyźnie. 7. Rozmaitości. 8. Małe opowiadania i humoreski. 9. Artykuły treści poważnej i wesołej. 10. Artykuły w sprawach polskich. 11. Uwagi o rzeczach bieżących. 12. Legendy. 13. Zajmujące powieści w każdym numerze, idące stale przez czas dłuższy. 14. Przepisy kucharskie, itd., itd., **SŁOWEM,** kto chce wiedzieć, co się codzień dzieje w Polsce, w Europie, w Ameryce i na całym świecie; kto chce wiedzieć codzień **WSZYSTKO** o Polakach w Ameryce; kto chce nauczyć się i zabawić, niech prenumeruje i czyta

DZIENNIK CHICAGOSKI.

Pismo codzienne, polityczne, społeczne, literackie,

wychodzi w Chicago nakładem Spółki Wydawnictwa Polskiego codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) czyli przeszło 300 razy na rok. Cena tylko $3.00 rocznie czyli za jeden egzemplarz 1c.

FORMAT PISMA: 8 stronnic codzień.

Dziennik Chicagoski jest pismem zupełnie bezstronnem i stoi na gruncie Katolickim i Polskim.

Poczta dostarczy codzień 1 numer—6 razy na tydzień.

TYLKO $3.00 NA ROK.

Cent na dzień.

Na pół roku $1.50 Na kwartał 75c Na miesiąc 25c.

Prenumerata musi być płacona z góry.

Na okaz wyślemy każdemu bezpłatnie tylko 3 numera.

Dziennik Chicagoski jest jedynem codziennem pismem polskiem w Ameryce mającem znaczek unijny, to znaczy, że jest prawdziwym przyjacielem robotnika.

PISZCIE POD ADRESEM:

DZIENNIK CHICAGOSKI,

141—143 W. Division Street, CHICAGO, ILL.

Teraz najlepszy czas płaćcie prenumeratę za Wielkopolanina

Podług PRAW NIEMIECKICH wyrabiany, jest najlepszym przeciw

NEURALGII,

Reumatyzmowi, Postrzałowi DRA RICHTERA sławny w świecie

"KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.

Prawdziwy tylko z ochroną marką "Kotwicz."

Jedno z świadectw znanych osobistości:

New York, d. 12 Paźdz. 1897. Dr. Richtera "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER jest dobrym środkiem na Neuralgię i Reumatyzm. Hugo Milde PROFESOR MIĘDZYNARODOWEGO KONSERW. MUZYCZN.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

36 międzynarodowych ZŁOTYCH MEDALI.

Polecany przez znakomitych lekarzy, hurtownych i czołowych dro-giatów, Duchowieństwo, itd.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Połowa Marca!

Wiosna blizko!

Tymczasem w Pittsburgu jeszcze we środę śnieg leży i jeszcze można chodzić w kożuchu.

Święty Józef też niedaleko! Z okazyi święta tego Patrona, życzymy wszystkim Józefom wszystkiego dobrego!

Doktór T. A. Starzyński. 1513 Carson Str. S. S. jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. *

W teatrze Nixon przy Sixth Ave. daje przedstawienie słynna „Conrieds Metropolitan Opera Company", — tem słynniejsza, że w niej występuje najsłynniejsza dziś może w świecie śpiewaczka, polka: Sembrich-Kochańska. — Znawcy śpiewu nie mogą się dosyć w gazetach nawychwalać głosu tego „polskiego słowika". Drugim dowodem prawdziwego powodzenia naszej śpiewaczki jest to, że teatr Nixon jest każdego wieczora przepełniony, a oprócz tego setki ludzi muszą wracać do domu, nie mogąc już dostać miejsca w teatrze!

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Tutejszy dziennik „Leader", w niedzielniejszem wydaniu miał piękny artykuł o „foreigneracb" czyli cudzoziemcach tu zamieszkałych. W artykule tym sławi „Leader" miejscowych wybitniejszych przedstawicieli różnych narodowości, a między innymi podaje fotografie i krótkie życiorysy adwokata Sypniewskiego i doktorów: Sadowskiego i Starzyńskiego. — O redaktorze „Wielkopolanina" nic „Leader" nie pisze, boć też nie żaden wybitny homo.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Superintendent policyi Alleghańskiej, mości M. H. Campbell ma truble sądowe i dnia 13 marca stawał przed sądem kryminalnym, by odpowiadać na zarzuty przekupstwa. Porządni ludzie oskarżają policyę, że ta zbytnio proteguje i osłania domy rozpusty. — Ha, no! — czynowniczy są wszędzie jednacy i w niewolniczej Rosyi i w wolnej Ameryce! Ludzie są ludźmi!

Jan Haag Salun i Restauracya ma najlepsze krajowe wina, wódki, koniak i brandy. Zawsze świeże lagrowe piwo i doborowe przekąski o każdej porze. Obiady po 5 i 10c 2701 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Na torach kolei Pennsylvania, na prost 17ej ulicy rozjechany został pod kołami wagonów jeden z dróżników (switchmen) tak okropnie, że kawałki ciała znajdowano na torze aż do Allegheny!

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

James Cotter, lat 35, rozjechany w sobotę przez pociąg Allegheny Valley na 11ej ulicy, zmarł z ran w szpitalu West Penn w poniedziałek.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

Tutejsze gazety rozpisują się ze strachem, że do Pittsburga przyjeżdżają ciągle pełne pociągi Polaków ze starego kraju. — Tem lepiej to dla amerykanów, bo będzie przez to w Ameryce więcej porządnych ludzi. W ostatnich paru dniach miało tu przybyć przeszło 2,000 nowych przybyszów z Polski, — a dwa razy tyle udało dalej na Zachód.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Znalazł przerwę! Adam Schmidt piekarz, zamieszkały w McKeesport poczuł w niedzielę w swej piekarni odór gazu. Z zapalonym stoczkiem zaczął szukać gdzie to gaz z rury uchodzi? — Przekonał się szybko o tem, bo gaz zmieszany z powietrzem eksplodował, poparzył go i poczynił i znaczną w piekarni zrządził szkodę.

Kto chce mieć zrobione dobre, eleganckie ubranie, lub kupić takież ubranie gotowe, niechidzie po to do składu naszego polskiego krawca Zmudy przy 28ej ulicy, tuż przy kolei. Tam każdy dobierze sobie co mu z ubrania potrzeba.

Coraz więcej bocianów przelatuje nad tą okolicą, — jako, że to marzec a wiosna bliska. Jeden z nich zostawił w tych dniach ładnego synka rodzinie naszego polskiego „bejzbolisty" Piotra Nawrockiego.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Przez kilka dni mieliśmy wysoką wodę w rzekach, — to też spławiono w dół rzek kilka milionów buszli kamiennego węgla.

Severy Kalendarz dla ludu polskiego na rok 1905 dostać można w każdej aptece. Pytajcie o niego. Jestto ładnie ułożony kalendarz o 64 stronnicach, pełen interesujących treści. Posyłamy go też wprost od firmy. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

W tutejszych elektrycznych warsztatach Westinghouse zamówił znów w tych dniach rząd japoński wielkie maszynerye za summę miliona dolarów.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Z Ochronki polskiej w Emsworth wyjechał we wtorek jeden z poranionych w ostatniej kolizyi kolejowej pasażerów. Uleczył się był tam na tyle, że można go było z Ochronki znieść do pociągu, który rym odjechał do Cleveland.

Dziękował on serdecznie Siostrom Nazaretankom za troskliwą opiekę jaką go chorego otaczały.

P. V. Oblecunas, róg 12tej ul. i Carson st., South Side, podaje do wiadomości Szan. Publiczności, iż swój jedyny Polski Bank, sprzedaż kart okrętowych i wysełkę pieniędzy do starego kraju, przeprowadził do nowego, obszerniejszego i wygodniejszego lokalu, gdzie jak dotąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłuży każdego. Pamiętajcie nowe miejsce: róg 12 i Carson ulic, naprzeciw starego miejsca.

W sobotę rano wyskoczył w biegu z szyn tramwaj linii Carnegie na McCartney ulicy i spadł do rowu, przyczem sześć osób zostało pokaleczonych.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki. 2643 Penn ave.

W Pittsburgu bawił dnia 9go marca osławiony niemiec, doktor Osler, który niedawno dla zyskania rozgłosu oświadczył publicznie, że każdy człowiek po skończeniu 40 lat życia powinien się zabić. Głupkowaty ten medyk powinien sam się naprzód dać sianem wypchać lub iść do domu waryatów.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulic, przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent. Przyjmujemy także morgedże.

Dowiadujemy się z największą przyjemnością, że Polacy w Ambridge dostali polskiego księdza. Proboszczem tamże jest Wny ks. Jan Kubacki. — Serdecznie winszujemy Polakom w Ambridge i okolicy!

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Ob. Jan Zygiełło dotychczas mieszkający w Beaver Fall, Pa., przeprowadził się w zeszłym tygodniu do Sharpsburger, pod nr. 313 So. Main ul. — gdzie założył nowy skład wiktuałów czyli groszernię. — Życzymy powodzenia, — a polakom w Sharpsburgu przypominamy, że powinni popierać swojego, tembardziej, że p. Zygiełło jest usłużnym i uczciwym człowiekiem, — więc kostumerów poradzi zadowolnić.

Potrzeba zdolnego rzeźnika, polaka, mówiącego dobrze po angielsku. Proszę o rekomendacye i za jaką pensyę. Adres: Kritschgen, Scottdale, Pa.

Dowiadujemy się, że w Natrona, Pa., otwiera groszernię i bucznię (skład wiktuałów i wyrobów rzeźniczych) pan Mikołaj Staśkiewicz przy ulicy Garfield, wprost starego polskiego kościoła. Życzymy powodzenia!

Za staraniem specyalnego komitetu obywateli pittsburskich urządzane będą odczyty p. Ozady, wyjaśniające cele i dążenia Ligi Narodowej i stronnictwa demokratyczno-narodowego. Pierwszy odczyt odbędzie się na stronie południowej, dla Polonii tamtejszej, w przyszłą niedzielę, dnia 19 marca b. r., o godzinie 7:30 wieczorem w hali „Sokoła" imieniem „Adama Mickiewicza", róg ulic Sarah i 13ej; a potem co drugą niedzielę dopóki się nie ukończy serya takowych. Dla Polonii zamieszkałej na stronie północnej urządzane będą wyżej wymienione odczyty w sali „Śpiewaków" p. i. „Moniuszko", róg ulic Dickson i Brereton, na górach, w wardzie 13ej. Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę, d. 26go marca r. b., o godzinie 7:30 wieczorem; a reszta regularnie co drugą niedzielę, aż się skończy serya.

Zaprasza się wszystkich Polaków do jaknajliczniejszego współudziału. — Z szacunkiem, *Komitet.*

Skład D. Goldstein's Son, „The Peoples Store" zapewnił sobie jedyną agenturę na trzewiki wyrobu Naukers and Fritzer. Trzewiki te są dla mężczyzn, najlepsze $3.00 trzewiki w świecie. Wiosenne mody mamy na składzie. 2720-22-24 Penn ave.

Pani Gallant, żona znanego tu hotelisty wyjeżdża w tych dniach do Milwaukee, w odwiedziny do krewnych.

Ofiary na Ochronkę.

Pittsburg, Pa., 1 marca, 1905.

X. N. N.	$ 5 00
Kolęda na Soho	77.00
Przyjaciel Sierót	1 09
N. N.	3.00
Przyjaciółka Sierót	5 00
Kolęda na Soho	77.75
Na chrzcinach u państwa J. M. Nadolskich w New Kensington, Pa., (na wniosek p. Maryanny Grobalnej)	6.55
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	5.00
Kolekta w kościele Matki Boskiej Niep. Poczęcia w Carnegie, Pa.,	20.00
Kolekta na balu w hali parafialnej w Carnegie, Pa.,	5.47
N. N.	1.00
N. N.	3.00
Na weselu państwa Rzewnickich w parafii Niep. Serca Maryi	6.00
Na chrzcinach u państwa Przerackich, w par. Najśw. Rodziny	5.00
Kolekta w kościele Najśw. Rodziny	16.45
X. F. B., przyjaciel sierót	50.00
Na zabawie Towarzystwa Huzarów w Carnegie, Pa.,	3.70
Na chrzcinach u państwa Betlej w Braddock, Pa., (na wniosek małej Maryi Betlej)	6.85
Przyjaciel Sierót	5.31
Na weselu u państwa Palonis, z parafii św. Wojciecha, S. S.	6 50
Z przedstawienia „Czartowska Ława", Towarzystwo Śpiewu św. Cecylii, parafii św. Stanisława Kostki	101.35
N. N.	1.00
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	13.25
Pan Jan Grabowski	5 00
Kolęda na Soho	35.00
Na chrzcinach u państwa Raczyńskich	5.00
Razem	$470.28

Wszystkim ofiarodawcom, a zwłaszcza Towarzystwu Śpiewu św. Cecylii, składam niniejszem razem z Sierotami jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Niech wam Bóg stokrotnie wynagrodzi za wasze dobre i litościwe serce.

X. C. Tomaszewski, kap.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się, że na rocznym mityngu Spółki Kordeckiego, uchwalone było jednogłośnie, że odbieranie pieniędzy odbywać się będzie nie we środy, lecz w **Poniedziałki**, i to od godziny 2ej do 5ej po południu i od 6ej do 8ej wieczorem, w szkole par. św. Stanisława K. — W imieniu zarządu,

S. Żukowski, sekr. prot.
K. Machnikowski, sekr fin.

Potrzeba agentów.

Mężczyzn i Pań do sprzedawania bardzo pożytecznego przedmiotu patentowego. Wysokie komisowe, łatwa, stała praca. Zgłosić się do A. Barninger, 3230 Boquet St., Pittsburg, Pa.

Organista.

Kwalifikowany organista i nauczyciel poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do Redakcyi Wielkopolanina.

Ciężkie czasy na salunistów.

Czytamy w tych czasach wiele o Kuropatkinie i wiemy wszyscy jak on się biedak poci ze strachu przed japoncami. — Nie mniej strachu mają też obecnie tysiące salunistów czyli sprzedawców wszelkiej wódeczności w powiecie Allegheny i w Pittsburgu. Mają strach, boć to obecnie czas odnowienia „License" (lajsenz), czyli otrzymanie pozwolenia na drugi rok do prowadzenia wyszynku. Sędziowie ustanowieni na to rozpatrywać będą te sprawy. Jeżeli sędzia uzna że „salun" czyli szynk jest w tem i w tem miejscu potrzebny; — że prowadzony był spokojnie i przyzwoicie, — natenczas wydaje pozwolenie (license), — lecz jeżeli sędzia da się przekonań wrogom salunisty, to odmawia pozwolenia i „adju Truziu!"

Aby łatwiej utrzymać się przy tym kawałku chleba, panowie plenotitulo, saluniści muszą najmać se adwokatów do obrony, co rozumie się słono kosztuje.

Między tysiącami salunistów innych narodowości znajduje się też spora liczba Polaków, jak następuje:

Pittsburg:

Charles Phillipps, Jos. Przeorski, John Ratajczyk, K. Czarnowski, John D. Klavon, Chas. Brosky, Ant. Drożyński, Frank Gallant, Jos. Grabowski, Edw. Michałowski, Fr. Rafalski, V. Stefanowicz, Fr. Uslak, Franz Czapski, Fr. Długoński, Ant. Klavon, Ant. Kotewicz, John Grabowski, Alb. Harencki, A. W. Klavon, John Sragalj, J. A. Klavon, M. Kolbaski, Joz. Zydel, August Korta, Sieon Mamula, Chas. Reinke, Jos. S. Michalsky, E. Z. Lonert, S. Michalski Fr. Strawinskas, i Lud. Kępiński.

Allegheny City:

Piotr Pavlinas, John Zatwo, P. W. Waroblvak, A. L. Gvatsovsky, And. Kupka, Michał Solack, John Yanosick.

McKeesport:

Leopold Lubowitz, Frank Smolenske, Joz. B. Tomedolskey.

Brackenridge:

Juliusz Sobor.

Braddock:

Jozef Domisiewicz, And. Drobacy, Peter Damura, John Lietke, Michał Parlak, Jakób Vrostek, Jul. Zalmanowitz, John Prascsk.

Carnegie:

Thos. Madkowiak, Aug. Michaelofsky, Stefan Sorandersky.

Aplikacye starających się o hurtowny wyszynk.

(Wholesale).

Pittsburg:

S. G. Rovnianek, Yetta Browarsky, Marks Browarsky, O. Alexandruna, Hyman Amdursky, Martin Dombinski, C. S. Tarkowski, F. Posłaszny, Morris Gabinsky.

McKeesport:

Abraham Kapłan.

Braddock:

Joz. Stypulkowski, Herman Markowitz

Carnegie:

Stanisław Cylkowski.

East Pittsburg:

Jakób Hytowitz.

Homestead

Frank Noroski, L. D. Moskowitz, Maur. Markowitz.

Duquesne:

V. Bielski.

Esplen.

W. J. Sielong.

Glassport:

Joz. Sztopko.

Homestead:

Felix Dymsia, M. Kacsmar, P. Kaszuszonis, John Kobulnicky, M. Yuhasz, V. Wasilefski

McKees Rocks:

Annie Lewicki.

Baldwin:

Michał Gorski.

Harrison:

John F. Jankosky.

Kronika z Hartford, Conn.

Adwokaci skazanego na śmierć żyda Gerszona Marksa, który w zeszłym roku w sposób tajemniczy zamordował polaka Pawła Radeckiego, wnieśli do najwyższego Sądu Stanowego w Hartford podanie o nowy proces.

W zeszłym tygodniu, po rozpatrzeniu apelacyi sędzia Rorabech, nie uwzględnił wywodów obrońców i potwierdził wyrok pierwszej instancyi. Wskutek tej decyzyi Marks zostanie powieszony w więzieniu Stonowym. Szczegóły tej potwornej zbrodni są następujące:

Morderca liczący z górą lat 60 jako właściciel farmy w okolicy Colchester, Conn. najął do pracy Pawła Radeckiego.

Wynagrodzenie za pracę chytry żyd odciągał z miesiąca na miesiąc, a gdy w końcu zniecierpliwiony Radecki stanowczo zażądał pieniądze, Marks pogrążonego we śnie Radeckiego zamordował i ciało zabitego zakopał na swojej farmie. Nagłe zniknięcie Radeckiego obudziło podejrzenie u sąsiadów Marksa, a gdy na zapytania dawał odpowiedzi wymijające zaczęto go na dobre podejrzywać.

Żyd w strachu ogoliwszy brodę i wąsy czmychnął do Nowego Yorku z zamiarem udania się do kraju.

Zawiadomione władze zaczęły szukać na gruntach Marksa zwłoki zamordowanego, które po kilku godzinach znaleziono. Przyłapany w Nowym Yorku Marks stanął przed sądem przysięgłym w New London, Conn. a wobec niezbitych dowodów uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

———

Pan Bronisław Tomaszewski który przed kilkoma miesiącami wyjechał z naszego miasta z zamiarem osiedlenia się w Jersey City, N. J. strapiony tęsknotą wrócił do Hartford i zaczął pracować jako mechanik w znanej fabryce maszynek do pisan a Underwooda.

———

W zwykłych swoich wędrówkach nieoszacowany gość bocian zawitał do domu państwa Stanisławów Paszkowskich, i zostawił im prezent w postaci tęgiego Syna. Rodzice tym prezentem bardzo ucieszeni.

Z miny i wyglądu tego poczciwego ptaka wnosić napewno możemy że w niedługim czasie zawita znów do kilka domów ku uciesze interesowanych.

———

Kupiec Mojsie Rifhin poczebował romansować z panną Szalcie Katz, przez przeciąg czasu 6 lat. Zapomniał jednak powiedzieć pannie Szalcie że z prawdziwą wybraną jego serca, jest zaręczony w New Haven, Conn. Koniec romansu był bardzo smutny gdy się panna Szalcia dowiedziała, że ukochany Mojsie pojął za żonę dziewczynę z New Haven. Za złamanie serca i niedotrzymanie obietnicy panna Szalcia zaskarżyła Mojsia do sądu, o odszkodowanie.

Sąd po wysłuchaniu sprawy skazał oskarżonego na zapłacenie tysiąc dolarów. Za ową sumę panna Szalcia może kupić plaster na poranione serce, bliżej wtajemniczeni w historyi tego romansu powiadają jednak że pannie Szalcie w tym wypadku będą potrzebne dwa plastry.

Jest to dobra przestroga i dla naszych kawalerów, ażeby nie bałamucili dziewczęta gdy wobec nich nie mają uczciwych zamiarów.

———

Ob. Ignacy Midura założył w naszem mieście polską drukarnię w której wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące.

Potrzebujesz druków udaj się do polskiej drukarni pod numer 26 Elen str. Hartford, Conn.

———

Ciężki smutek nawiedził dom ob. Michała Mańczaka. W dniu 5go marca po cztero miesięcznej ciężkiej chorobie, zmarła 13sto letnia córka Katarzyna. Okazały pogrzeb odbył się we wtorek dnia 7go marca. Ciało zmarłej eksportował z domu rodziców do kościoła św. Cyryla i Metodego probos cz parafii Wiel. ks. Stan. Łozowski.

Po ustawieniu zwłok na katafalku odprawiono mszą świętą z asystą, którą celebrował Wiel. ks. Łozowski, funkcye dyakona wypełnił proboszcz parafii francuzkiej Wiel. ks. Bedards, jako subdyakon proboszcz parafii niemieckiej Wiel. ks. Bardeck.

Następnie ze współudziałem krewnych i znajomych ciało na cmentarz eksportował Wiel. ks. Łozowski.

W ciężkim smutku jaki spotkał dom p. p. Maczaków wyrażamy na tem miejscu nasze współczucie, a zmarłą niech Stwórca przyjmie do swojej chwały!

Kronikarz.

UWAGA!

Szanownym Rodakom uprzejmie donoszę, iż aptekę, należącą do P. C. Schilling Co. 3053 Brereton av. (na górach, 13 warda), w której pracowałem przez lat 5 jako zarządzca, przejąłem takową na własność. Ponieważ doznałem przez ten czas wielkiego poparcia ze strony Szanow. Rodaków, przeto mam mocną nadzieję, iż Szan. Rodacy mnie jako początkującego popierać będą i nadal.

Polecam się łaskawej pamięci.

A. Karabasz,
Aptekarz,
3053 Brereton Ave.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż Grosernia i Buczernia. Dobre miejsce dla Polaka. Dobry prowadzi interes. Przyczyna sprzedaży zmiana interesu.

Zgłosić się do offisu „Wielkopolanina". 11

Potrzeba

uzdolnionego Organisty. Powierzchownie muzykalny niech się nie zgłasza. Adres: Rev. A. L. Swierczyński, Floral Park, L. I. 11

CENY TARGOWE HURTOWNE.

PITTSBURG, dnia 15go Marca.

SIANO, tonna:	
Tymotka No. 1 do	$13 25
„ „ 2 do	$12 25
Koniczyna No. 1. do	12 75
„ mixed	12.50
SŁOMA, tonna:	
owsiana do	8.00
pszeniczna do	8.25
żytnia do	12.25
ZBOŻE, buszel:	
Owies, white do	37½
„ No. 3	36½c
Pszenica No. 2 buszel do	1.09
Korn (kukurydza)	52 57
Żyto do	92½
MĄKA, beczka,	
Fancy Spring do	$6 35
„ winter	5 20
Straight Winter	5.60
Żytnia	4.70
Kornowa	3.20
Tatarczana	2 80
Rolled oats	3 90
KAWA, palona, funt:	
Rio	14½
Santos	14
Maracaibo	16
Peaberry	18½
Golden Rio	17½
Caracas	20
MALAS, gallon	
Fancy do	36
SYRUP, gallon:	
Fancy do	30
Maple (klonowy)	1 00
Z cukr. trzciny	25
CUKIER, 100 funtów:	
Granulated	6.25
Powdered XXXX	6 40
Kostki	6.50
Fasole funt do	5½c
Groch, buszel od	1.15—2.10
Ryż funt od	4—6½
Sól, beczka do	1.10—1.50
Kwaśna kapusta, 40 gal.	$5 00
„ „ 15 gal.	2 00
Miód funt	13 - 14
Cwikła beczka do	2.00
Popkorn funt	5
Eggplant, crate	3.00
Grzyby. funt	50
Kalarepa, crate	1 55
Czosnek, funt	8
Borówki, cranberies crate	2.75
Chrzan, beczka	6 00
Rzepa, beczka	2 50
Watercress, tuz	35
Sałata, koszyk	40
Pietruszka tuz	75
JABŁKA, beczka:	
Fancy Kings	3 50
inne	2 00—3 00
MASŁO, funt:	
Prints do	27½
Tubs	33
Ohio	30½
Dairy	21½
SER, funt	
N. Y. cream	14c
Ohio „	14c
Wisconsin	15c
JAJA, tuzin	
Selected	24c
candled	23
storage	22
OGRODOWIZNY.	
Kartofle busz. od	45—45
Cebula, beczka	2 85
Kapusta główki tonna	17.00—20.00
Rutabaga buszel	35c
Marchew, tonna	16.00
WĘDLINY, funt:	
Szynki	7c—17c
Wędzone schaby	8½
Swalec	7½
DRÓB żywy, funt	
Kury do	16
Koguty	10
Indyki	16
Gęsi do	12
Kaczki do	15
Gołębie squabs, tuz	4 00
DZICZYZNA:	
Kaczki, ruddy, para	1 55
„ read head	2 00
„ Canvasback	2.75
Słomki (Plover) tuz	4 50
Bażanty, para	3.50
NASIONA, buszel:	
Koniczyna biała do	8.10—11.50
Alfalfa nasienie	8.25
Milet „	1.50
Tymotka „	1.50
Węgierska trawa	1.00
SKORY, funt:	
green steer	6—9c
steer salt	11c
Krowie	10
Cielęce	12
ORZECHY, funt:	
Filberts	12
Walnut	14
Migdały	16c
Brazil	11
Kasztany	6
Pecans	10

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny offisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

Czyżewskiego Gorżkie Wino jest najlepszem i najskuteczniejszem lekarstwem na wszelkie

Słabości Żołądka, Wątroby, Nerek i Kiszek. Przywraca ono chęć do jadła, apetyt i doskonałe trawienie. Dla słabych i bladych kobiet i dla dzieci nie ma lepszego nad to lekarstwa. Czyżewskiego Gorżkie Wino jest bezpiecznem i zupełnie nieszkodliwem lekarstwem, a zawsze bardzo skutecznem.

Jeżeli cierpisz na brak snu, jeżeli nie możesz jeść i czujesz się osłabionym, nie czekaj, nie odwłócz, lecz zaraz kup sobie butelkę tego Gorżkiego Wina, a ono cię wzmocni i uzdrowi. Nie jest prawdziwe, jeżeli nie ma na flaszce podpisu właściciela i orła.

Cena $1.00 za butelkę; dostać go można w każdej aptece. Pytając o to Wino w angielskich aptekach, pokażcie ten obrazek i nie bierzcie innego, tylko Wino Czyżewskiego. Jeżeli go wasz aptekarz nie ma, to piszcie do mnie a ja wam je poszlę natychmiast po otrzymaniu pieniędzy. Adresować należy:

B. J. Czyżewski, Braddock, Pa.

Pierwszy i Jedyny Polski Adwokat

W PITTSBURGU I OKOLICY,

C. W. Supniewski.

Praktykuje w wszystkich sądach, robi podszukania realności, wyrabia dokumenta legalne etc.

OFISA:

Od 9tej do 5tej — **504 Diamond St.** — TELEFONY: Bell, 2546 Court, P. & A. 2024 Main

Od 6tej do 8 wiecz. — **2625 Penn Ave.** [W tem miejscu gdzie Dr. Sadowski] — TELEFONY: Bell, 357 R Fisk, P. & A. 161 Lawrence

Nie mamy spółki z żadnym składem.

D. GOLDSTEINS AND SON,

(THE PEOPLES STORE)

Bargensy na Towar Bławatny

Nadzwyczajne oferty na ten tydzień, które oszczędzą pieniędzy.

PRZESCIERADŁA I FIRANKI ZA POŁ CENY.

$2.50we z frendzlami prześcieradła teraz po..... **$1.25**
$2 00we z frendzlami prześcieradła teraz po..... **$1.00**
$3.00we Białe prześcieradła teraz po..... **$1.50**
$4.00we Białe prześcieradła teraz po..... **$2.00**

Firanki z sznurkowymi i perskimi brzegami

$8.00 firanki po..... **$4.00** | $5.00 firanki po..... **$2.50**
$10.00 firanki po..... **$5 00** | $4.00 firanki po..... **$2.00**
$7.50 firanki po..... **$3 75** | $6.00 firanki po..... **$3 00**

MATERYE NA SUKNIE

Mamy kilkanaście specyalnych ofert na ten tydzień.

40-calowe czysto wełniane Mohair na suknie, w żółtym i nieb. kol., spódniki lub całe suknie, warte 75c, yard.. 48c
Wielki zapas w różnych kolorach sukna Plaids nadającego się na suknie, regularna cena 25c, teraz yard po.. 12½c
Czysto wełniane sukna Albatross, Batiste lub Voil, ogromny zapas do wybrania, regul. cena 50c, teraz po..... 25c

„SPODNIKI WIOSENNE MAMY NA SKŁADZIE".

D. Goldstein's and Son,

2720-2722-2724 PENN AVE, PITTSBURG, PA.

PICKERINGA
Wiosenna wyprzedaż!

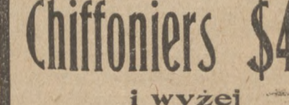

Sofki od **$4.75** i wyżej.

Chiffoniers $4.25 i wyżej

3-sztukowy Garnitur Parlorowy $13.50 i wyżej

10th & Penn Ave.

WASZ KREDYT DOBRY.

NUF CED

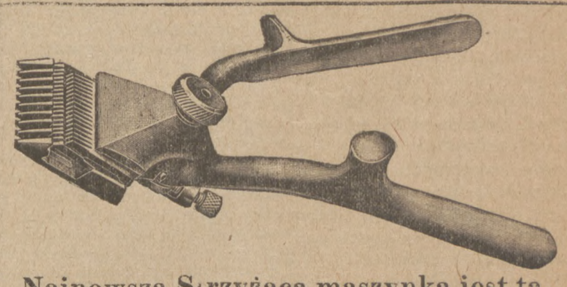

Najnowsza Strzyżąca maszynka jest ta.

Jest ona prawą ręką dla każdego mężczyzny i dziecka; można nią strzygnąć jak w lecie tak i w zimie a to dla tego, że strzyże trojako: nizko, średnio i w soko, jak kto sobie życzy. Nigdzie tak tanio nie kupicie takiej maszynki jak u mnie. Dobrze strzyżącą maszynkę wyślę wam za 75 ct.; co dwojako strzyże za $1.45; a taką jak powyższy rysunek wskazuje, strzyże trojako, za $2.25. Przesyłkę sam opłacam. Piszcie po illusrowany katalog. Pieniądze musicie wysłać wraz z zamówieniem pod następującym adresem:

S. KELTONIK, PUNXSUTAWNEY, PA.